Grodziczynski

Kiesielin

Kouprian. 50 c.

OKRĄG, MĄDROSCI, Y POBOZNOSCI, SRZODEK;

K R Z Y Z E,

BOSKICH Y LUDZKICH NAUK, BŁOGOSŁAWIENSTWO;

Z B R O Y N A R Ę K A,

Cnotliwych y Uczonych Obrona,

Herbowne Zaſzczyty Jaśnie Wielmożnych

LEDUCHOWSKICH

D O M U.

Ná Podobieńſtwo

NIESTWORZONEY TROYCY

we trzech Oſobach

TOMASZU, DYMITRZE; y ALEXANDRZE,

w iedney Krwi Zacney, y w iednym ſtopniu,

OBRAZ DOSKONAŁOSCI, SKŁADAIĄCE;

N A C H W A Ł Ę B O G U,

Na Ozdobę Polſkiemu Swiatu, ná Dobro KARMELOWI,

K S Z T A Ł T U I Ą C E

w Naukach Duchowno y Swiecko Obyczaynych wſzyſtkim dobry Przykład daiące

Na Publiczne Swiatło z Cieniu Drukarni BERDYCZOWSKIEY,

W Y S T A W I O N E

Od Konwentu KISIELINSKIEGO W. W. XX. Karmelitow

Dawney Zakonu Obſerwancyi, w Roku 1774.



Wielmożni Chorązycowie

ŁOMZYNSCY

W. M. M. P. Panowie: Łaſkawi, y Oſobliwi

DOBRODZIEJE.

NAuki Obyczayne, do BOGA y Ludzi, ſpoſąbiące wſzyſtkich, Wam przypiſuię: żeby z Was wſzyſcy uczyli ſie wyſokich Cnot Chrześciańſkich, y zacnych przymiotow Ludzkich, takiemu Stanowi przyzwoitych, w iakim od BOGA y natury, wielu, ná wybor, á nâ wzor, wſzyſtkim ieſteście. Maią co chwalić w Was iednych, wſzyſcy; y naśladować, á we wſzyſtkim nadewſzyſtko ſkromność Wa-

ſzą, y mniey innym znaiomą, Wam zwyczayną Pokorę, y chęć unikania, iak ſwoiey chluby, tak cudzych dla ſiebie pochwał: ktorych, tym godńieyſi ieſteście, im mniey o nie dbacie, bo cale o nie, nieſtaracie ſie lubo one zewſząd, ścigaią Was, y ſame do Was ubiegaią ſie. Wſzakże, ſama Cnota iak dla każdego chwalebnie, tak dla Was godnie ieſt wielką chwałą y pochwałą: Piękne pryrodzone talenta ſą zaſzczytem bez podchlebſtwa, iak życie bez nagany, ieſt nadgrodą bez końca. Cnoty albowiem Teologiczne, kardynalne, y Moralne, w czynieniu Waſzym, lepiey, iak w piſaniu Uczonych rozważaiących, wydaią ſie; ktore iak żywa Wiara ſprawuie, tak mocna w Bogu, poſiłkuie Nadzieia, á Miłość Boża zagrżewa y ubieſpiecża.

Na takim gruncie, dobra, y Swiatu nawet, zalecona Waſza Obyczaynośc, funduie Kościoł Honoru teraz w Polſzcże, iak cżyiaś niegdyś w Rzymie. W nim podwyżſzenie Herbownych Krzyżow do pierwſzych Godności

w Oycży-

w Oyczyżnie, Uroczyście obchodzi, á troiśle rodowitych Orderow Swięto, nie dla pospolitego Ludu, ale dla nayznacnieyszych, y nayzacnieyszych Rycerską Cnotą Kawalerow zapowiada w nim głośna Sława. W Rzymskiey Machinie krągłey, Panteon zwaney wszystkich Bogow swoich, pomieściła Starożytność; à w Jaśnie Wielmożnym DOMU *Waszym, dość wielkim, bo całey Polszcze wystarczaiącym, tyle było y iest wielkich Ludzi, y bywa nieustannie nad Ludzi większych, w ograniczeniu* SZAŁAWY *Herbownego, ile, w okrągu Ziemskim y w swerze Nieba wynaleść nie mogła, wymyślna zabobonność; z Deizmu, Ludzi niecnotliwych, zuchwale; á z Cnotliwych podchlebnie, Bogow czyniąc. Tak to, Zasługi wielkie, do naywiększych Honorow, [ktoremi są u Ludzi, Boskie,] sposobią y wynoszą. Te, z Jmieniem Jaśnie Wielmożnych* LEDUCHOWSKICH, *mieli, y szacowali pierwsze, Wieki, ale potomnym, niepodali; wiadomość, albo ukrywszy zazdrośnie*

albo

albo zamilczawſzy nieumieiętnie, cżyli niedbale opuściwſzy, iak pod umbrą Słońce, pod zaſłoną godne widzenia, podziwienia, y ſzacowania rżecży, zoſtawili. w Antenatach waſzych, w SAŁAWELU, dzilnym Hetmanie Woyſk Ruſkich, w JEROFEJU, ſławnym Wojewodzie Moldawſkim, y w wielu innych. Jaśniey y iawniey dopiero około Roku 1330. zà panowania, KAZIMIRZA KROLA w Neſtorze LEDUCHOWSKIM, wielkim Mężu, ſercem, dziełami, y zaſługami, ku Majeſtatowi, y Oyczyżnie wrodzona Krwi waſzey Cnota, odkryła ſie, Tamtego doſtoieńſtwo, á Tey Całość zaſłaniaiąc, broniąc, y utrzymuiąc; ſtaraniem ſwoim wielkim, koſztem niezmiernym przedſiewzięciem chwalebnym, uſiłowaniem niezwyciężonym, ſtatkiem nieodmiennym: Partyą właſnego Woyſka ſłużąc, ſwoim, panuiąc cudzym. Nieodſtąpili tych krokow, y nieprzeſtąpili granic dziedzicżney Cnoty, Naſtępcy, JWAN, y WACŁAW, pod Nay-

iaśnie-

iaśnieyſzym WŁADYSŁAWEM, *iaśnieiąc wiernością y Męſtwem, w Woiennych ogniach, ſtaiąc przeciwko Krzyżakom, Litwie, y wielu innym: zawſze licżnym y bitnym Nieprzyiaciołom ſtraſzni. Naſtąpili po nich nie odrodni w wielkich czynach, y nieodmienni w chwalebnych cżynnościach* PAWEŁ, JACEK, BOCHDAN, *y tyſiącżni Jnni, teyże Krwi y przymiotow Sukceſſorowie, w publicznych nieſzcżęśliwościach, Woynę ſzcżęśliwą wiodący, ná ſtronę Oycżyzny; Loſy ſzcżęścia ſwoiego, iak cudzego nieſzcżęścia, w iedney ręce, maiąc, á w drugiey, ſtraſzną obcym Narodom Polſką ſzablę.*

Dalſi cżaſem, á bliżſi Sukceſſyą, pod cżas cięſzkich Tureckich Woien, á ciężſzych ieſzcże Tatarſkich naiazdow, ſercem y Męſtwem, bardziey wſławieni w Woienney Szkole, umieli dobrże tryumfować y ucżyli zwyciężać. Zá Panowania potym, JANA *y* ALEXANDRA *Monarchow Polſkich oſobliwie ná Woynach Multańſkich, ku Dobru*

pospolitemu

poſpolitemu gorliwie, ku zazdrości poſtronnych dzieie, ku Jmieniowi ſwemu chwalebnie zawſze, wiedli Woyny. Ale nie do ſamego tylko Oręża ſzczęśliwi byli, byli y do pierwſzych Urżędow y do naytrudnieyſzych Funkcyi, zdolni; iak zá ZYGMUNTA pierwſzego Krola, w HNIEWOSZU LEDUCHOWSKIM, wiernym y Mądrym ſwoiego Majeſtatu Sekretarżu iaſnie dało ſie widzieć, do rozgraniczenia W. Xieſtwa Litewſkiego y Ziem Ruſkich wyznaczonym pierwſzym Kommiſſarżu. Y zá Nayiaśnieyſzego ZYGMUNTA AUGUSTA y zá Nayiaśnieyſzey Krolowy BONY, w rożnych publicżnych, á zawſze wielkiey wagi ſprawach, y okolicżnościach naybardziey zawiłych y zatrudnionych, uznana była ze złotych Rozumu talentow ſzacowna Głowa, iak z ręki żelazem uzbroioney, nieporownane Męſtwo.

Tacy, y takiego charakteru Ludzie, umieią y piorem popiſać ſie wziętym z woyſkowych ſkrzydeł, w Aktach publicznych y Piſmach, Jmieniowi ſwoiemu wiecżnie chwalebnych.

lebnych.

lebnych. Jakim był, J. W. MAKAR LEDUCHOWSKI *Piſarz Nayiaśnieyſzego Maieſtatu. Jego zaſługi ku Oyczyznie, rożne y wielorakie, á zawſze znaczne y wielkie, oznaczaią Uniwerſały nadaniem Dobr, wiele złego znieśionego ná ſobie, á oddalonego od drugich, nadgradzaiące, około Roku* 1611. *Sprawiedliwość ſądową iak dawno, w Atenach mądrże, w Areopagu ſzczerże, tak w tym Domu, pobożnie zachowano y wiernie, BOG ſzczęścił y błogoſławił w Oſobie* SAMUELA *Sędziego Ziemſkiego Krzemienieckiego, y nadgradzał w godnym Potomſtwie Jego,* w STEFANIE *Kaſztellanie Bracławſkim,* w MARCINIE *Podkomorzym Krzemienieckim,* w SAMUELU, *Staroście Plaſzowſkim. Pierwſi zá Wolność Polſką, Tatarſką zamienili niewole, Oſtatni Jch wykupił y Oyczyſtey ſwobodzie oddał, z miłości krwi ſwoiey, y Oyczyzny, ná znakomite Familii dobro, y wielką Rżeczy-poſpolitey pomoc, w wyſokich potym Honorach, ná Funkcyach y Urzędach będących: rownie ze*

 złotem

złotem albo więcey, zawſze poważnych y poważanych ſzacować należało.

Jak Auſtrya obligowana ieſt całey Polſzcże za Wideńſką wygrane, tak Jaśnie Wielmożnemu Domowi LEDUCHOWSKICH, *zá pomoc, bo tam y w ten cżas, zdrowiem ſwoim, fortuną ſłażąc* FELICIAN *Pułkownik, y* KAZIMIERZ *Rotmiſtrz z wielu, Mężnie polegli, tyſiącami Turkow pokładaiąc. Prawdziwie, lubo baiecżnie Marſowe plemie, we krwi tych Bohatyrow: Zycie nieprżyiacioł morżyło, á śmierć rodziło.*

Nieśmiertelną Jmienia ſwego był ſławą STANISŁAW LEDUHOWSKI, *nayprżod Podkomorży Krzemieniecki, á potym w Roku* 1701. *Marſzałek Trybunału Koronnego: w Urżędach pilny, mądry w zdaniu, ſprawiedliwy w Dekretach, prżykładny w życiu, bez nagany we wſzyſtkim. Skonfederowaney Rżecży poſpolitey Marſzałkował pracowicie, dzilnie, y ſtatecżnie iak Jzbie Poſelſkiey, roztropnie, poważnie, y ſkutecżnie, w Roku* 1717. Konſtytucyą *Koronną*

ronną to utwierdził, co z wiąſkiem uſtanowił, ná Obrone ſwobod, y wolności. Od przeciwney nawet ſtrony zwany y uznany, wielki do Woyny y pokoiu, bez porownania Człowiek, prawdziwy bez intereſſu ſwego Syn Oyczyzny, á Ociec Braci, dla odpocznienia po wielu pracach wziął Krzeſło Wojewoctwa Wołynſkiego, ná ktorym do śmierci ſiedział; chwałe Boſką w Funduſzach Kościelnych, y doſtatnim ubogich zbogaceniu, á ſwoie Zbawienie we wſzyſtkich ſprawach, obmyślaiąc. Rodzony Jego, FELICYAN. Pan pobożny, wcześnie y bezdzietnie uſtąpiwſzy ziemi, obiął Poſſeſſyą w Niebie. á JAKOB ná Leduchowie y Warkowiczach Dziedzic, Podſtoli Droiewſki, w fundacyi Warkowickiey świątnicy, y w dochodach dla ſług Bożych, dość ſzczodry, y Pańſko datny z uięciem ſobie dla nich, nie im dla ſiebie; FRANCISZEK, Kaſztellan Wołyńſki, STEFAN Pułkownik Woyſk Koronnych, JĘDRZEY Podſtoli Wołyńſki. Drugi JĘDRZEY Pułkownik znakow pancernych, JAN Chorąży Łomżyńſki, MICHAŁ, Kanonik Łucki, ADAM Ka-

ſztelan Wołynſki, STEFAN *Podſtoli Wołyń-ſki*, JERZY *Regimentarž Woyſk Koronnych w Partyach Ukrainſkich, y Jnni nieżliczeni, iak Oſobami długi cżynią Regeſtr, tak Cnotami y zaſługami, wielki Jmieniowi Waſzemu ſkładaią Panegiryk z wieczną y ná ziemi Chwałą.*

Nakoniec, ſam naybližſzy pocžątek, do poprżedzaiących pochwał Antenatow wielki peryod chwały, drogiey krwi Waſzey, ſzacowny ſtrumień Wielmožny Ociec Waſz JOZEF LEDUCHOWSKI, *Chorąży Łomžyńſki naſtępuie pozoſtałe ſwych Pržodkow ślady, odnawiaiąc, y ná krok od wielkich dził Jch Woiennych nieodſtępuiąc. w Oſimnaſtym Roku wieku ſwego cżerſtwe zdrowie z kwitnącym życiem Polſkiemu Marſowi, à piękne ſerce, zwierną y ochocżą uſługą miłey Oycżyžnie oddał. Około Roku* 1714. *ná Woynach Roſſyiſkich, Szwedzkich y Saſkich był Woiownik zwany dzilny, nic bity ale biiący, Straſzący ſmiałych ſam w okazyach nieuſtraſzony, y niezmieſzany w publicżnym zamieſzaniu*

mieſzaniu: przeto, y w ſamym upadku zabitych pod ſobą koni, nieupadła, Jego ſtała odwaga, y przedſiewzięcie ſtateczne, ná Bataliach pod Węgrowem y Kowalowem cięſzkich y niebeſpiecznych Mężnie y śmiało, w rożnych Woyſkowych mianych Kommendach, y Urzędach niezwyciężony, piorunem wypadał ná nieprzyiacioł, z Polſkiego grubemi chmurami zaſępionego Nieba, puki żądanego Pokoiu, nie naſtąpiła pogoda. Od Roku 1716. ná rożnych publicznych funkcyach będąc, Obywatelow dla ſiebie miłość, Majeſtatu kredyt, Senatu ſzacunek, ziednał. A daley w Roku 1726. doświadczoną ſwoią do wielkich rzeczy zdatność, y użyteczność, zá Konſtytucyą Seymową do rozgraniczenia Polſki od Moſkwy, pracowicie obrucił, Mąż nieograniczoney Cnoty, chwały y pochwały godzien bez żadnych granic, zá Nayiaśnieyſzego AUGUSTA *trzeciego* Polſkiego KROLA, *w niepokoiu, Konſyliarzem Woyny, w uſpokoieniu, woienny Człowiek, ſpokoynym, prawie Aniołem Pokoiu, był doznany; iak w*

Bek-

Bezkrolewiu nienaruszonego sumnienia Sędzią, y wpodeszłym, á pracámi dla Oyczyzny zwątlonym wieku pobożnym weteranem: w Religyi, Katolikiem mocnym, w Obyczaiach przykładnym; w zostawieniu godnych czterech Synow szczęśliwym. Jemu z was, pociecha była y pomoc, wam iest z niego honor, iak z Dziadow y Pr*adziadow zaszczyt; godni Jmienia Następcy, bo Cnot Dziedzice, Wielmożni Chorążycowie Łomżyńscy: Wy samo cżwart, miesce pierwszych w świecie Godności zastąpić, y między pierwszemi mieszczeniem sie, Swiat cały sobą podzielić, moglibyście. Starszemu ile pierwszemu, pierwszych zorża honorow, wschod* TOMASZOWI: *ostatniemu, ile zeszłemu zachod, w umbrach śmierci nieodżałowaney,* JANOWI, DYMITROWI, *samo południe, ná wymiar dni długich, cżasow miłych, pogodnych, y szczęśliwych.* ALEXANDROWI, *światła publicżnego y Swiata uchodzącemu, nietylko kolorem, ale y stanem sukni, Kapłańskiemi iaśnieiącemu Cnotami, iak iasnemi gwiazda-*

mi,

mi, ciemney nocy, pułnoc cała należy, y mo że służyć: A tym czasem w zachodnim Kościele, niech Mu świcą Biskupie, y w Nim samym, niech iaśnieią Honory.

Do tych, y wszystkich innych Honorow, nietylko Oyczystym, ale y Macierzystym prawem należycie Godney między pierwszemi, Damy z ROTARYUSZOW HELENY, *Podkomorżanki Wendenskiey Cnot, y wysokich talentow* Pani, *z ktorey rodowitości, zacność; á z mleka pobożność wzielście, y Ducha nabożeństwa wyssaliście razem zgodną Jey Curo, Siostro Waszą, z pięknego zdania, y wysokiego rozumu, kandoru* Panieńskiego *szacowną* Perło. *Bliski, rownie* W*as zdobi, iak ukontentowanie z* W*as bierże Jaśnie* Wi*elmożny* MICHAŁ LEDUCHOWSKI, *Kasztelan* W*ołyński, iak dawny Arystotelles w Eurypie tak ten, zatopiony w naukach, Mądry Senator, miłośnik rownie Oyczyzny, iak prawdy.*

Dodaią wam wreszcie, ale rownych piewszym, Ozdob, z rodowitych Kleynotow, iak przyczyniaią wielkości, Jaśnie W*elmożnemu Domowi waszemu, wielością Jmion swoich,*

należące

należące Liczne J. O. J. W. y WW. *Familie Patryotow:* PODOSKICH, CETNEROW, CZETWERTYNSKICH, OLIZAROW, OZGOW, SREDNICKICH, WIELOHURSKICH, CZACKICH, STANISZEWSKICH, SIEMIASZKOW, DRUSZKIEWICZOW, SUFFCZYNSKICH, OLSZANSKICH, KARCZEWSKICH, SADOWSKICH, POTOCKICH, KAMINSKICH, SOBOLEWSKICH, WYCHOWSKICH, ZAŁUSKICH, WIRZBOSKICH, KARSKICH, MIONCZYNSKICH, SANGUSZKOW, HRABIOW KRASICKICH, DYNAFFOW, POPIELOW, RADZIMINSKICH, RZEWUSKICH, LANCKORONSKICH, DZIEDUSZYCKICH, SUCHODOLSKICH, FIRLEJOW, ZAWISZOW, ROZWADOWSKICH, CZAPSKICH, TARŁOW, MALINSKICH, WĘGLINSKICH, WALEWSKICH, HUMIECKICH, WISZNIOWIECKICH, KOSZUCKICH, ORACZEWSKICH, MICIELSKICH, WOŁOWICZOW, TUR-

SKICH

SKICH, ZUŁKIESKICH, TYMINSKICH, RUDNICKICH, MIASZTKOWSKICH, KOPCIOW, SAPIECHOW, GOŁUCHOWSKICH, BĘDKOWSKICH ZAGURSKICH, HRABIOW DUNINOW, ROTHARYUSZOW, *y innych wielu, wielu. Mowić mogę, że cały Swiat Polſki, zamknął ſie w iednym* DOMU. *Tym Niebo, ieſzcze ná ziemi, tym czaſem nadgradza ku* BOGU *y Ludziom ſzczerą przychylność nim wieczną Chwałą, Cnoty ukoronuie y Zaſługi.*

Tego wſzyſtkiego, ieſteście, pewni y nieomylni Dziedzice, Wielmożni, TOMASZU, DYMITRZE, y ALEXANDRZE *Chorążycowie Łomżyńſcy Panowie y nayłaſkawſi* DOBRODZIEIE. *U Was albowiem Pobożność ieſt domowa, bo u Was w Domu iak w Kościele, lubo w Kościele Wy, nie iak w Domu. Cnota Waſza ná Swiecie nie ieſt Swiatowa, bo w świeckich pięknych przymiotach y w Ludzkiey przyſtoyności iakby ſamemu* BOGU, *iedynie poświęcona była, ná*

ziemi, Niebu żyie: czaſowi ná czas á Wieczności, zawſze ná zawſze. Ztąd pochodząca ku wſzyſtkim Zakonom miłość, á ku moiemu y Dobroczynność niech zapłate niezmierną od BOGA bierże w życiu doczeſnym przy naywyżſzych honorach długim, á wpoznowiecznym przy chwale nieprzeżytey nieſkończenie ſzczęśliwym. Przy oddaniu tey pracy ſwoiey iakieykolwiek, do rąk Łaſkawych, á głębokim uniżeniem ſiebie ſamego, do nog Pańſkich, życzy tego z całym Konwentem Kiſielińſkim, obowiązany w Chryſtuſie ſługa, y Bogomodlca.

X. W. G. K. P. K.

NAUKI KROTKIE DUCHOWNO- y SWIECKO- OBYCZAYNE.

Dla chcących, co umieć, á niechcących, długo ſie uczyć:

Y

Dla tych, ktorzy, Czaſu, y Spoſobności nie maią, do długiego Czytania,

A z krotkości Piſma chcą pożytkować:

SPISANE Y PODANE,

Dla wydoſkonalenia Człowieka Chrześciańſkiego, żeby był do

B O G A

y do Ludzi, zdatny:

Przez X. WALERYANA GRUSZCZYNSKIEGO, Karmelit. D. Z. O. S. T. M. y D.

Roku Pańſkiego 1774.

w Berdyczowie w Drukarni KARMELU Fortecy N. M. Panny

Ktorą nieumieiętni maią wolność w pytaniu, tey Mądrzy w odpowiedzi niemaią; bo tym zabrania tego Roztropność, á tamtym pozwala niewiadomość.

Zli więcey dokazać mogą zawſze, niżeli dobrzy caſem; bo dobrych rozumy oſłabia wſtyd, y ſkromność, á złych wzmacnia, prezumpcya, y odwaga.

Trudno ieſt rzeczom ſtarym dać nowość, nowym powagę, luſtr zaſtarzałym, świtność ciemnym, wdzięk zarzuconym, wątpliwym Wiarę; ale nie niepodobna.

LICENTIA A. R. P. PROVINCIALIS.

LIber cui titulus NAUKI KROTKIE DUCHOWNO-y SWIECKO-OBYCZAYNE, Cùm nihil Contrarium bonis moribus & Fidei contineat, dignum Typis mandari censeo, si videbitur ad quos de jure. Datt D. 14. Januarii 1774. Anno, Leopoli.

Fr. ELEUTHERIUS KAMIENOBRODZKI
S. Th. M. Provincialis Carmelitarum A. R. O.
mppr.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS

LIbrum cui titulus, NAUKI KROTKIE, DUCHOWNO-y SWIECKO-OBYCZAYNE &c. Ab A. M. R. Patre VALERIANO GRUSZCZYNSKI S. Th. M. conscriptum, ex mandato & commissione A. R. Patris M. Provincialis, attentè & non sine animi oblectamento legimus, in quo brevi at solido & nervoso stylo, Auctor exponit scienda, quæ Christianum hominem DEO acceptabilem, hominibusq; bonum ac expolitum debeant reddere. Quare cum nihil in se præcontineat, quod Orthodoxæ Fidei, bonisq; contrarietur moribus, utpotè opus cunctis utile; dignum luce publica censemus. Horum Fide &c. Jn Convente nostro Luceoriensi die 3. Mensis Martii, Anno D. 1774.

Fr. MARTINUS RUBCZYNSKI. S. Th. M.
Exprovincialis.
mppr.

Fr. JOSEPHUS DROHOMIRECKI
S. Th. Mgr. Prior Conv. Luceoriensis.
mppr.

FACULTAS ORDINARIA.

OPus ſolerti induſtria elaboratum, Librum nempè (cui Titulus: NAUKI KROTKIE DUCHOWNO-y SWIECKO-OBYCZAYNE) ab A. R. P. VALERIANO GRUSZCZYNSKI Ordinis Carmelitarum Antiquæ Regularis Obſervantiæ S. Theologiæ Magiſtro & Doctore, in duabus partibus editum, diligenter revidi, in quo pro gaudentib9 brevitate modernis, at multa ſcire cupientibus, prudens Auctor Sapientiſſimum Proverbiorum Sacrorum Compoſitorem imitatus, plura ad eruditionem politico-moralem Chriſtianam collegit ſelectiſſima ſat compendioſe, quaſi in nucleum; utque cunctos qui collecta tenerent efficeret beatos, pro omnibus tum Eccleſiaſtici tum Politici Status Perſonis conſcripſit labore ſtrenuo, verè Sermones rectiſſimos, ac omni veritate plenos, proindeq; meritò ſcitu dignos ac luce publica. Cùm ergo Opus hoc etiam judiciô ſuorum Theologorum ſit cunctis utile, nihilq; Orthodoxæ Fidei aut bonis moribus in ſe præcontineat contrarium; Jtaq; ut publici Juris fiat ac typis mandetur, æqvum cenſeo. In quorum fidem &c. Datt. Bedyczoviæ Die 6. Maji 1774. Annò.

Fr. JOSEPHUS à B. V. M. de monte Carmelo Prothonotarius Apoſtolicus, Examinator Synodalis, Cenſor Librorum Diæceſis Kijovienſis, Carmelitarum Diſcalceatorum Ex-Provincialis, Conventus Berdiczovienſis Prior.

mppr.

DO CZYTELNIKA

O Formie dobrych Obyczaiow, to ieſt, o Nauce; o Materyi, to ieſt, o Cnotach; do ſkładu Człowieka doſkonałego: y o ſpoſobach do wyſtawienia go, BOGU y Ludziom zdatnego wielu wielkich Autorow, wiele y obſzernie piſało. Czego oni ſwoiemi Traktatami z wielkim nauczaią pożytkiem Czytaiących, w doſtatniey obſzerności, to ia ſamo dla tychże, większey wygody, zbieram Naukami moiemi, y podaię w krotkości. Tamci, wydaiąc całe Tomy, y znaczne Księgi, piſząc o Cnotach y Grzechach, o dobrych Przymiotach y Cywilnych defektach, daią u ſiebie rzeczy wielkie, y obſzerne materye czytać; Ale iak wiele czaſu niemi Czytelnikowi zabieraią, tak ſpoſobności, do ich przeczytania, poięcia, y pamiętania, uymuią. Oni materye rożne dla rożnych, y często ſzczegulne dla ſzczegulnych: ia tylko potrzebnieyſze y zwyczaynieyſze generalnie dla wſzyſtkich: nie obſzerną iak Oni Amplificacyą, ani doſtatnim peryodem; ale ucinkowym ſtylem, y ſkroconym

ſenſem

ſenſem, Dobru publicznemu wyſtawuię: żebym przeſzkody w zabawach, krzywdy w czaſie, á w czytaniu tęſknośći albo przykrośći nieuczynił, ale miłą krotkością przyſłużył ſię każdemu.

We dwu częściach moich, dwoiakie ſą nauki; W pierwſzey co do BOGA, ſą Duchowne o Obyczaiach Ludzkich według Prawidła Wiary S.; á w drugiey ſą Cywilne co do Ludzi, względem Całośći, y Przyſtoynośći Człowieka, podług godziwych politycznych maxym.

W pierwſzey gruntownym zdaniom, Ss. Kośćioła BOZEGO Doktorow y Teologow; á w drugiey, poważnym Filozofow ſenſom, y długiemu Praktykow doświadczeniu, konformuiąc te Inſtrukcyą moią, ktorą rownym tylko Idyotom daię; á wyżſzym Literatom nie odważam ſię, chyba z powinnośći, do korrekty podać.

Tą moią, iakąkolwiek robotą, imituię ſławnego w Piśmie BOZYM, á w rzeczach BOSKICH y Ludzkich, wielkiego Mędrca, Autora przyſłowiow, mądrych ſentymentow Krola: w Formie ſentencyi y Dykteryow moich; iak bez uprzykrzoney długośći, tak bez wymyślney-

zwią-

związłości; rzucaniem tylko á nieukładanië sensow y materyi, bardziey do uczenia prawdy y woli Bożey, iak do zachowania Reguł y Ozdob wymowy Ludzkiey, akkomodowanym sposobem. W tym moim Piśmie nie uzurpuię Charakteru Censora Łacińskiego, ale nie co tylko Polskiego Monitora trybu używam, w notowaniu Obyczaiow Ludzkich: maiąc przedsięwziecie, w pospolitości wszystko traktuiąc, żadnego nietknąć, nikogo nieurazić; dla wszystkich uniwersalnie piszę á wszczegulności, ni dla kogo.

Cokolwiekby zaś nad wolą y spodziewanie moie, albo zdrożnego, albo niekontentuiącego w tey małey pracy, y błahym usiłowaniu moim znalazło się? z tych, co do błędu, (w umysle y materyi broń BOŻE formalnego,) odwołuię się do Zwierzchności Kościoła S. Katolickiego Rzymskiego: A co do Errorow materyalnych, y urazy czyiey, mocyą czynię y rekurs do Roztropności Ludzkości, y miłości Chrześciańskiey Łaskawego Czytelnika moiego; żeby rozumiał dobrze, á ná złe nietłumaczył, iak Przedsiewzięcia, tak Nauk moich, á w nich, y

przy-

przynich, pracy. Gdyż Ludzka y naywiękſza pilność, w czynieniu dobrze, podległa ieſt iakimkolwiek defektom. Co wielki Monarcha y Prawodawca Juſtynian w Prefacyi Praw publicznych, wyznał w te ſłowa: wſzyſtkiego mieć wiadomości, y w niczym cale niepobłądzić, bardziey to ſamego Boſtwa, iak Ludzkiey śmiertelności, ieſt właſność. Wſzyſtkiego tego, zdrowo, y ſzczęſliwie używay dyſkretny Czytelniku, ná Chwałę BOGU w TROYCY Swiętey iednemu, á ſobie ná pożytek dwoiaki; to ieſt do traktowania y praktykowania z BOGIEM y Ludzmi.

nic ze takiemi	99	19	nie że takiemi
niewinnionko	103	25	niewinniontko
przyſzłe	110	4	przeſzłe
a cale cnota	110	23	a cała cnota
pomyslonych	113	18	pomyślnych
nie to nas trapi	118	2	nas trapi czego nie- mamy ale to
y pomoc	121	20	więcey głow
slepy oſtro widzi	122	7	ślepy oſtrowidz
rowny ſkutek	123	8	rożny ſkutek
obwinieniu	124	22	y obwinienia
iak winnego	124	25	iak niewinnego
Paſſiya nie uwaza	127	4	Paſſya nieuważna
dzieſięcią urazi	127	5	dzieſięciu urazi
złe uczynic	127	6	źle uczyni
ſwoim zemſty	128	23	ſwoiey zemſty
Weredyk	130	8	Werydyk
y uciunienie	131	10	y uciſnieni
ile ieden	131	12	ale ieden
pozwalaią	134	10	pozwolono
złe uczynic	141	1	źle uczynić
na niebieſpieczeyſta	141	14	na niebeſpieczeńſtwa
miłość	145	12	młodość.

Omyłki	na karcie	w Wierszu	popraw
Radości	11.	15.	radosc
wszystkiego	14	17	wysokiego
pododaniasię	19	4	podobaniasię
w wierzenia	20	4	w wierzenie
swiadectem	22	18	swiadectwem
pepełnione	34	14	popełnione
kto pełnił	57	7	kto popełnił
y iedzenia	58	12	y iedzenie
Widzą	60	1	Wiedzą
w nic	61	13	w nie
Jak drudzy	62	12	Jak dobrzy
Zupełna powinność	62	13	Zupełna pewność
drugiemi rządzić,	63	15	drugiemi rządzić,
pozyteczne	67	1	pożytecznie
Dla ciebie	67	9	Dla siebie
prosci	67	9	posci
Co tylko iey trzwogi	68	14	Co tylko iest trwogi
ze większą	70	21	większą
przez niego	77	7	procz niego
w dobrach	77	2	w darach
swoiego	79	9	swoiego złego
mocneyszy	80	1	mocnieyszy
one bywaią	83	12	oni bywaią
na woynie	85	7	na woynie może
nie nie zaszkodził	96	11	nie zaszkodził

CZĘSC PIERWSZA
NAUKI KROTKIE
DUCHOWNO-OBYCZAYNE.

Poznanie BOGA y ſiebie ſamego, potrzebne ci ſą, do Zbawienia, bo iak z wiadomości ciebie ſamego, pochodzi w tobie, boiazń BOGa, á z wiadomości BOGA miłość Jego, tak przeciwnie, z niewiadomości ſiebie ſamego, Pycha rodzi ſię; á z niewiadomości BOGA, Deſperacya.

ROZDZIAŁ PIERWSZY
O BOGU w Troycy S. Jedynym.

JEdno á Troie, wſzyſtko ieſt; á to wſzyſtko ieſt bez

 Po-

Początku y Końca, wszystkiego poczynaiącego się y kończącego, pierwszy początek, y ostatni iest koniec te iedne wszystko Troie.

Jedno, biorąc rozdzielnie, Troie iest, á Troie biorąc nierozdzielnie, iedno iest, to iest, iedna Natura BOSKA w trzech Osobach; á trzy Osoby, w Naturzę iedney.

Swięta iedna Troyca, á troista Jedność, BOG, iest we wszystkich rzeczach, y w Nim iednym, są wszystkie: On ieden osiada, napełnia, y rządzi; wszystko co stworzył.

Posiada niepotrzebuiąc, napełnia niedzieląc się, ale udzielaiąc; rządzi nie pracuiąc, rzeczy naywyższe y nayniższe, widome y niewidome, porządku nie mieszaiąc, ale go czyniąc, y trzymaiąc.

BOSTWO iedne, troistością swych Osob, wielorakie, w swoiey liczbie iest nieżliczone; niezmierna Jego miara, iest bez miary, ciężar Majestatu bez wagi, Obecność bez mieysca, Wielkość bez porownania, Potęga bez wysilenia, Trwałość bez ustania, nieograniczoność, bez początku y końca.

W rzeczach stworzonych iest BOG obecny, ale niezamkniony, w sobie ie samym zamykaiący: obecny w nich wewnętrznie iako Stworca, bez ktorego nieszą, y bydź niemogą; á zewnętrznie przytomny, iako Rządzca wszystkich.

Od

Od tego Jednego ieſt wſzyſtko, przez tego iednego wſzyſtko, w tym iednym, wſzyſtko: od ktorego, przez ktorego, y w ktorym, wſzyſtko.

Zycie żyiące z ſiebie, życie od żyiącego, zyiących Ożywiciel, Ociec, Syn, y Duch S. ieden od ſiebie, ieden od iednego, ieden od obudwu; ieden niezrodzony, ieden iednorodzony, ieden pochodzący, od obudwu.

Człowiecże bardziey ieſt przy tobie y w tobie BOG, iak właſna Duſza twoia. W tobie ieſt Ociec, Syn, y Duch Swięty, przez iſtotę y wſzechmocnośc; Jego dobroć, daie ci to że ieſteś, y to wſzyſtko czym ieſteś, y co maſz. Mądrość Jego, daie ci rozumienie, wſzechmocność czynienie. Bądźże godnym Mieſzkaniem Majeſtatu Jego: iak Go zawſze u ſiebie maſz, tak zawſze kochay, chwal, y boy ſię Go.

Nieſtworżona Troyca ieſt Ociec, Syn, y Duch S. BOG ieden. Stworżona od niey, druga Troyca ieſt, Rozum, Pamięć, Wola; Duſza iedna. Ta przez Troyce grzechu iednego, przez poduſzczenie, upodobanie, y zezwolenie, wpadła w Troyce iednego ſprawiedliwego ukarania, w ślepotę Rozumu, w niemoc Woli, y pożądliwość Ciała; w tym ratowana bydź niemoże, bez Troycy Cnot Teologicznych, Wiary, Nadziei, y Miłości BOGA.

Pytać ſię wiele o Troycy S. ieſt przewrotna Cie-

kawość. Wierżyć, y trżymać o Niey, iak Kościoł S. trzyma, wſzelkie ieſt beſpieczeńſtwo. Poznawać ią y widzieć, (ile bydź może) iak ieſt w ſobie, ieſt naywyżſza ſzczęśliwość, y Błogoſławieńſtwo.

Co nie ieſt BOG, nic ieſt: y zá nic, ma bydź miane.

BOG tym ieſt, cżym przez ſię, y w ſobie ieſt. Samſiebie zupełnie poznaiący; od ſtworżenia ſwego niezupełnie poznany, choć widziany w świetle Wiary, y Chwały.

BOG, wſzędzie ieſt, w złych tylko myślach, w niegodziwych affektach, y w grzechowych affekcyach, nie ieſt. Jednakże ieſt y tam iſtotnie, y wſzechmocnie, ieſt y tam gdzie Mu nieradzi żeby był; y gdzie Go nieprżypuſzcżaią; y gdzie ſerce prżed Nim zamykaią. Gzie nie ieſt prżez łaſkę, ieſt prżez zemſtę.

Jeſt BOG zawſze y wſzędzie, á ledwo Go cżaſem można znaleść, á poiąć y obiąć niepodobna. Swiatłem rozumu śladow Jego, á światłem Wiary Jego ſamego, dochodziemy: imamy Go Nadzieią, á Miłością trżymamy. Darmo więc błąka ſię po Swiecie ślepa wola Ludzka ſzukaiąc między ſtworżeniem dobra iakiego zupełnie kontentuiącego; niech BOGA ſzuka, á w Nim iednym wſzyſtko znaydzie; bez Niego nic iedno.

BOG ieſt niepoiete, y nieſkonczone Dobro naſze:

ſze:

ſze: w ktorym, od ktorego, y przez ktorego, ſą wſzyſtkie Dobra. Tego odſtąpić w życiu, ieſt to umrzeć, do Niego powrocić, ieſt ożyć; á żyć z Nim, ieſt w Nim mieſzkać. Jego nikt nieznaydzie tylko oczyſzczony, nieſtraci tylko oſzukany.

Nic niezaſmuci tego, kto ſię cieſzy BOGIEM, naywiękſzym, y ſzczerym Dobrem. Wſzyſtkie ſtworzone uciechy y pociechy, albo ſą nieprawdziwe, ktore nas oſzukuią, albo ſą prożne, ktore nas nie naſycą.

Gdy ſłyſzyſz że BOG twoy ſłodki ieſt, y nieſkończenie dobry, zważay, że kochać Go powinieneś. kiedy ſłyſzyſz że ſprawiedliwy y mściwy, zważay że bać ſię Go należy: żebyś miłością y boiaźnią wzbudzony, Prawa Jego, y Przykazania pełnił.

Mało BOGA kocha, kto co przy Nim, á nie dla Niego, kocha.

BOG ieſt nie tylko Dobrocią, ale y Mądrością: zatym, Miłość Jego nietylko ſłodka y miła, ale y mądra bydź powinna. Bo nieumieiętność, w kochaniu Jego pobłądzi. Zazdroſny tey miłości, nieprzyiaciel duſzny, ná zepſucie iey, wielki, á zwyczayny ma ſpoſob, to zrobić, żeby nieroſtropnie y nieoſtrożnie poſtępował Sługa BOZY, ſwoiego kochaiąc Pana.

Ze BOG winy naſze przepuſzcza, y daruie, to z Niego; że karże y grzeſznika potępia, to z nas: z ſiebie

bie y dla siebie nieskończenie dobry, á dla nas sprawiedliwy.

Jm dłużey cie BOG czeka, żebyś się poprawił, tym cięższy karać cie będzie iak poprawy zaniedbasz.

BOG pokutuiącemu odpuszczenie obiecał, ale czasu do woli Jego, nawet y dnia iutrzeyszego, nieobiecał.

Jednemu BOG wiele daruie y przepuszcza, drugiemu niedaruie nic, y nieodpuszcza. Ze dwu Łotrow umieraiących przy samym Zbawicielu, ieden Zbawienie, á drugi potępienie bierze: boy się BOSKIEY sprawiedliwości, kiedy nadzieię twoią w Jego pokładasz miłosierdziu; ani tego w prezumpcyą, ani tamtey, w desperacyą, nie obracay.

BOG miłosierny iest, dla grzesznika, za coż grzesznik, nie iest wdzięczen dla BOGA? Człowieka BOG ulubił grzeszącego, za coż Go on nie kocha, dobrze mu czyniącego? BOG, siebie obrażaiącego ukochał, za coż Człowiek siebie kochaiącego nienawidzi?

Pragnie BOG wielką serca Ludzkiego gorącością bydź kochany, ale też chce bydź, naygłębszą uniżonością szanowiany: iak więc BOGU masz bydź towarzyski, y zadufany, przez wewnętrzne z Nim łączenie się, tak rownie wielkim y boiażliwym czcicielem, bydź powinieneś, przez powierzchowne ciała uniżenie, y duszy upokorzenie.

O moy

O moy BOZE, gdyby Cie Ludzie znali iak ieſteś dobry, y kochania godny! życie ſwoie, bez miłości twoiey, zá śmierć nayokrutneyſząby mieli. dla tego ktorży Cie poznali, chętnie zá Ciebie umierali.

Potym znać, ieżeli, y iak kto BOGA kocha, ieżeli, y iak, krzywdy Jemu prżez ſiebie y drugich cżynione, znoſi? ieżeli niecierpliwie ubolewa nad niemi, z powinną żarliwością prżeſzkadza, y niedopuſzcża; pewna w nim miłość BOZA.

Kto chciał, iakby ucżynił; BOG prżyimuie Ludzką wolę zá ucżynek.

Cżłowiecże, iak tylko ſamemu ſobie podobać ſię zacżynaſz, tak zaraz niepodobaſz ſię BOGU; po tych ſamych ſtopniach, ſpadaſz ná twoią ruinę, ktoremi idzieſz w prezumpcyą, y podnoſiſz ſię, w zadufaniu ſiłom ſwoim.

BOGA bać ſię maią, źli, y dobrzy: tamci dla kary, ná ktorą zaſłużyli, á ci, żeby ná nią, nie zaſłużyli.

Robiący ná Niebo Cżłowiecże, tak dufay BOGU, iak by On miał ſam wſzyſtko zá Ciebie zrobić; takiego iednak ſtarania y pilności prżykładay, iakbyś t ſam wſzyſtko, bez Niego powinien robić.

Jeżeli w BOGA prżytomnego wierzyſz, gdzieſz Jemu winne od ciebie uſzanowanie? ieżeli maſz w Nim nadzieię, cżemuſz lamentuieſz w prżeciwnościach? ieżeli Go kochaſz, zą co obracaſz ſerce ku ſtworżeniu

niu? ieżeli w BOGU ſię cieſzyſz, zá coſz ná Ziemi, pociechy ſzukaſz? ieżli tak wiele dobr nadprzyrodzonych, od BOGA danych winſzuieſz ſobie, zá coſz marne y przemiiaiące ſzacuieſz? ieżli mu ſię potyle razy oddaieſz, zá coſz znowu, potyle razy mu ſię od bieraſz?

Lepiey ná łaſcę Ludzkiey, niż ná BOSKIEY ſzwankować; bo gdy tamtę utraciſz, ta podzwignąć może, gdy ta ſtracona potępi, Swiat cały nieporatuie.

Wielkie momenta intereſſow, Urżędu, zabaw, dolegliwośći twoich, á ugoła wſzyſtek czas życia twoiego, ſpuść ná wolną dyſpozycyą, y pozwol, BOGU ſamemu: większe On ma ſtaranie o tobie, iak ty ſam o ſobie mieć możeſz. Jego rżądzeniu ſię odeymuieſz, kiedy ſam rżeczami ſwoiemi rozporżądzaſz, albo pragnieſz y ſtaraſz ſię żeby według woli twoiey rozporżądzone były. Czego, ieżeli niedoſtąpiſz, o iak wiele maſz fraſunku! ieżeli doſtąpiſz, o iak mało zaſługi! iak mało pociechy! á wiele niebieczenſtwa!

BOSKA ieſt dzilność, y z naygorſzych rżeczy, dobre czynić: może Go Człowiek w tym naśladować; z wgardy pokorę, z dolegliwości cierpliwość, ze ſtworżenia, chwałę Stworcy, uczynić. Tak kochaiącym BOGA, wſzyſtkie rżeczy y złe nawet, pomagaią do dobrego.

Na

Na ſądy Boſkie miey oko, á ná Ludzkie ſądzenia niezapatruy ſię. Ludzie, zewnątrż patrzą, á BOG wewnątrż widzi. Strżeſz ſię ſpraw cudzych tłumaczyć ná złe, kiedy możeſz ná dobre.

BOG wſzyſtkim łaſki daie, ale nie wſzyſcy ie przyimuią: proſi ſię z dobrocią ſwoią, złym nie przyiemny, y nie proſzony.

Sżczodrobliwości Ludzkiey, BOG, nie da ſię zwyciężyć; ſttokrotnie oddaie, y nad to daie, zá to co Mu ſię daie. Lubo y rżecż Jemu dana, y wola daiącego, ieſt dobrodzieyſtwo Jego.

BOG ſobie niedobiera godnych; nieprzebieraiąc wybiera, á wybranych, godnemi czyni, Łaſki ſwoiey.

BOGU miły y ulubiony ten ieſt, ktory ſwoią tak ma umiarkowaną y rozporządzoną miłość, żeby ani kochał, co ſię kochać niegodzi, ani nienawidził, co kochać trzeba. Zeby ani więcey kochał to, co mniey kochać należy, ani mniey kochał to, co bardziey kochać trzeba. Zeby mniey albo więcey niekochał, co rownie kochać powinien.

Zepſowaney woli Ludzkiey, gdyby ſię godziło co chce, chciałaby co ſię niegodzi. Niechże poprawiona będzie y regulowana, naylepſzą y nayświetſzą; wolą BOZĄ.

Chce BOG zbawić cie, byleś ty chciał: y uczyni to, byleś ſię ty przyłożył do tego. Wola twoia nic

niemoże uczynić, bez woli BOZEY, á wola BOZA uczynić niechce bez twoiey. Twoia że ieſt zawſze odmienna, y z naylepſzey może ſię ſtać naygorſza, maſz ſię bać czego, y dla czego z boiażnią o Zbawienie ſię ſtarać; ta boiażń, niech cie zawſze do dobrego pobudza, á pobudka, niech cie w dobrym utwierdzą.

Więcey boiażni, á mniey nadziei pozwalać radzi ſłabość y nieudolność Ludzka: bo złych rzeczy nad dobre, iak licznieyſze ſą ſkutki, tak pewnieyſze.

Tak żyi z Ludzmi, iakby BOG ná ciebie patrzał; tak mow z BOGIEM, iakby Ludzie ſłuchali.

Ktorzy chcą bydź z BOGIEM ściśle złączeni, od zbytniego przywiązania do rzeczy ziemſkich, oderwani bydź maią. Jednoczący ſię z Stworcą cale, y ściśle, myśli y ſerca dzielić ná Stworce y ſtworzenie, nie powinien.

ROZDZIAŁ DRUGI

O Chryſtuſie Panu, y o życiu Chrześciańſkim.

ZYcie CHRYSTUSOWE ieſt żywa Nauka dla nas żyiących y śmierć Jego, dla śmiertelnych. On dobrami Swiata tego pogardził, Panem ich będąc; że-

żeby nas ſług ſwoich, niemi gardzić nauczył. Wſzyſtkie przeciwnośći, cierpliwie znoſił, y wycierpiał okrutną Mękę; przykład nam cierpienia, y cierpliwośći daiąc, żebyśmy zyciem naſzym, y śmiercią, Jego byli, y z Nim chwałę wieczną oſiągneli, ktorą On nam zaſłużył, y krwawo zapracował.

Szczęśliwy ieſt y błogosławiony, kto zá Synem BOZYM zeſłanym z Nieba, nie zá ziemſkiemi rzeczami idźie: przychodzącemi á przemiiaiącemi Swiata tego marnościami gardźi; ktore miane obciążaią, kochane ſzpecą, ſtracone dręczą. Jezeliſz nielepiey ieſt takiemi wſpaniale y heroicznie wzgardzić, nizeli poniewolnie y załoſnie ie ſtracić?

Błogosławiony ieſt, z ktorego ſzczęśćia wiecznego, maią przyiaciele radości, zazdrośni karę, naſtępcy chwałę, pilni y chcący, przykład, niedbali y leniwi, pobudkę.

Syna BOŻEGO z Nieba ná ziemie, niezaſługi żadne, ale grzechy ſame Ludzkie ſprowadziły.

Jeżeli z Chryſtuſem, dla grzechow naſzych cierpiącym, my dla iego miłości, cierpieć będziemy, z Chryſtuſem uwielbieni będziemy. Pewne tam ieſt y beſpieczne oczekiwanie obiecanego wiecznego Błogosławieńſtwa, gdzie ieſt uczeſtnictwo Krzyża y męki Pańkiey.

Co słowami naucza Przedwieczna Prawda, to u-

czynkami ſwoiemi potwierdzaią fałſzywi Wierni, naucę Jego niedowierzaiąc, y nieczyniąc zadoſyć, dla tego że nie ſą Synowie Boſcy, bo z Oyca Diabła, ponieważ kto ieſt z BOGA, ſłucha ſłowa BOZEGO, ktore ſtało ſię Ciałem.

Między wſzyſtkiemi dziełami BOSKIEMI, fatyguiącemi moc poięcia Ludzkiego, więkſzego nic niemamy, nad Mękę Zbawicielową: ktory, żeby Narod Ludzki, z więzow przeſtępſtwa śmiertelnego uwolnił, ná śmierć ſię obowiązał dobrowolnie, radę ſwoią y Majeſtat ukrywſzy, niedał poznać co czynił, aż ſię odkryło po zakończoney Zbawienia Ludzkiego ſprawie.

Niema ten Męki Chryſtuſowey w ſercu y pamięci, kto chętnie cierpieć z Nim y dla Niego niechce.

Jak Krzyż położony ná czele, tak wyrażony w życiu, Chrześcianina rożni od Pogan: Ci zá naywyżſze ſzczęście ſwoie y błogoſławieńſtwo kładą, dobra nikczemne Swiatowe y przemiiaiące uciechy: á u nas, błogoſławieni ubodzy, błogoſławieni ſą ktorzy płaczą; bo po tym wiecznie z BOGIEM cieſzyć ſię będą.

Przeciwnika ſwego nieprzyiażni gdybyś umiał zażyć, iego za przyiaciela, á przeciwność, zá dobrodzieyſtwo, miałbyś; bo prześladuiąc promowuie cie

do

do wyſokiey Cnoty, do zaſługi, y chwały. y ieżeli uważaſz, ſobie on, nie tobie ſzkodzi; do ciebie zmierża, á w ſiebie uderża. Ma ranę w ſobie gdy zaiątrżone ku tobie ſerce; á ieżeli co niewinnie od niego cierpiſz? tym ſamym cieſzyć ſię powinieneś; bo gdyby winnie y z twoiey przyczyny, żałowaćby tego trzeba, y ſmucić ſię.

W niſkim Urzędzie, albo w podłych uſługach nic wzgardzonego nieznayduie ſię, co dla naśladowania Chryſtuſa dzieie ſię: ktory, albo nic podłego nieczynił, albo czyniąc, podłość oddalił, y nadał godność, uczynkom takim.

Przez zapomnienie albo omyłkę, á tym bardziey przez grzech zgubiwſzy JEZUSA, niedoſyć ieſt żałować ſtraty, ale przyłożyć pilności trzeba, y ſzukać ſpoſobow, żeby Go znaleść. Sam ſię czaſem umyka y oddala żebyś Go ſzukał; bo lubi bydź ſzukany z troſkliwością, á naydowany z radością.

Łatwo Chrześcianinowi, w drodzę życia niebłądzić, bo iego Przewodnik CHRYSTUS ieſt proſta do Nieba droga. Łatwo niedać ſię zwieść y oſzukać, bo CHRYSTUS, ieſt nieomylna Prawda. Łatwo uyść śmierci wieczney, bo CHRYSTUS, ieſt Zycie nieśmiertelne.

Zbawiciel mowi, kto mie kocha, Nauki moie zachowa. Ztąd nauczyć ſię można, iak y po czym po-

znać,

znać, ulubionych ſług CHRYSTUSOWYCH, prawdziwie Go, nie słownie tylko kochaiących; á słowa Mu dotrzymuiących.

Prawdziwy kochanek żywey Prawdy JEZUSA, wewnętrznie iemu zprzyiaźniony, nielubi przeciwnych Jemu affektow, y nienawidzi obcych ſkłonności; ſamemu Stworcy, ſwoie raz otworzywſzy ſerce, zamyka go ná zawſze każdemu ſtworzeniu: y wyſoką w ſobie Bogomyślnością podnioſzſzy ſię nad ſiebie, ſpoczywa mile, y beſpiecznie, w Naywyżſzym.

Duſzo Chrześciańſka, zaślubiona Wiarą Swiętą, obieray raczey, z naywiękſzym dobrem twoim y z wieczną Chwałą, bydź Oblubienicą Chryſtuſową: á niżeli, z nienadgrodzoną ſzkodą, y wiecznym wſtydem twoim, bydź Nałożnicą, czyli Cudzołożnicą Czartowſką.

Jeżeli, wſzyſtkiego Rozmyślania niemaſz, y mieć nie możeſz o rzeczach Niebieſkich, rozum twoy niſki, przechodzących, z pokorą uday ſię do Ran Chryſtuſowych: á w nich pamięć twoią, y ſerce, uſiłuy pomieścić, ná wieczne á naymilſze mieſzkanie. W tym Swiętym ſchronieniu ſię trwałą pociechę, y beſpieczną obronę we wſzyſtkich przeciwnościach, naydzieſz y mieć będzieſz.

Wſzyſtkie rzeczy Swiatowe, ſą przemiiaiące, y ty z niemi; uważay żebyś do nich nieprzylgnął ſercem:

żebyś

żebyś y ty po tym z niemi ginącemi niezginął, ale żebyś z wiecznemi, to ieſt z łaſką BOZĄ y chwałą trwał ná wieki.

Gdybyś raz wewnętrznie ſzczerze y doſkonale udał ſię do Chryſtuſa, y cokolwiek ſkoſztował ſłodyczy miłości Jego, niedbałbyś o wſzyſtkie doczeſne wygody, y niewygody twoie; pomyślności; y przeciwności; ale Swiatem całym y tobą ſamym zbrzydzonym gardziłbyś.

Chryſtus był od wſzyſtkich wzgardzony y opuſzczony, á ty u wſzyſtkich chceſz bydź wziętym, y poważanym. Niewinny Zbawiciel, miał głownych nieprzyiacioł, y prześladowcow, á ty chceſz mieć wſzyſtkich przyiacioł, y łaſkawych? ſzczęśliwſzym chceſz bydź, czyli (bardziey) nieſzczęśliwym, ſługą nad Pana twego? ieżeli Mu niepomożeſz kompanii w przeciwnościach, w Cierpliwości, y Pokorzę, nie będzieſz mu przyiacielem, ani On tobie.

Jnſzy ieſt porządek u Swiata, á inſzy u BOGA: im kto ieſt niżſzy w porządku Swiatowym, tym ieſt wyżſzy w porządku BOSKIM, á kto w tym wyżſzy, w tamtym ieſt niżſzy. Chryſtus Pan, u Swiata ieſt oſtatni, á u BOGA ieſt pierwſzy. tak Jego wierny Naśladowca, iak uniża ſię dla Niego, w porządku Swiatowych Ludzi, tak z Nim podwyſzon będzie, w porządku Synow Bożych.

Jmię

Jmię Chrześcianina nadaremnie nosi, kto Chrystusa nie naśladuie. Ná co się zda tym nazywać, czym kto nie iest? czyń to co Chrystus przykazuie y radzi, á tak słusznie bądź y nazyway się, Chrześcianin.

Chrześcianin, poki iest ná ziemi, przychodniem iest wszędzie, nie domowym: y gościem, nawet w swoim domu, ma się znać y pamiętać; ponieważ dąży do swoiey Oyczyzny, y do Oyca swoiego, ktory iest w Niebie.

Chrześcianin, nie maiąc ná tym Swiecie ku skłonieniu głowy, trwałego mieszkania, niemoże mieć y sercu swoiemu miłego przytulenia, tylko naybespiecznieyszy y naymilszy spoczynek w BOGU, przez żywą Wiarę, á uspokoienie przez serdeczną miłość, w JEZUSIE Panu.

Wierny Chrystusow, iak wiele chcesz żeby odpuszczono tobie, tak wiele ty odpuść drugiemu. wiele razy chcesz żeby odpuszczono tobie, tyle razy odpuść, drugiemu. Chcesz żeby wszystko odpuszczono tobie, y ty wszystko odpuśc drugiemu. Uważay, że odpuszczaiąc drugiemu, odpuszczasz sobie, Co ty bliźniemu daruiesz ná ziemi, Chrystus oddaruie ci w Niebie.

Kto nie niesie Krzyża swoiego, y nie idzie zá Chrystusem, ani Chrystusa, ani łaski Jego, ani u-

cżestni-

częstnictwa z Nim w czasie y wieczności, iest godzien. Ztąd zważay cierpliwości y umartwienia, nietylko wielki pożytek, ale y potrzebę.

Kto duszę swoią nayduie dla siebie, y sobie w niey upodoba nie wynayduie, gubi ią: á kto ią umartwieniem gubi dla BOGA, nayduie ią dla siebie. Ten niezwyczayny, á iedyny tylko iest sposob, znalezienia przez zgubę, á zgubienia przez nalezienie.

O iak szczęśliwy będziesz, Chrystusa zawsze y wszędzie szukaiąc, kiedy wieczney zguby uydziesz, á w Chrystusie całego siebie naydziesz,

Dziedzictwo Chrystusowe, ktorego y my wspołdziedzice iesteśmy, niemnieyszy się wielością Possessorow, ani ciasne staie się dla wielkiey ich liczby. Czy mało, czy wielu ich będzie, iedno iest y iednakie, dla każdego, y dla wszystkich.

Zycia Chrześciańskiego pożytek, z przeszłych lat ma bydź Owoc, Skrucha serdeczna: á ná przyszły czas, powinien bydź kwiat, Nabożeństwo gorące.

Cierpiący zá wszystkich, y dla wszystkich Zbawiciel, gorzkim Kielichem swoim, osobliwie, y często, częstuie niecierpliwych: żeby im gust naprawił, do rzeczy Niebieskich, zepsuty słodyczą ziemską.

Komu Chrystus smakować poczyna, temu Swiat ustaie. Chrystus słodki, á Swiat gorzki takiemu.

W Męce Pańskiey trzy rzeczy mamy nayznacznie-

cżnieyſze: Dziło, ſpoſob, y przyczżynę. w Dzile, Cierpliwość; w ſpoſobie Pokorę; w prżyczżynie Miłość zaleconą. Cierpliwość oſobliwſzą, Pokorę prżedziwną, Miłość nieporownaną. Nieśmiertelny umarł zá śmiertelnego, BOG zá Człowieka, niewinny zá winowayce.

Dziło to bez przykładu; Łaſka bez zaſługi; Miłość, bez miary.

ROZDZIAŁ TRZECI

O Wierze Swiętey, z ucżynkami.

NAd wſzyſtkie Swiata całego dobra y ſkarby, ieden ieſt naydrożſzy kleynot, iedna Swięta Chryſtuſowa Wiara: ktora grżeſznym otwiera Niebo, chorym przywraca zdrowie, powołanym Krzeſt daie, Wiernych uſprawiedliwia, ſprawiedliwych w łaſcę BOZEY pomnaża, pokutuiących, do niey przyimuie, Męczennikow koronuie, Panny, Wdowy, y Mężatki, prży wſtydzie y wſtrzemięźliwośći, zachowuie; Kapłanow święci, Kościoł S. pomnaża ná ziemi, á Chory Anielſkie napełnia w Niebie.

Niedość wiedzieć, y wierżyć, ſprawy życia Chryſtuſowego, ale naśladować należy. Sama ich Wiara y wiadomość, ieſt do cżynienia powinność.

Sługa

Sługa wiedzący wolę Pana ſwoiego á nie cżyniący, ná wielką karę zaſługuie, boday nie ná Piekło.

Uczynek dobry, niech będzie publiczny, dla zbudowania drugich, ale ſekretny w intencyi dla pododania ſię ſamemu BOGU.

Dobre uczynki tym ſą beſpieczńieyſze w zaſługowaniu u BOGA, im ſą taiemnieyſze w cżynieniu, u Ludzi. bo tym więkſza ieſt zá nie nadgroda od BOGA, im mnieyſza chwała od Ludzi.

Zdaie ſię cżaſem droga dobra, á ona ná złe wiedzie. Widzi ſię droga życia, á prowadzi ná śmierć: miana bywa zá drogę zbawienia, á ona wielki gościniec wiecżnego zatracenia.

Ná ſąd BOZY z dobrą Wiarą dobre przed nami, á złe zá nami uczynki poydą. Pierwſza ſtraż ku Niebu, á druga ku Piekłu ciągnąca z małowiernemi.

Chrześciańſki Cżłowiecże, żebyś był wierny BOGU, y godny Wiary u Ludzi, ſtaray ſię żeby z myślami twoiemi twoie ſłowa, z ſłowami - uczynki, z ucżynkami wola zgadzała ſię. Bo niemniey zwodzi y oſzukuie, kto co innego mowi, á co innego cżyni, iak kto co innego mowi á co innego myśli; ten drugich, á tamten ſam ſiebie oſzukuie; obydwa niegodni żyć, y bydź, między Ludżmi.

Nie zawodną pewność Wiary Chryſtuſowey, od Swiatowych Ludzi przyiętey, lubo nieprzyie-

mney Swiatu y ciału, przeciwney ſentymentom Filozofow Pogańſkich, maxymom Politykow, Uſtawom y Dekretom Rżądzcow gminu, długim zwyczaiem włożonego, w wierżenia wielu BOGOW: ſamo cudowne iey nauczanie przez nieuczonych, ſamo utrzymowanie iey przez niewielu Ludzi ſłabych, przeciw wielu mocnym Monarchom, y wielkim Krolom: á nawrocenie do niey Swiata całego, y ufundowanie Jey tak mocne w ſamych nawet ruinach; ocalenie iey w tak wielu ſzkodach, iey wytrwanie do tych czas, y konſerwacya powſzechnego Kościoła, więcey iak doſtatecznie probuią, y niezwyciężenie potwierdzaią.

Ziarna S. Ewangelii przez ubogich y nieſpoſobnych dwunaſtu Ludzi, nad Ludzki ſpoſob y mniemanie ná cudzych polach zaſianego, cudowne rozkrzewienie, ieſt cud Swiata; á kreſcencya y żniwo, BOSKIEY Potęgi ſkutek.

Ani burza ſtraſzna Pogańſkiey zawziętości, zepſuć: ani Tyrańſkiey zapalczywości, y mąk naywymyślnieyſzych okrutne Inſtrumenta, wykorzenić: ani potop uniwerſalny krwi Chrześciańſkiey niewinnie wylaney, mogł zatopić: zaſiewu Ewangelii Chryſtuſowey. Ta proba iey prawdy, ieſt niezawodna, y nad wſzyſtkie pewności Ludzkie, naypewnieyſza.

Wſzyſtkie Elementa poruſzone ná Wiernych

Chry-

Chryſtuſowych nie wzruſzyły ich ſtatku, y nie poruſzyły z gruntu Wiary. Ogień niemogł wypalić, paląc y dopiekaiąc: zalać niemogła ani wytopić woda, wielu topiąc: Powietrze zarażone fetorami, wymorzyć nie potrafiło; y wdzięcznego zapachu tey Nauki, zatłumić. Ledwo ziemia cała gęſtym pogrzebom Męczeńſkim, umieraiącym, y rodzącym ſię Chryſtuſowym Wiernym, á wſzędzie funduiącym ſię Kościołom, wyſtarczyła.

Uważay, że od początku aż do tąd, Dobra Wiara z dobremi była uczynkámi, u Chrześcian.

Wzgarda wſzyſtkiego co ieſt ná Swiecie, y życia nadto właſnego, wyznanie Boſtwa Chryſtuſowego odważne, Mąk okrutnych wytrzymanie mężne; podięcie śmierci heroiczne; niebyły złe uczynki, ani też oboiętne.

Nie zatrudniła wielkiego dziła Apoſtolſkiego, ſama nawet trudność w pogodzeniu Godności BOSKIEY, z niegodnym Jey Majeſtatu poniżeniem: kar wiecznych ſurowości; z dobrocią BOGA: przeznaczenia małey liczby wybranych, z miłoſierdziem y ſprawiedliwością, dla wſzyſtkich; nieporządku Swiatem rządzących, z Mądrością Boſkiey Opatrzności: ani rożność y wielość dawnych Wiar, przeciwko nowey iedney; ani wiele mieyſc Piſma S. ná pozor rożniących ſię z ſobą; ani nawet wielu Nauczycielow,

złym

złym życiem ſwoim, niezgadzaiących ſię z dobrą Nauką Chryſtuſową. Słowem, przeſzkody wſzyſtkie zwyciężyła, ná ziemi ziawiona Prawda Przedwieczna, y iuż dawno chwalebnie z konkludowała y ſzczęśliwie, przeciwko błędom Pogańſkim, y fałſzom Heretyckim wſzyſtkim, iak Auguſtyn przeciwko Manicheyſkim.

Powątpiwać o rzetelności Wiary S. Katolickiey, á tym bardziey (broń BOZE) przyſtać y pozwolić ná to, co baie á bardziey bluźni niewielu nowotnych, á dawno od wſzyſtkich, wzgardzonych Libertynow, z Cnoty, z rozumu, y ze wſtydu obranych: przeciwko tryumfuiącey Prawdzie Ewangelii, przeciwko powadzę Kościoła powſzechnego, y Naucę wielu wielkich Doktorow, przeciwko Statyſtom mądrym, Praktykom doświadczonym, Piſarzom pewnym, á nadewſzyſtko, przeciwko tak wielu Cudom, ſtwierdzonym iednoſtaynym świadectem tak wielu wiekow; nie tylko ieſt grube, umyślne, y dobrowolne niedowiarſtwo, błąd ſttraſznie wielki, y wielce ſtraſzny, ale oſtatnie ieſt, y cale ſzalone głupſtwo, albo zuchwałość głupia, y ſzalona rozpuſta.

Ta ieſt rożnica rzeczy przyrodzonych, od nadprzyrodzonych, że tamte wprzod powinny bydź poznane, á dopiero wierzone; á te wprzod wierzone, á dopiero poznane: tam wiadomość poprzedza, á zá nią

Wiara naſtępuie, á tu Wiara poprzedza, á dopiero naſtępuie wiadomość y poznanie.

Dobra Wiara bez dobrych uczynkow bydź niemoże, á zła bez złych, nieobeydzie ſię.

Nieprożnuie wierżący, muſi przecie co czynić, albo złego albo dobrego; dobrego co czyni, potrzebne mu ieſt do zbawienia, á przeſzkadza do niego, co ieſt złego.

Ná wſzyſtko złe wyuzdany Woluntaryuſz, wolność ſobie przywłaſzczywſzy nad miarę, y nad pozwolenie od BOGA, Wiary Chryſtuſowey słodkiego iarzma noſić niechce, á nieuważa że dobrowolnie gorżey niewolnika, iak koń, iak woł, iak bydle, u Swiata, Czarta, y ciała, iak w pługu chodzi.

Wſzyſtkie rzeczy ſtworżone, pochodzą od naylepſzego początku, ná dobry koniec; zacoż ie bierze zá śrżodki do złego, z nich wſzyſtkich zepſuty naygorſzy Człowiek? zá co ie używa ná marną prożność, ná ſzkodliwe ukontentowanie zmysłow ciała, y wymysłow, á ná ruinę ſwoiey y cudzey duſzy? gwałt ſtworżeniu, krzywdę Stworcy, á ſobie ſzkodę czyni.

Dobrze ieſt brać dobry przykład z drugich, á ieſzcze lepiey dawać go drugim z ſiebie.

Co widziſz niedoſkonałego w drugim, ieżeli niemożeſz poprawić, to wybacz; á co widziſz w ſobie-

to

to ſobie niewybaczay, ale koniecznie popraw.

Wiara ſtaie ſię ſpoſobnieyſza do wierzenia, zniepodobnieyſzych do Wiary rzeczy, uwierżonych.

Jnſza ieſt, wierżyć Bogu; inſza, wierżyć Boga; à inſza wierżyć w Boga. Wierżyć Bogu, ieſt trzymać to zá nieomylną prawdę, co On mowi. Wierżyć Boga, ieſt trzymać że On ieſt Bog prawdziwy. Wierżyć w Boga, ieſt Go prawdziwie y ſzczerze, iak Boga kochać. Bogu wierżą y żli y dobrzy; że prawdę mowi; Boga że ieſt prawdziwym Bogiem, wierżą y Czarci: ale Go, y Ci, y tamci, niekochaią, y kochać niechcą, dla tego, nie wierżą w Niego, zli; tylko, dobrzy wierni: ktorzy kochaiąc wierzą, y wierżąc, z miłości Jego czynią, co radzi, y przykazuie.

W dobrey Wierże, to ieſt w prawdziwey Naucę Chryſtuſowey, to ſprawuie miłość Boga z dobremi uczynkami, co duſza w Ludzkim ciele z ſwoiemi Potencyami; kiedy ieſt, życie daie; á śmierć przynoſi, kiedy nie ieſt.

ROZDZIAŁ CZWARTY

O Nadziei, Miłości, y Cnotach wpoſpolitości.

CZęſto, y nayniegodziwſzych chwytaią ſie Nadziei, kto-

ktorym raz co nad Nadzieie albo ſię doſtało, albo udało.

Przetrzymana Nadzieia, nauczy błędu, á oſzukana, nienawiści, przyczyną będzie, y miſtrzynią.

Jeżeli będzieſz wierny y pilny w ſłużeniu Bogu, Bog będzie w zapłacie wierny y ſzczodry tobie.

Dobrą Nadzieie mieć powinieneś, że zbawion będzieſz, ale beſpiecznym niebądź; żebyś ſie nieſtał leniwym albo wynioſłym, bobyś ſię zawiodł.

Gornego Miaſta Jerozolimy Niebieſkiey bramy; zamyka deſperacya; Nadzieia, otwiera; á ufność w Bogu, przeſtrone weyście, czyni.

Co nie ieſt Bogiem, nie ieſt godne miłości naſzey, y panowania nad nami. Znaiąc ſię tedy Panu Bogu iednemu obowiązanemi ſłużyć, powinniśmy ſię znać obowiązanemi, Jego ſamego kochać; á bliżniego naſzego rowno z nami kochać y ſłużyć Mu, nie dla niego, nie dla nas, ale tylko dla Boga.

Bog ieſt godzien naywiękſzey miłości naſzey, będąc Panem, y Bogiem naſzym: Panem przez naywyżſzą nad nami władzę; Bogiem, przez ſwoie nieſkończone doſkonałości: á naſzym, przez świadczone nam nieuſtanne dobrodzieyſtwa. Dla tego powinien bydź od nas kochany ná dewſzyſtko, y nad nas ſamych.

Bog Swiat ſtworzył dla Człowieka, á Człowie-

ka dla siebie. Ze wszystkich rzeczy stworzonych sobie go obrał, á zniego całego, iedne serce iego wydziela dla siebie, z serca zaś iego, iedne tylko miłość, sobie zamawia. Bo ieżeli będzie miał miłość iego, będzie miał całe serce iego; ieżeli serce? całego będzie miał Człowieka; ieżeli Człowieka całego będzie miał, będzie miał wszystko.

Potrzebna iest Umieiętność, umieć, znać, y rozeznać, Miłość, iaka iest, bo bywa wieloraka: á sieczworaka nayczęściey; pierwsza, ktorą samych siebie kochamy: druga, ktorą kochamy Boga, dla nas: trzecia ktorą kochamy Boga dla Boga; á czwarta ktorą kochamy nas dla Boga. Pierwsza iest Miłość ciała. Druga, naiemnicza. Trzecia Synowska, á Czwarta, Człowieka doskonałego.

Wielu iest takich ktorzy kochaią Boga, ale ktorzy prawdziwie? niewielu iest! kochać Go iakożkolwiek, nie iest trudno, ale kochać Go nadewszystko, przytrudno; iednakże, można, należy y potrzeba.

Człowieka kochać, od ktorego wzaiemnie możesz bydź kochany, albo niekochany, rzecz pełna iest wątpliwości, á czasem niebiespieczeństwa: kochać Boga, od ktorego nieomylnie zá miłość Jego, Jemu ulubiony będziesz, pewna iest zawsze szczęśliwości.

Ko-

Kochaiącemu niezbywa ná mowie y słowach, o rzeczy ukochaney: to co mowiſz, wydaie cie, co kochaſz.

Miłość zwycięża wſzyſtko, miłość, ciągnie do ſiebie wſzyſtko, bez miłości zá nic wſzyſtko.

Sprawy Ludzkie przed Bogiem iakiego ſą waloru, y czego warte, waga miłości Boga y Blizniego, pokazuie.

Z miłości Boga, miłość Bliżniego rodzi ſie, á przez miłość Bliżniego, pielęgnuie ſie, wychowuie y dochowuie, miłość Boga. Miłość Boga Matka, Miłość Bliżniego Mamka.

Jeżeli raz nieuſłuchaſz mowiącego ci do ſerca Boſkiego głoſu, drugi raz go ſłyſzeć, niegodzienes. Ale, rzeczeſz może to bydź Rada, nie Przykazanie; godziwa to ieſt z Miłości uczynność, nie z obligacyi powinność. Co Boſka podaie inſpiracya, mogę to uczynić, ale czynić to koniecznie, obligowany nie ieſtem. Wara! ſtrzeż ſię takich wymowek: á kiedy Bog nieda ci nic więcey, tylko to co dać powinien, co z tego będzie? Wſzak On co daie, wſzyſtko z dobroci, nie z powinności daie.

Dobra ieſt Zarliwość o honor Boſki, ale rozſądna y pomiarkowana, złączona z Miłością: żeby niebyła gniewem, albo zemſtą, chyba ná ſamego ſiebie.

O gdybyśmy mogli wzbudzić wszystkich y sami bydź pobudzeni do tego, żebyśmy kochali tak życie wieczne, iak kochamy doczesne! y Niebo, tak przynaymniey iak ziemie!

Miłość Boga, nie iest prożnuiąca: wielkie rzeczy robi gdzie iest, ieżeli prawdziwie iest; á ieżeli nierobi? nie iest.

Bog, iak w Obrazie swoim, w Człowieku kochany bywa, albo nienawidzony. Niemoże Człowieka nienawidzić, kto kocha Boga; ani Boga kochać, kto nienawidzi Człowieka.

Ukochał nas Bog, mile, mądrze, y mocno: mile, bo ciało nasze przyiął; mądrze, bo był bez grzechu, mocno, bo zá nas umarł. Zebyśmy Go, według Niego żyiąc, ze wszystkich miar kochali.

Dobroć niezmierna y Miłosierdzie niepoięte! że Pan Swiata, przyiął postać sługi; Chleb niebieski, obrał głod ná ziemi; Zrzodło, pragnienie; Swiatło; ciemności, Moc, słabość; Zycie, śmierć poniosło. Odkupiciel, został przedany, żeby zaprzedany Piekłu Człowiek był Niebu odkupiony. iakże nędzny Człowiek Boga tak dobrego, kochać niema?

Swoie krzywdy y naywiększe, cierpliwie znosić, chwalebna, y zbawienna iest; ale Boską choćby iednę, y naymnieyszę krzywdę dyssymulować, rzecz iest niegodziwa y niezbożna. Nie-

Nie zaraz rozumiy że to dzieie ſię dobrże y cnotliwie, co kſztałtem, y apparencyą Cnoty; ale uważay pilnie ná iaki to koniec, iaką intencyą, y w iakich okolicżnościach; dopiero, poznaſz.

Dobrży dobrże używaią y nadobre, rżeczy złych, y dobrych; iako źli źle, złych y dobrych.

Uczciwy y chwalebny ieſt ambit, czaſem y w upośledzionym od natury, lub urodzenia, chcieć doyść, albo prżeyść pierwſzych; Cnotą y wielkiemi, dziełami.

Ci nayczęściy wyieżdżaią z prawdą, ktorży kłamać umieią; z wiernością, ktorży niedochowuią Wiary: á z Cnotą, ktorzy ią maią ná zbyciu.

Niecnota w ſzczęściu, Cnoty imieniem uſzczęśliwiona bywa.

Godnościom z Cnot, nie z Godności Cnotom, dzieie ſię honor.

Porżądek Miłości wywracaią, y pſuią ktorży albo Swiat godny wzgardy, kochaią; albo ciało ſwoie, mnieyſzego warte kochania, więcey kochaią, albo Bliżnich ſwoich nietak iak ſiebie ſamych, albo Boga, niewięcey, iak to wſzyſtko.

Cokolwiek dobrego, rozſądnie, y pomiarkowanie czyniſz, Cnota ieſt; cokolwiek bez pomiarkowania, Cnota nie ieſt, ale wyſtępek.

Lekce ważyć małe rżeczy, y mało ie uważać, dla

tego,

tego, że mało pomagaią do nabycia, albo niewiele służą do utraty Cnoty, ieſt okkazya wielkiego grżechu, á znak małego ſtarania o zbawienie

Chceſz bydź dobrym y Cnotliwym? będzieſz: Chciey tylko ſzcżerze y uſilnie; do tego, da ci moc ten, ktory dał chcenie, Bog łaſkawy Dawca.

Nieſtarać ſię w Cnotach o poſtępek, ieſt pewny w obycżaiach wyſtępek.

Staie ſię niedobrym, kto nieſtara ſie bydź lepſzym w obycżaiach.

Zebyś dla oka niecżynił, y prożney chwały, kryi ſię z tym co dobrże cżyniſz. A ieżeli cale ukryć ſię niemożeſz zewnątrż? miey wewnątrż intencyą taienia ſwoieyCnoty: żebyś oſtentacyi uſzedł, á za dobry ucżynek, miał chwałę wieczną.

Wielka ieſt Cnota nieurażić tego, od kogo urażony ieſteś; wielkie ieſt Męſtwo, urażonym będąc odpuścić urazę ſwoię; wielka ieſt zaſługa, mogąc komu ſzkodzić, prżyſługę mu ucżynić, y dopomoc.

Ma Cnoty ſwoie, kto chwali, cudze.

Nabyte rżecży niecnotą, Cnotą zatrżymać ſie, y utrżymać niemogą.

Naygorſza złość bywa, pod pokrywką dobroci, nayſzkodliwſza bezbożność, w Sukience Cnoty.

Cnota dobrego Chrżeścianina, w złym powodzeniu

dzeniu lepiey iak w dobrym poznana bywa: y dary Niebieſkie w niedoſtatku ziemſkim, lepiy ſie pokazuią.

Niecnotliwych, naybardziey Cnota, kole w oczy: w ſobie iey niewidząc, ná cudzą, niemogą patrzyć.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Cnotach, w ſzczegulności;

DObre, á gruntowne zbudowanie Chrześciańſkie, ze Czterech Cnot kardynalnych, iak ze Czterech mocnych węgłow, dziać y zakładać ſię ma, zarowno, w kwadrat, ná wſzyſtkie częśći Swiata. Zaczym pobożna duſza, tyle niech będzie roztropna, ile wſtrzemięźliwa, ile mężna, ile ſprawiedliwa: tyle wſtrzemięźliwa, ile roztropna, ile ſprawiedliwa, ile mężna, y tak daley proporcyonalnie czyniąc, iak mowiąc.

Jak ieſt dobry wſtyd uczynku złego, tak zły dobrego.

Między pyſznemi ſwary ſą częſte, między chciwemi, kłutnie zawſze; ale między cichemi y pokornemi, nigdy.

Mądrość, ieſt nad złoto, Roztropność, nad ſrebro, Cnoty obyczayne nad ſzacownę kleynoty, á

łaſka

łaſka Boſka, nad wſzyſtkie Skarby ieſt drożſza.

Jak przez Skruchę y Pokutę, od Człowieka, grzech tak przez boiażń Bożą Człowiek od grzechu, y od okkazyi iego, oddala ſie.

Rodzi ſie y roſnie Cnota Cierpliwości, przeciwności cierpieniem; iak znoſzeniem ciężkości, Męſtwo; y uſtawicznością wytrwanie.

Pokora, o ſobie mało rozumie bez obłudy, á o drugich wiele trzyma, bez zazdrości.

Nie ieſt okazała Pokora ná niſkim ſtopniu; nieznaczna w pogardzie, albo w rowności; ale znakomita, ná wyſokim Urzędzie, y w honorze.

Wſzyſtkie Cnoty gubi, iedna pycha, á iedna Pokora, iey przeſzkadza prezumpcyi, wynioſłość iey, poniża, y z gruntu ią ruinuie; á Cnoty wſzyſtkie reſtauruie dawne, nowe funduie ná iey ruinach, y konſerwuie.

Tym ieſt podleyſzy Człowiek u Boga, im ieſt drożſzy u ſiebie, tym drożſzy u Boga, im podleyſzy u ſiebie.

Nic ſkutecznieyſzego do łaſki Boga zaſłużenia, żądaney, do zatrzymania otrzymaney, y do odzyſkania ſtráconey, iak boiażń Jego każdego czaſu.

Sprawiedliwa rzecz ieſt, Ludzi dla ſprawiedliwości ſzacować, á ſprawiedliwości dla Ludzi lekce ważyć.

Sprawiedliwość każdemu dać powinna co należy, nayprżod Bogu, potym Oyczyżnie, potrzecie Rodzicom y bliżſzym krewnym, á ná koniec, wſzyſtkim.

Oſobliwie trżem oddaway co każdemu z nich należy. Wyżſzemu, niżſzemu, y rownemu. Uſzanowanie y poſłuſzeńſtwo ſtarſzemu, miłością y uczynnością; podległemu tobie oſtrożność dla uſtrzeżenia grżechu iego, y karność, żeby niebył, bez kary kiedy zgrżeſzy; á rownemu tobie day radę, żeby wiedział y umiał: y pomoc, żeby tego doſtąpił, co godziwie mieć może, albo co ſprawiedliwie mieć powinien.

Mnieyſza ieſt bydź życżliwym temu, ktory ci nic złego nieuczynił, choćby nic nieuczynił y dobrego; ale to ieſt wielkiey Cnoty prżymiot, y niezwycżayney dobroci affekt, żebyś twego nieprżyiaciela kochał, ktory ci niedobrże życzy, kiedy cżynić niemoże; á złe cżyni, kiedy; y ile może; takiemu zawſze życżyć y czynić dobrze ile można; heroicżna przed Ludzmi, ſerca Chrześciańſkiego akcya, á przed Bogiem zaſługa ieſt niezmierna.

Nieprzyiażni uchodzić iak nayoſtrożniey, znoſić ią iak naycierpliwiey, á kończyć iak nayprędzey należy.

Jeſt cżas mowienia, ieſt czas milcżenia: żeby

ani milczyć, kiedy mowić, pożytecznie; ani mowić, kiedy milczeć roztropnie, trzeba.

Wielomostwo bez grżechu, á milczenie nie iest bez Cnoty.

Umrzeć w prześladowaniu zá Boga, iest widoczne Męczeństwo ciała. Umrzeć dla Boga ciału, y pożądliwościom iego, iest Męczeństwo Ducha. Krzywdy y obelgi znosić, iakby nieczuiąc y nieżyiąc, iest to w Bogu mieć Palmę cierpliwości Męczeńskiey.

Ten iest prawdziwie wstydliwy, kto mogł przeciwko wstydowi co począć, y niewstydliwie uczynić, á niechciał.

Szczera Pokuta zá pepełnione grżechy ma żałować, á raz odżałowane y odpokutowane, drugi raz niepopełniać.

Zá czasu iest naylepiey złe życie przemienić w dobre; á wreszcie, lepiey kiedykolwiek pokutować, iak nigdy; lepiey pożno byle szczerze, iak niiak, iak nikiedy.

Matka czerstwego zdrowia y długiego, iest wstrzemiężliwość, á Matka choroby rozkosz.

Napaścią następuiącemu, ustąpić skromnie, iest to zwyciężyć, niewoiuiąc.

Wiele daie, choćby też mało, kto prędko, y z ochotą.

Szczę-

Szczęśliwi ieſteśmy, gdy grżeſzyć niemożemy, y gdy nam nieprzychodzi do tego, żebyśmy chcieli. A to nam czynią choroby, uboſtwo, prześladowanie; y wſzyſtkie ktore nam ſie trafiaią nieſzczęśliwości. Chętnie ie przyimować, y zá nie dziękować, Dawcy wſzelkiego dobra, powinniśmy.

Nie narżykay ná naturę y komplexią twoie: iaka ona ieſt, dobra ieſt, tylko ią umiey y chciey dobrze, y ná dobre zażyć. Tak y namieiętność przyrodzona może bydź dobra. A kiedy nakłania ſie do złego, niech ią zdrowy, á tym lepiey kiedy światłem Wiary oświecony kieruie rozum, boiażń Boża odſtraſzy, á łaſka Boża odwroci.

Jeżeli nie ieſteśmy w ſobie Cnotliwemi, á za Cnotliwych nas maią; bardzo z tego ſmucić ſię powinniśmy, w żalu, pokucie. Aieżeli niecnotliwemi nas bydź rozumieią y mowią, á my w ſobie niemamy tego? dobrym ſumnieniem y niewinnością, cieſzyć ſię mamy, w cierpliwości.

Nim iedno uczyniſz, troie uważay, ieżeli ſie to godzi? ieżeli przyſtoi? ieżeli potrzeba?

W ſobie iednym, y ſamym, troie uważay zawſze; Co ieſteś? kto ieſteś? iaki ieſteś? co z natury? kto z Oſoby? iaki z życia?

Wielka ieſt pomoc ſłabemu ſwoią ułomność poznać, y niedufać ſiłom ſwoim albo zaſługom; bo

w tenczas, moc Boſka przybywa, kiedy ubywa, y uſtępuie, prezumpcya Ludzka.

Nieuſtaway dobrze czynić, choć źli Ludzie dobre uczynki twoie tłumaczą ná złe. Jeżeli dla nich niezaczynałeś? dla nich niekończ. Miey pamięć ná Pana Boga ktoremu ſłużyſz, żebyś mu ſie podobał: á o Ludzkie upodobanie, niedbay, kiedy przeciwne,

Ten ſprawiedliwie innych ſtrofuie, kto niema nic w ſobie ſamym godnego ſtrofowania.

Jeżeli koniec życia teraznieyſzego będzie dobry, choćby naygorſze przeſzłe życie, tym poprawione, niebędzie miane za złe.

Lepiey ieſt nabożnemu w mnieyſzym, iak nienabożnemu w więkſzym Cnot poſtępowaniu znaydować ſie.

Niepewney Cnoty Ludzie, ſą niektorzy nabożni oſzukani, co ieſt, nieuwaga rozumu. Są niektorzy oſzukaiący, co ieſt, złość ſumnienia, y przewrotność ſerca.

Rzadki ieſt ktoby świątobliwości, niepragnął, iako tako, byle bez pracy y ciężkości. Ale z takich nikt prawie, ktoby ſzczerże ią chciał mieć, y ſamą rzeczą.

Boga y ten wyznaie uſty, ktory go ſie zapiera ſercem.

Dla

Dla prożney chwały mortyfikuiący ſię Hipokryta, ma karę Męczeńſtwa, á nie zaſługę; á prawdziwy dla Boga martwiący ſie Dewot, ledwie co ma kary Męczeńſtwa, á ma całą iego zaſługę.

Potrzebne ieſt wielkie Cnot ſtaranie w pobożnym życiu, dla doſkonałości Chrześciańſko-Ewangeliczney, ktorey Sprawiedliwość ſzuka, Roztropność znayduie, Męſtwo doſtaie, Wſtrzemięźliwość nabywa. Sprawiedliwość w dobrey woli, Roztropność w rozumie, Męſtwo w dobrym uczynku, Wſtrzemięźliwość, w używaniu.

ROZDZIAŁ SZOSTY

O Boſkich Sądach, wyrokach, y niepoiętych ſprawach.

DLa dobrych ſłuchaczow, y złym Nauczycielom, Bog ſłow dodaie, á dla złych, y dobrym ich uymuie.

Człowiek ze ſłow, y z mowy, ſerce, á Bog mowę y ſłowa, z ſerca uważa, y ſzacuie.

Delicye ciała, niemiane, y nieprzytomne ſprawuią w Ludziach wielkie pragnienie, á miane y przytomne, czynią niemnieyſze obrzydzenie. A zaś delicye duſzy, w miłości Boga, niemiane, ſą w obrzy-

obrzydzeniu, á miane ſą nierownie w więkſzym pragnieniu. w tamtych appetyt, ſytość ſprawuie, á ſytość zbrżydzenie; wtych zaś appetyt ſytość, á ſytość wzaiemnie appetyt czyni.

Ta ieſt prawdziwa y naywiękſza radość, ktora nie z ſtworzenia, ale z Stworcy pochodzi, ktorey przyrownana każda rozkoſz, ſzczéry ſmutek ieſt; każda przyiemność, boleścią ieſt, wſzelka ſłodycż, goryczą ieſt; każda piękność, ſzpetnością ieſt, wſzyſtko wreſzcie, co kontentować może, iedynym uprzykrzeniem ieſt.

Czaſowe rzeczy względem wiecznych, daremna prożność ieſt; ktora ani piękności ozdobionemu, ani pożytku pracuiącemu, ani pomocy wſpieraiącemu ſie, daie z ſiebie.

Uprzedzoną marnościami Swiatowemi duſzę, święte ukontentowanie w rzeczach Boſkich, zdaleka miia, bo niemogą ſie razem mieścić, rzeczy imaginaryine z prawdziwemi, prożne, z potrzebnemi, wieczne z doczeſnemi, wyſokie z niſkiemi, żeby razem ſmakowały, ktore ſą w Niebie, y ná ziemi.

Teraznieyſzego czaſu, tak ma bydź używana radość, żeby przyſzłego boiażń, niebyła opużſzczona.

Skrytych ſądow Boſkich nieroztrząſay ſmiałą wymową, ale poważay y rozważay, boiażliwym milczeniem.

Bo-

Boſkie ſprawy, ieżeli w nich o przyczynę y ſpoſob, pytać będziemy, niebędą dziwne. Jeżeli przykładu im podobnego będziemy ſzukać, niebędą oſobliwe.

Wiedzieć y wierzyć trzeba, że Bog to uczynic może, czego Człowiek poiąć nie może: Cała przyczyna ſpraw takich, ieſt wielowładna, nam taiemna, á zawſze w ſobie ſprawiedliwa, wola, y wſzechmocna dzilnośc, czyniącego.

Są Ludzie dobrzy y ſprawiedliwi, ktorym ſie zle, powodzi w tym życiu, iakby ná ukaranie ich grzechow; ſą drudzy zli, y grzeſzni, á obfituią we wſzyſtkie dobra, iakby w nadgrodę, Cnot ich y zaſlug. Czas teraznieyſzy, tę między niemi roznicę cżyni, ale przyſzły uczyni więkſzą, á podobno przeciwną.

Jak dla mądrego ieſt Oyczyżna wſzędzie, tak dla pobożnego, albo Oyczyżna, albo wygnanie. Wygnanie dla tego, że nie ieſt w Niebie, do ktorego ſtworżony ieſt, ná mieſzkanie. Oyczyzna dla tego, że y ná ziemi ma obecnego Boga, ſwoiego nayłaſkawſzego Oyca.

Bog ſprawiedliwy, niechciał ſamym odpuſzczeniem ale poſtanowił zupełnym zadoſyć uczynieniem; grżech Ludzki gładzić;niemogł zadoſyć ucżynić, ſam Człowiek, podiął ſię tego Bog-Człowiek. Zaden niemogł

mogł y nayświątobliwszy sługa Boski, iakże ia potrafię, naygrżeszniеyszy? nie mogli wszyscy, iak ia będe mogł ieden? nikt niemogł za grżech ieden cudzy, iakże ia wystarczę, teyże sprawiedliwości zá moie wszystkie?

Wszechmocna ręka, daie nam zawsze pomoc do powstania z upadku; niechce śmierci, złego Człowieka, ale życia dobrego. Chce odwrocenia iego od marności, á nawrocenia, do szczęśliwey wieczności. Bog miłosierny nie dla swoiego, ale dla naszego dobra y pożytku, bardziey stara sie o zbawienie nasze, iak my o swoie. My raz po raz upadaiąc, ze złości w złości nasze, z dobroci Jego powstaięmy, nieupadaymyż więcey, bo nie iesteśmy pewni, o dalszey pomocy iego, y łaskę, do powstania.

Ná wiele zasłużywszy karania, mało co cierpiemy; szczęśliwi iesteśmy kiedy teraznieyszemi małemi, wielkie przyszłe kary odbywamy. ten z nas szczęśliwszy, kto więcey teraz nieszczęśliwości, cierpliwie znosi, bo długow więcey spłaci.

Często widzięmy y słyszęmy, że ná tym Swiecie, Ludzie święci, wiele dobrego czynią, á wiele złego cierpią; coż bezbożnych czeka ná tamtym, kiedy tu mało co cierpią, á wiele złego czynią? ieżeli strászny á sprawiedliwy sędzia Bog, tak traktuie Wybranych swoich, ktorych kocha, iakże

odrzu-

odrzuconych karać będzie, ná ktorych ſie wiecznie gniewa?

Zapamiętałego grżeſznika nieprawość, lubo w czaſie popełniona, dla tego wiecznie karana bywa, że to co było krotkie w czaſie y uczynku, było długie w uporze nieużytey woli iego; bo gdyby mu umierać nieprzyſzło nigdy, grzeſzyćby nigdy nieprzeſtał. chciałby żyć zawſze, ażeby grzeſzył zawſze; y teraz znać że grzeſzyć ieſzcże chce, kiedy ieſzcze, umierać niechce.

Do wielkiey Sprawiedliwości ſędziego Boga, to należy, żeby nigdy niechciał, tych mieć bez kary, ktorzy bydź bez grżechu, niechcieli nigdy.

Pokazuią że w grżechách zawſze żyć chcą, ktorzy nigdy grżeſzyć nieprzeſtaią, poki żyią.

Wyznaczone ſą każdemu czaſy od wiekow w przeznaczeniu Boſkim: ani powiękſzyć teraz ani umnieyſzyć ich, iuż nierychło, y niepodobna. Chybaby tak dla niektorych przewidziane były, żeby dobremi uczynkami przedłużone, albo złemi ſkrocone bydź mogły, y były, czaſu ſwego.

Jak naſzey pamięci zaſiągnienie, rzeczy przeſzłych, ktore pewnie mineły, nieprzymuſza do ich bytności, żeſię iuż ſtały, tak Boſkiego wſzechmocnego, á nieograniczonego Rozumu przewidzenie, w rzeczach wolnych przyſzłych, ktore naſtąpią nieomylnie, nie przynagla żeby ſię ſtały.

Wybranym ſwoim Bog drogę w tym życiu uſłał, wielo rożnemi trudnościami, y przykrościami, iak oſtrym cierniem, á nie miękkim y miłym kwieciem, dla korony; bo ináczey, oni kontentuiąc ſie miłą podrożą, zapomnieliby pragnąć, y ſpieſzyć do Oyczyzny, to ieſt z Ziemi do Nieba.

Ná paroxyzmy, y ná rany duſz Ludzkich, Bog ieſt Lekarzem, á lekarſtwem rożne uciſki, y przeciwności, ná zbawienie, nie ná zgubienie. Nie czyni według woli chorego, ale według potrzeby choroby iego.

Kto raz grżeſzy wiedząc, zá ſprawiedliwym ſądem, y dopuſzczeniem Bożym, w dalſze y więkſze grżechy ná potym wpada y niewiedząc. tak ſame grżechy, ſtaią ſię karą grżeſzącemu.

Moc grżeſzenia dana ieſt Człowiekowi, nie ná to, żeby grżeſzył, ale żeby wieczną zaſłużył chwałę zá to, że mogł grżeſzyć, á niechciał, y nie grżeſzył.

Jak ſprawiedliwym nie przeſzkadzaią do zbawienia, niektore powſzechne grżechy, y mnieyſze defekta, bez ktorych życie ich, bydź niemoże; tak bezbożnym niepomogą do niego, niektore mało ważne Cnoty y zaſługi, bez ktorych niebywaią y naygorſi.

Nie będzie ciało poſłuſzne duſzy y paſſye rozumowi,

mowi, ieżeli nie będzie powolna duſza, ſwoiemu Stworcy. Wſzyſtko nam podległe będzie, co ieſt, w mocy naſzey, ieżeli my poſłuſzni będziemy temu, od kogo moc taką mamy.

ROZDZIAŁ SIODMY

O Zyciu, złym, y dobrym, o Woli, złey, y dobrey.

MAło kto ſtara ſie, żeby żył dobrze, ażeby długo, pragną, y uſiłuią wſzyſcy. A przecieſz wſzyſcy żyć dobrze, y cnotliwie mogą, kiedy chcą, á długo nie mogą, choćby chcieli.

Poſpolicie rozumieią żyiący, że życie ieſt rzeczą lepſzą nad wſzyſtkie ſtworzone dobra. Prawda to ieſt, ieżeli będzie życie dobre: ale nad złe życie, Swiat nic gorſzego niema.

W życiu naſzym nic mizernieyſzego nie ieſt, nad ſamo życie. żyć iedno to ieſt co bydź ná mękach, á ſamey śmierci ſię rownać.

Ktorzy bez uwagi żyią, bez liczby w grzechy wpadaią: y bez miary upadaią co raz głębiey, w przepaść, zatracenia ſwoiego. Po uſzy zabrnąwſzy, piią iak wodę nieprawość; á zaniedbane ſumnienia

ſtrofowanie, ſtraciwſzy; ná Los wiecznego potępienia, nieſzczęśliwą, puſzczaią duſzę.

Zebyś był w życiu naylepſzy, naśladuy tylko, naygorſzego, to ieſt, Człowieka łakomego, bogacącego ſie cudzym dobrem. Czyń tyle dobrego wſzyſtkim, dla ſkarbu łaſki Boſkiey, iak, y ile tamten, żle nabywa od wſzyſtkich, dla zbioru chciwości właſney.

Albo ſie rozumieſz bydź godnym pochwały dobrego życia albo ni? ieżeli godnym? gdybyś był, iuż przeſtaieſz bydź takim; kiedy ci ſie podoba że cie chwalą, bo to, ieſt prożna chwała. Jeżeli ſie niegodnym pochwały ſądziſz (iak powinieneś przynaymniey z cnoty Pokory,) á przecie kontentuie cie Ludzka pochwała, podoba ci ſie cudze kłamſtwo, ktore ieſt zawſze, grżechem: co ieſt oczywiście naganna.

Staray ſie w życiu bydź chwalebnym, á niechwalonym; bądź doſkonałym y cnotliwym pewnym, Bogu wiadomym: á nie u Ludzi zawołanym, nieogłoſzonym, nieotrąbionym.

Niegodziwa ieſt y ſzpetna, pewna chluba, z niepewney Cnoty: że kto bez niechęci z kim ſpokoynie żyie, może to nie iego miłości, ale cudzey pokory albo cierpliwości, bydź ſkutek.

Nie ieſt w życiu doſkonały, kto bydź doſkonalſzym

nalſzym nie pragnie, y nieſtara ſie; tym zaś doſkonalſzym ſie bydź pokazuie, im do więkſzey uſiłuie doſkonałości.

Wtym życiu ktore ieſt podległe nieuſtannym pokuſom, beſpiecżnym o zbawieniu nie ieſt, y bydź niepowinien żaden; żeby ten ktory mogł ſie ſtać, z gorſzego lepſzy, nieſtał ſie, z lepſzego gorſzy.

Bezbożni, dopuſzczaiąc ſie wiele grżechow, długie ſobie życie obiecuią: á Pobożni, ſtrzegąc ſie wſzyſtkich, wyſtępkow, życie ſwoie niepewne y krotkie, rozważaią.

W życiu ſtarych, poważna ſtateczność Cnoty; w młodych rzyźwość, y ochota do dobrego, á w doraſtaiących, ſkromna wſtydliwość, ſzacuie ſie.

Nic ſzpetnieyſzego, w nadętym ſtarcu, nad wiek iego, ktorego on probuie tylko latami, á należałoby Cnotami. Nie iak długo kto żyie, ale, iak dobrze y cnotliwie, na tym należy. Ztąd ſława naywiękſza, chwała nieśmiertelna, nadgroda wieczna.

W krotkim doczeſnym życiu, co ieſt ná wielu, mało, to ná iednego wiele.

W życiu łatwo ułomnym y odmiennym, choćby co było naylepſzego, iak ſie pſuć pocznie (niezabiegaiąc,) naygorſze będzie.

Zyiemy, iákbyśmy umierać niemieli nigdy. Biada niegotowym ná śmierć! trafia ſie to ſprawiedli-

wym

wym ſądem Bożym, że kto niechciał gotować ſie mogąc, potym nie, będzie mogł, choćby chciał przygotować ſie.

Każdy czas marnie ſtraciłeś, w ktorym, o Bogu, nie myśliłeś.

Niektorzy wtenczas dopiero dobrze żyć zaczynaią, kiedy żyć, przeſtać trzeba; ale więcey takich, ktorzy wprzod, te życie ſkończyli, iak tamte zaczeli.

Złego życia Ludzie, (gdyby można,) życzyliby ſobie od Boga, żeby im tak przykazał, iak żyią, á nie tak żyli, iak przykazał.

Kto chce drugich, albo złych przemienić w dobrych, albo dobrych zachować w dobroci obyczaiow, ſam nie tylko dobrego bydź życia, ale y cienia złego Człowieka, y opinii naymnieyſzey złości, ſtrzec ſie powinnien.

Wełną niewinney y cichey Owieczki wilcże ſumnienie pokrywa ſie. Takiego ſprawy ſą: niedbałe w ſłużbie Bożey życie, bydlęce myśli, zmyślona, y nieſzczera Spowiedź, mała, y nieczęſta Skrucha; chodzenie do Kościoła bez Nabożeńſtwa, Modlitwa, bez intencyi, y attencyi, czytanie Kſiążek bez zbudowania, mowa bez oſtrożności, Cnot wſzyſtkich apperencya, bez iſtoty, y prawdy.

W ucżćiwym życiu, dwie rzeczy naypotrze-

bnieyſze

bnieyſze, ſą, y naylepſze: dobre ſumnienie, y dobra ſława. Sumnienie dla ſiebie, á Sława dla drugich.

Dobre życie będzie y chwalebne ſprawy, ieżeli pamięci, przepomnienie; rozumowi, omylenie; woli, nieprawość, nie przeſzkodzi: od tego, zawiſło wſzyſtko, co czyniemy.

Daremnie ſobie niektorzy, ze ſłabości, albo niewiadomości, podchlebuią: ktorzy aby wolniey grzeſzyli, y ſwywolniey żyli, dobrowolnie niewiedzą, y dobrowolnie choruią.

Ten w życiu ſwoim ieſt delikatny, komu ſwoy Kray nazbyt miły. Ten mężny, komu mieyſce każde Oyczyzna; ten doſkonały, komu Swiat, wygnanie.

Bogoboyny, co dobrego zá życia uczyni, zá to Boga, chwali; á co złego zrobi, zá to ſamego ſiebie, gani, y oſkarża.

Jeżeli Synowie ſą Boſcy, ktorzy, dobrze żyiąc z Ludzmi, pokoy y zgodę czynią; bez wątpienia ſą Synowie Szatańſcy, ktorzy pokoy, y zgodę pſuią.

Co żyiącemu wſtyd czynić, to wſtyd mowić, wſtyd myślić, w duſzach Cnotliwych rownie, albo więcey, może wſtyd winy, iak boiażń kary.

Fundament dobrego życia, á początek zbawienia ieſt, boiażń Boża. Z tey rodzi ſie ſzczera ſkrucha,

cha, ze ſkruchy pogarda rzeczy doczeſnych: á z tey Pokora: z Pokory umartwienie woli właſney: z umartwienia, wykorzenienie złych nałogow, y wyſtępkow: z wykorzenienia wyſtępkow, wzraſtaią y kwitną Cnoty: z Cnot, czyſtość ſerca: z ſerca czyſtości, doſkonała miłość Boga pochodzi.

Pierwſza woli naſzey wolność była, że można było nie zgrzeſzyć: oſtatnia będzie, że niebędzie można zgrżeſzyć. Pierwſza nieśmiertelność naſza była, że można było nieumierać, oſtatnia będzie że niemożna będzie umierać. Pierwſza wytrwania naſzego możność była, że naywyżſzego dobra naſzego, to ieſt Boga, można było nie opuścić; oſtatnia będzie, tegoż wytrwania ſzczęśliwość, że nie można będzie tego Dobra, opuścić.

Gdyby niebyło właſney woli, nie byłoby y Piekła: á że ieſt, niechże uſtanie właſna wola, uſtanie y Piekło. właſna wola naſza Ray wyproznia, á Piekło napełnia: Chryſtuſowi odbiera, á Diabłu oddaie wiele duſz Ludzkich.

Właſna wola ieſt, ktora nie ieſt ſpolna Bogu y Ludziom, ale nam tylko ſamym ſłuży: kiedy co chcemy, albo czego pragniemy, nie dla honoru Bożego, ani dla pożytku Bliżniego, ale tylko dla ſwego. ni Bogu, ni Ludziom pożytkuiąc, ale ſobie. Nie Bogu chcąc podobać ſie, ale ſwoie czyniąc upodobanie.

Wola właſna Ludzka, przeciwna Boſkiey, chciałaby, żeby grżechow Bog karać albo niemogł, albo niechciał, albo nieumiał. Tym ſamym chciałaby zepſuć Boſtwo, odbieraiąc mu Wſzechmocność, Sprawiedliwość, y Mądrość, żeby iuż cale á cale bezbożna, y bez Boga była.

Danina, y darowizna drożſza dla Boga bydź nie może, nad dobrą wole, ktora przeciwności cudze, ma za ſwoie: y z cudzego dobra cieſzy ſię iak z właſnego. Bliżniego kocha iak ſiebie dla Boga nie dla Swiata. Drugiemu tego nie życzy ani czyni, czego nie życzy ſobie, aby czyniono. Potrzebom cudzym dogadza, iak właſnym, y dopomaga według ſił, á życzy gdyby można y nad ſiły.

Nie żałuy tego, coś Bogu obiecał, z dobrey woli; y poſtanowił oddać; owſzem cieſz ſie z tego, że ci ſie teraz iuż nie godzi z pożytkiem twoim, cobyſie przed tym godziło było ze ſzkodą.

Godzi ſię nieuczynić coś niegodziwie obiecał. Bo zła obietnica ieſt, ktora nie może bydź wypełniona bez grżechu.

Nie takim będzieſz nie uczyniwſzy tego coś ślubował Bogu, iakim byśbył, nie uczyniwſzy ślubu: bo mnieyſzym byłbyś w zaſłudzę, ale nie więkſzym w grżechu. A teraz ślub złamawſzy, tym będzieſz nieſzczęśliwſzy, im zachowawſzy go, świętſzy, y Bogu milſzy.

ROZDZIAŁ OSMY

O Duszy, o iey Grżechach, y o Pokucie zá nie.

DUsza tym Prawem, y kondycyą do ciała weszła, żeby z niego czasu swego wyszła.

Dziwnemi sposobami dzieie sie czasem w Duszy Ludzkiey, że z fałszywey Pokory, bardziey hardzieie, y pyszni sie iak z oczywistey pychy, nadyma się.

Pycha, spadszy z Nieba ná ziemie, hardzie y złośliwie prezumpcyą swoią, Ziemianow podnosi aż ku Niebu, podchlebiaiąc im wysoko zasługą, albo Czystością Aniołom rowną: nie czyni ich uczestnikami ich natury, ale kompanami ruiny.

Bog nieskończenie dobry, ktory niczyiego potępienia, ale zbawienia wszystkich pragnie, nierownie więcey Dusz potępia, iak zbawia. Bo nierownie więcey Ludzi wiedzie życie godne Piekła, iak Nieba. Boysie każdy żebyś nie był ieden z tak wielu, przeznaczonych ná ogień wieczny. Jeżeli bez nałogu grżechow ciężkich nieumrzesz, bez cudu wielkiego zbawion niebędziesz.

Jm większe iest Dobro y potrzebnieysze, tym większym iest grżechem, iego zaniedbanie: á pogardzenie naywiększym. Bog

Bog ieſt takie Dobro, á taka złość ieſt bezbożnego Człowieka.

Jak napełnionemu złemi humorami żołądkowi, y naylepſza potrawa ieſt niedobra, bo miaſto zdrowia, ſprawi chorobę, tak y Sakramentalny pokarm, złego ſumnienia duſzy, śmierć przynoſi, co miał dać życie, nie z ſiebie ale z przyimuiącego, choroby wnętrżney.

Wielkość grżechu, wzroſtem grżeſzącego, podraſta, y więkſzeie.

Folguiąc drugim, niepomagay dzwigać grżechow cudzych, bo maſz z właſnych ciężaru doſyć. Jeżeli poſkromić zaniedbaſz cudzego wyſtępku, mogąc; ſwoim go uczyniſz, y przywłaſzczyſz ſobie, ſamochcąc. Taka dyſkrecya, tyrańſka ieſt: y tamtemu komu niby pomaga, czyli folguie, y ſobie, wiele ſzkodzi.

Duſza choćby naygorſza była, lepſza iednakże ieſt, niżeli ciało, choćby naylepſze.

Człowiecze maſz od Boga, nader Szlachetną duſzę, á ciało aż nazbyt podłe: żebyś, ani z godności pyſzny, ani z podłości, był nikczemny. Zá coż Duſzę, twoią ktora ieſt Panią, za niewolnicę oddałeś ciału? Według ich kondycyi, uczyń między niemi porżądek, przez myśli Duchowne, y rozważania Boſkie, niech ſię ma duſza ku Niebu prżez pamięć,

ná śmierć, niech ciało w proch ſie obraca, y z błotem rowna.

W życiu doczeſnym, podnieſienia duſzy z ziemi do Nieba, ſą dwa ſpoſoby: Rozmyślanie, y Modlitwa. Rozmyślanie pokazuie, czego iey niedoſtaie, y co przeſzkadza. A Modlitwa wypraſza y otrzymuie u Boga, żeby nic iey nie przeſzkadzało, y ná niczym do tego potrzebnym, niezbywało.

Duſzy w grzechu śmiertelnym będącey, żywym grobem ieſt grzeſzne ciało.

Wchodzi do duſzy y wychodzi śmierć przez uſta: ieżeli fałſzywie, urazliwie, ſzpetnie, niewſtydliwie, z pogorſzeniem mowiſz, co, y gdzie nie należy.

Rozwiązły ięzyk, rozwięzłe ſumnienie znaczy Łatwiey trafia ſie, że czyſto y ſkromnie mowiący, ſzpetnie y niepowściągliwie żyie; iak ſzpetnie y niepowściągliwie mowiący, żeby żył, ſkromnie, y czyſto.

Jak wielkie tak małe Przykazania, ſą rozkazy Zwierzchności; każdego pogarda, ieſt rozkazuiącego krzywda. W każdym Rodzaiu, Stanie, y ſtopniu, rownie grzech ieſt, albo czynić co zakazano, albo nie czynić co kazano.

Słowo prożne ieſt, ktore bez potrzeby mowiącego, y bez pożytku ſłuchaiącego, mowi ſie, byleſie gadało, byle gemba nie prożnowała.

Niema

Niema tam mieyſca radzie Ludzkiey y pomocy, gdzie grżechy w zwyczay poſzły, y w obyczaie ſie zamienili.

Kto dał w czynieniu przykład, ſłuſznie, ná czynienie tego, dał Przykazanie.

Rzeczy niepodobnych Bog nie przykazuie: rozkazuiąc upomina żebyś czynił co możeſz, y żebyś Go o to proſił, co niemożeſz, y dopomaga żebyś mogł, co nie możeſz.

Nieznanie ſiebie ſamego, ieſt początek każdego grżechu, á każdego grżechu dopełnienie y koniec, ieſt nieznanie Boga.

Dobry uczynek, pſuie Jntencya zła, á złego uczynku nie naprawi intencya dobra.

Jak więkſzy, bywa czaſem wyſtępek grżech kochać, niżeli go popełnić; tak więkſze bezprawie, nieſprawiedliwość polubić, iak ſprawiedliwośći nie czynić; y ſprawiedliwości, nie nawidzić, iak iey nie czynić.

Bog ſprawiedliwy dyſſymuluie czaſem, choć do czaſu, karać grżechow, ale ich nie ukarania ledwie kiedy: karże tych zawſze, ktorzy karać powinni, á zaniedbali.

Jeżeli wielką zapłatę bierże kto broni od śmierci ciało śmiertelne, nierownie więkſzą wezmie kto od grżechu śmiertelnego obroni duſzę nieśmiertelną.

Dla Honoru, y Chwały naybardziey wieczney nie trzeba tego czynić, czego ſie potrzeba wſtydzić. Co przyſtoynego lub chwalebnego czyniſz, niech wſzyſcy, kiedy chcą, wiedzą: y widżą; á co złego, choćby nikt niewidział, y niewiedział, widzi przecie wſzędzie obecny, ktory cie ſądzić będzie: y przytomne właſne twoie ſumnienie, świadek; y ty ſam wiſz, oczywiſty ach nieſzczęśliwy, winowayca.

W kim inſzym, y małe rzeczy widziſz, á w ſobie, y wielkich nie uważaſz: ieżeli ſiebie bardziey kochaſz iak bliżniego, zá coż o iego życiu y obyczaiach, maſz więkſze ſtaranie y ciekawość, iak o ſwoich? defekta iego, ſzkodzą iemu, á twoie tobie. Twoie bardziey tobie, bo wiadomſze y pewnieyſze, y do wykorżenienia łatwieyſze, kiedy zechceſz.

Człowiek nieuważny, poty grżechow ſwoich niewi, y nie zna poki ciekawie cudze uważa. A iak ná ſiebie obroci oczy, y w ſiebie ſie wpatrzy, nic albo mało co widzi w drugich, coby ganił, ale wiele, y nazbyt w ſobie, coby opłakiwał.

Rozumny Człowiek poznawaniem ſiebie ſamego, przechodzi bydlęta. Bydlętom nie reflektować ſie, ieſt natura, ale grżech Człowiekowi.

Wielkie kryminały nierychło maią bydź wierżone, kiedy ſie daią ſłyſzeć; á maią bydź prędko kárane, kiedy ſie dowodnie, daią, poznać.

Mowiſz;

Mowiſz; nie mogłem inaczey uczynić, to pretext. Mow niechciałem, to ſłuſzna przyczyna: porżuć exkuzę daremną á nie prawdziwą: nikt nie grżeſzy poniewolnie: bo grżech każdy dobrowolny ieſt.

Nie trżeba lekce ważyć grżechow dla tego że ſą powſzechne: kiedy ich wiele: wielością choć nie wielkością; wiele y wielce ſzkodzą duſzy; iak ciału małe muchy z niewielkim żądłem, kiedy ich wiele.

Te ſą ſtopnie, z grżechu, do grżechu, y do Piekła: ze złey myśli, do upodobania; z upodobania, do zezwolenia; z zezwolenia, do uczynku; z uczynku, do nałogu; z nałogu do nieiakiey potrzeby; á z potrzeby do śmierci.

Grżeſzy każdy nie dla tego że ſam niewie co czyni; nie dla tego że muſi czynić, co czyni, ale dla tego że mu ſie to podoba czynić co czyni.

Upadek grżeſznika, nie pochodzi z daru Bożego mocy daney mu do grżeſzenia, ale z nieprawości właſney woli iego. Ponieważ, dana też mu ieſt moc y ná to, żeby ſtał á nie upadł; lubo ieżeli dobrowolnie upadnie nie pozwolono mu mocy do powſtania, bez oſobliwey łaſki, y pomocy. Bo łatwo ieſt w głęboką przepaść, upaść ſamemu, ale ſamemu z niey wyniść, nie łatwo: owſzem nie można bez pomocy.

Tro-

Troiakie ſą grżechy względem drugich: raz nie oddaiąc dobrym zá dobre. Drugi raz oddaiąc, złe, zá złe; trzeci raz, oddaiąc złe, zá dobre. A względem tychże grżechow, ſą takowe Cnoty: oddawać dobre zá dobre. Druga, nieoddawać złe zá złe. Trzecia, naydoſkonalſza, oddawać dobrym zá złe.

Ponieważ grżech żaden bez kary bydź niepowinien, niechżè twoy od ciebie ſamego ſkarany będzie, żebyś ty zá niego od Boga karany niebył; bądźże grżechow ſwoich ty ſam Sędzią, á nie Patronem.

Jeżeli Miłość Boga utrzymać cie nie może, niechże przynaymniey wſtrzyma cie od grżechu, boiażń ſurowego ſądu, ſtrach Piekła, zdrada śmierći, ogień nieuſtaiący, robak ſumnienie twoie zawſze gryżący, gotowe dla ciebie inſtrumenta mąk okrutnych, á ſama kara nadewſzyſtko więkſza, że bez końca.

Bezbożny iak lichy zaiąc, zawſze ieſt boiażliwy, á ſprawiedliwy iak Lew, zawſze nieuſtraſzony.

Lekarż, przyiacielem, á przyiaciel, niechay będzie Lekarżem. Ten nie kocha chorego, ieżeli nienawidzi iego choroby. ieżeli ią prześladuie, choruiącemu, dobrze czyni. y Przyiaciel ma nienawidzić, złe obyczaie przyiacielſkie, żeby ſzczerże y prawdziwie kochał, ſwoiego przyiaciela. Głu-

Głupi ieſt każdy kto ſie ſam w ſobie kocha, kocha ſie w głupſtwie y taki ani do uznania prawdy, ani do rozumu przyidzie, ani poſtąpi do prawdziwey mądrości, ktora ieſt z Boga; y wedle Boga nie ſtanie ſie nikt takim iakim bydź pragnie, poki ſiebie znienawidzi iakim ieſt.

Kto pełnił co ſie nie godzi, niech zá to wſtrzymuie ſie y od tego, co ſie godzi. Pozwoliwſzy ſobie co od Boga zakazanego, niech ſobie ſam zakaże co od Boga pozwolonego.

Upatruiący zguby duſz nieprzyiaciel, Człowiekowi zaſłania oczy żeby oślep grzeſzył, y żeby nie pokutował, á otwiera żeby zgrzeſzywſzy deſperował.

W prawdziwey Pokucie gorſznieie to co było słodkiego w życiu, á co gorzkiego było, to słodnieie. Sama zaś Pokuta albo rownać grzechy powinna, albo przewyżſzać.

Przez Pokutę y umartwienie, niema bydź umorżone ciało, ale tylko iego złe zwyczaie: y obyczaie: żeby prześladuiąc ſwego nieprzyiaciela, nie zabić Obywatela. Albo folguiąc, niby Obywatelowi, żeby nie żywić nieprzyiaciela ná woynę przeciwko ſobie.

Ná Okup wielkich y wielu grzechow, ieżeli nie możeſz dać wiele Bogu, y ubogiemu dla Boga, day mało zá wiele. Day co maſz, day co możeſz. Day

ſtaranie wielkie, w naymnieyſzych rzeczach, dla chwały Bożey, y dla twego zbawienia; doſyć dałeś, y wiele uczyniłeś.

Jeżeli rżecż ieſt dobra bydź dobrym y Cnotliwym? czemuż nim nie ieſteś? á takim ſie prezentuieſz! Jeżeli rzecż ieſt zła bądź złym y niecnotliwym, zá coż takim ſie nie przezentuieſz, kiedy nim ieſteś? Więc, albo bądź tym, czym ſie bydź prezentuieſz, albo prezentuy ſie y pokaż tym czym ieſteś. Zeby cie wſzyſcy poznali iakim ieſteś ſam w ſobie, nie iaki ſie bydź zdaieſz, oczom Ludzkim.

Ktorzy prżez łakomſtwo y iedzenia, z Raiu wygnani ieſteśmy, prżez Poſt y wſtrzemięźliwość, możemy ſie do niego wrocić.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

O Chciwości Bogactw, o Niecierpliwości, Gniewie, Pyſze, prożney Chwale, Zazdrości, Obmowach, o Urżędach y Rżądach.

TRzech rżeczy zwyczaynie y naybardziey żądaią Ludzie, Bogactw, Uciech, y Honorow. z Bogactw, małe, y podłe: z Uciech, ſzpetne y niegodziwe: á z Honorow, prożne y nie pewne ſą pożytki. Bogactwa rodzą chciwość, y łakomſtwo, Rozkoſzy

ſzy mnożą, obżarſtwo y nieczyſtość, Honory, przynoſzą Pychę y prożną Chwałę.

Łakomy, obraża Boga, obraża Bliżniego, obraża y ſiebie ſamego. Bogu co winien nie oddaie; wſpomożenia potrżebnemu Człowiekowi nie daie, y ſobie z właſnych potrżeb, uymuie: Bogu nie wdzięczny, nad Bliżnim niemiłoſierny, á ſobie ſamemu, ſtaie ſie okrutny.

Nie mnieyſzy ieſt grżech, maiącemu, co wziąć, iak niemaiącemu nie dać. Kiedy ty maſz, y dać możeſz, powinieneś. chleb nie twoy ieſt, ktorego maſz z gembę, ale głodnego. Suknia ktorą chowaſz nagiego ieſt. Ná wykupno niewolnikow, y ná zapomożenie ubogich ieſt ſumma u ciebie zbywaiąca, zakopana, albo zamknięta. wſzyſtko to, czyli rozdane, czyli opuſzczone, niezubożyumieraiącego, w Cnotę miłoſierdzia bogatego

Dwie niecnoty Bogactw niegodziwie nabywaią, Pycha y Chciwość. A dwie, zle nabytych, gorżey zażywaią, Obżarſtwo, y Lubieżność.

Bogactw doczeſnych ieżeli nie maſz? prżez złe uczynki, nie ſzukay ich ná Swiecie. Jeżeli maſz? prżez dobre uczynki choway ie w Niebie. Chrześciańką duſzę ani powinny podnoſić w Pychę doſtatki, kiedy przychodzą, ani poniżać do zwątpienia y ſmutku, kiedy odchodzą.

Niech widzą bogaci, że nie z bogactw wina y grżech ieſt, ale z tych ktorży ich zażyć nie umieią, czyli też niechcą: Bo doſtatki, iak przeſzkadzaią do zbawienia bezbożnym, tak do wielu Cnot y zaſług pomagaią pobożnym.

Kto Skarby ſwoie ſkłada ná ziemi, y Skarbce ſwoie zakłada ná niey, nie ma ſie czego ſpodziewać w Niebie. Ciężko mu ſie tam będzie przebrać, gdzie nie ma depozytu ſwego. Co dla Boga, á duſzy ſwoiey ſam uczyniłeś, to twoie. Co ſie zoſtanie po tobie, to cudze.

Rownie zawſze weſoły ieſt y kontent, z Boſkiey Opatrżności, iak ten kto ma wſzyſtko co tylko chce, tak ten kto niechce więcey, nad to co ma, Swięta taka wola ieſt, ktora ma co chce, bo niechce mieć więcey nad to, co mieć może; tak więc w doſtatku iak w niedoſtatku wſzyſtkich rzeczy, bydź ſzczęśliwemi, gdy zechcemy, y życie mieć ſpokoyne możemy.

Niecierpliwość przyczynia nie umnieyſza naſzych przeciwności. naywiękſze złe, mnieyſze ſtaię ſie y znoſnieyſze, znoſząc go y cierpiąc. Jnaczey ſami ſobie, złego do złego więcey przydaiemy, kto proſzę może nam złego co uczynić, ieżeli my to co nam ná złość czynią, my ná dobre tłumaczyć, przyimować, y w dobre obracać chcemy.

Lubo

Lubo wiele ma Bogacż, więcey mu iednak nie doſtaie. Tak wiele mu potrżeba, iak wiele żąda. A ubogiemu tyle y wtenczas zbywa, ile y kiedy ná ciężką albo oſtatnią potrżebę, nie ma. Ubogiemu nie doſtaie ná ſuſtentacyą iednego życia: á Bogatemu ná wyżywienie wſzyſtkich niecnot.

Są ubodzy, ktorży rżeczy doczeſnych niedoſtatek cierpią poniewolnie; tym zbywa ná dobrey woli, nad ktorą; drożſzego nic nie ieſt. Są Bogaci w doſtatki wielkie, ale ubodzy w Duchu, ktorży do Bogactw chęci nie maią, y do zbiorow, ſerca nie przykładaią: nad co nic, ubożſzego. Ci ſą bogaci, w Cnoty, ale tamci, ubodzy w nic aż nazbyt.

Młodego wiek, Niewiaſtę płeć, obcego wolność, domowego podufałość, wolnymi od cenzury, y urazy naſzey czynić powinny. Mądremu uſtąpić, głupiemu wybaczyć, trzeba, á zatym do gniewu żadney okkazyi, y przyczyny mieć nie powinien rozumny.

Nie gniewać ſie wtenczas kiedy potrżeba, ieſt rowny defekt, iak gniewać ſie bez potrżeby.

Dobry ieſt Gniew, y doſkonała Nienawiść, gniewać ſie ná grżechy, y zá grżechy: y defekta Ludzkie (byle nie Ludzi) nienawidzić.

Jak bezbożnego ſtrofować należy, tak ſprawiedliwego nie gniewać.

Jak

Jak nie każdy kto dyſſymuluie y winę daruie czyni to z miłości, tak nie każdy ktory karże, czyni to z gniewu y złości. Kto ſzalonego w łańcuch bierże, y w letargu będącego inkommoduie budząc, obydwom ieſt uprzykrżony, obudwu iednakże kocha, y dla ich zdrowia to czyni. Obydwa chorży tacy, gniewaią ſie zá to ná niego, ale uzdrowieni, potym dziękuią mu.

Jedni z gniewem, drudzy z cierpliwością, inni z chęcią, y dobrowolnie, upokorżeni bywaią. Pierwſi winni, niewinni drudzy, á trzeci ſą Swięci.

Jak drudzy, prżez krzywdy ſobie uczynione lepſzemi ſie ſtaią, tak zli, prżez dobrodzieyſtwa ſobie świadczone, gorſi bywaią.

Tak ſie bać powinieneś Pychy, iak potępienia wiecznego. Tak kochać powinieneś Pokorę iak wieczne Zbawienie. Pierwſzy to Grżech ieſt, ktory wypadł z Nieba, y pierwſzy wpadł, do Piekła: pierwſzy, z delicyi Niebieſkich wypchnięty, pierwſzy, do mąk wiecznych wepchnięty. Nie podnoś ſie wyſoko, bo ponizon będzieſz od Naywyżſzego, ktory wynoſi, y uniża. Jeżeli prżez ſie niebędzieſz dobrowolnie, to przez Niego, upokorżony będzieſz poniewolnie.

Beſpieczeńſtwo Pochwały, w ſamey tylko Chwale Bożey bydź może: gdzie chwalący wſtydzić ſie

nie może zá tego, kogo chwali; y chwalony nie podnośi śie w prożną chwałę.

Chełpliwość nie ieſt defekt pochwały Ludzkiey, ale duſzy przewrotney, pragnącey Chwały, przeciwko świadectwu, właſnego iey ſumnienia.

Ludzka Pycha, pod płaſzczem Powagi, co Bliżniemu winna, á Boiażń pod płaſzczem Pokory, co winna Bogu, niewie, albo iakby niewiedziała, nie czyni, y nie oddaie.

Niektorzy w oczach Ludzkich ubiegaiąc śie zá Sławą, y Honorami, á niemogąc ich dognać, ucieḱaią ná oko przed niemi, rozumieiąc że ich zá ſobą goniących, mogą, doſtać.

Bywa czaſem wielkie prożney Chwały pragnienie ſamo iey nie pragnienie; y wzgardy Honorow oświadczenie.

Pycha, przodkuie przed poniżeniem, á wynoſzenie śie, przed upadkiem.

Kto gardzi podłym albo ubogim, lekce waży Stworce iego. á kto cieſzy śie z ruiny upadaiącego; przygania Wſzechmocnemu.

Nayśmieſznieyſzy ieſt Gniew po taiemny, w oczywiſtey Boiażni: á zemſta bez mocy, lub w ſłabych śiłach.

Ambicya, ieſt ślepa, w wynalaſkach, odważna w zamyſłach, bezſumienna w ſpoſobach, obmierzła w ſprawach y robotach ſwoich. Wſzyſt-

Wſzyſtkie grżechy we złych tylko uczynkach nayduią ſie, ſama Pycha, y w dobrych, mieścić ſie może, choć nie powinna.

Cżtery ſą gatunki w materyi podłey á drożącey ſie niecnoty, Pychy. raz kiedy ſwoie dobra, duſzy lub ciała, ma zá ſwoie, iakby ie miała z ſiebie. drugi raz kiedy dane ſobie rozumi że zá ſwoie właſne ma zaſługi. Po trzecie, kiedy chełpliwie oświadcza, że to ma czego niema. Po czwarte, kiedy z pogardą drugich nad drugich chce bydź widziana w tych dobrach ktore ma, iakiekolwiek.

Cżći nazbyt pragnący, zaraz, iak tylko Honoru doſtąpi w Pychę ſie podnoſi: y cale, cały ſie oddaie prożney chwale, bydź pożytecznym, nie ma ſtarania, ale ma chełpliwość y upodobanie, bydź wyniesionym; rozumi ſie bydź lepſzym, że ieſt wyżſzym, dawnych przyiacioł zapomina, á znowemi ſie brata. Znaiomych nie zna, z nieznaiomemi bierze znaiomość. Nowych dobiera konfidentow, wyſoko patrzy, kark proſtuie, twarż odwraca, myśli gorne, á rozwlokłe formuie ſłowa, nie pod kim, ale nadkim, bydź, nie z drugiemi rowno, ale nad drugich wyżey bydź uſiłuie, y ſtara ſie: podległym ciężki, rownym nie chętny, wyżſzym zazdroſny, nikomu dobrze życzący, uprzykrzony wſzyſtkim; prędki, zuchwały, y nieznoſny.

Każdy

Każdy prawie niecnotliwy, drugiego takiego, ile ſobie podobnego, kocha: ſam tylko pyſzny, hardego nienawidzi. Dla tego między pyſznemi zawſze ſą ſwary, zawſze niezgody.

Ná trwałym fundamencie nieſtoi nigdy, harda ſzczęśliwość, y pyſzny rozum; te dwa wielkie Pańſtw Swiatowych filary, zapomnieniem Ludzkiey ſłabości, y ułomności; upadaią zawſze.

Zyſkuie Miłość, á traci Nienawiść, cudzą y ſwoię, kto w cudzym utrapieniu, nayduie ſwoie umartwienie, ubolewaiąc: kto cudzym weſelem, cieſzy ſie iak ſwoim, wſpoł weſeląc ſie: w cudzych bogactwach, iakby ſwoie miał Skarby, dopomagaiąc; w cudzym uboſtwie, iakby ſam ciężki niedoſtatek cierpiał, zapomagaiąc.

Zazdrośni, cudze ſzczęście, ſwoią nieſzczęśliwością bydź rozumieią, á nieſzczęśliwość ſzczęściem. W cudzym uboſtwie doſtatki, á w doſtatkach, uboſtwo ſwoie imaginuią, y zakładaią. Z cudzego weſołey pomyślności winſzowania, ſmucą ſie, á z ſmutku cudzego, cieſzą ſie, y winſzuią go ſobie. Sławy cudzey kandor, oczom ich niezdrowy, oczernić, nayczyſtſze cudze intencye zbrudzić; cudzy naydroższy Honor, mieć zá ſwoią zdobycz, albo przez obmowiſko, gdzie milczeć trzeba, oni oczywiście wy-

drżeć; albo prżez milczenie gdzie dobrże o kim mowić trżeba,, oni ukraść go usiłuią,

Więcey ſzkodżą obmowcy członkom Chryſtuſa, iak Zaboycy, ciała Jego. Bo Ciało Swięte Jego, trzeciego dnia zaraż ocalało, y zmartwychwſtało, á Sława obmowionych, y duſze ſłuchaiących, obmową śmiertelną zabite, nie tak prędko ożyią.

Lepiey ieſt wymowić Bliżniego, iak obmowić: lepiey ſtać ſie mu Patronem, iak Sędzią. Exkuzuy przynaymniey intencyą iego, kiedy uczynku nie możeſz: rozumiey, y mow że ſie to ſtało prżez nie wiadomość, albo zapomnienie, albo prżypadkiem. A ieżeli, zupełna powinność, tego nie pozwala, wyperſwaduy ſobie że muſiała bydź, potężna pokuſa: coby ona ze mną uczyniła, gdyby ná mnie dopuſzczona była.

Trafia ſie częſto, że kto niedbale cierpi, y dopuſzcża złe mowy albo rozumienia o ſobie, z ſiebie bywa bez grżechu, ale z naśladowcow tym pogorſzonych grżeſzy wielorako.

Bardziey czaſem ieſt Gnuſność iak Pokora, zaniedbać bronienia ſławy ſwoiey: Cnota, twoia, tobie ſamemu, á Sława, y drugim ieſt potrzebna.

Gdzie Urżąd albo Zwierzchność, między złemi, y dobremi, rożnicy nieczyni, co do ukarania, y nadgrody; tam, nad wſzyſtkiemi razem, panuie

po-

powſzechne zamieſzanie y nierżąd: z niezmierną ſzkodą każdego z oſobna, y razem wſzyſtkich.

Kto rżądzi drugiemi, ieſt ich, nie ſwoy: ieſt dla nich, nie dla ſiebie: im iak ſwoim Synom, ma bydź Oycem: dobrym dla tego, że dobrży ſą; á złym, żeby dobremi byli.

Miarą rżądzenia y czynienia bydź powinna nie Zwierźchność, ani Powaga, ale nad wſzyſtko więkſza Cnota, Miłość, choćbyci pozwolono naywięcey, ſam ſobie pozwalay naymniey; miy moc ná to co ci ſie godzi; á nie chciey tego y nie cżyń, co ſie tobie podoba.

Drugiemu wybacż czaſem, á ſobie nigdy.

Są niektorży, ktorży umieią, y mogą panować, y drugiemi rżądzić, ſą niektorży ktorży umieią, y mogą, ale niechcą: ſą niektorży, ktorży ani umieią, ani mogą, ale chcą: ſą niektorży ktorży, ani umieią, ani mogą, ani chcą. Umieć, moc, y chcieć, będzie Miłość, albo Pycha. Umieć y moc, á niechcieć, będzie Pokora, albo Gnuſność. Ani umieć, ani moc, á chcieć, ieſt to chciwość, albo głupſtwo. Nie umieiąc, nie mogąc, niechcieć, ieſt rozeznanie y opatrżność.

Surowością łagodność, á łagodnością ſurowość w karaniu, niech będzie umiarkowana; żeby ani ſurowość zbyt oſtra, ani łagodność zbyt tępa była.

Gadatliwy to tylko zamilczyć może czego nie wie: á wygada y to co mu nie powiedziano. Ogada każdego, y w tym co ani widział, ani słyszał, ale sam zmyślił, fałszywy świadek, złośliwy Jnstygator.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

O Modlitwie z Jałmużną, y Postem, przeciw Pokusom, o Smierci, Sądzie Bożym, Piekle, y Wieczności.

BOskie upodobanie pełnić, gorąco żąday, wiedzieć, roztropnie staray się, doskonale wykonać usiłuy dla chwały Jmienia Jego. A co Bog chce abyś czynił, proś Go, aby ci dał poznać, y wypełnić.

Postępek w Cnotach y droga doskonałośći Chrześciańskiey nie obeydzie się bez pokus, w tych bywa pewna y oczywista proba boiaźni Bożey iak złota w ogniu. Zołnierż Chrystusow, w Kościele woiuiącym służąc, nie będzie koronowany w tryumfuiącym, ieżeli nie zwycięży, zwyciężyć nie może, ieżeli woiować nie będzie z pokusami.

Pan Zastępow patrży ná sługę swego woiuiącego z pokusami, do mężnego boiu, upomina, do zwycięstwa pomaga, ustaiącego ratuie, upadaiącego podnosi, zwyciężaiącego koronuie. Zdro-

Zdrowie, bogactwa, y honory, rownie iak choroba, Ubostwo, y wzgarda, nie przez sie, ale przez cie są okkazyą grzechow: bo służyć ci mogą, do poznania, chwalenia, y kochania, Boga. nie wybierayże w nich dla twego upodobania y woli własney: bo cie Miłość własna zgubić á Boska tylko zbawić, może.

Straszący nas, ale nie straszny kawalerom Krzyża Chrystusowego nieprzyiaciel, Duch zły, dobrych napastuiący, nikomu nie szkodzi, chyba chcącemu. Woiuiąc ná nas, do zwycięstwa nam służy, y temi stopniami ktoremi nas chce prowadzić, do Piekła, niechcący y nad spodziewanie, przystęp łatwieyszy do Nieba nam gotuie: kiedy mężnie y statecznie, niechcemy tego czego on, ale czego Bog chce po nas.

Ciało ma iść do ziemi, á wysoko, bo ku Niebu pogląda, Dusza ma iść do Nieba, á nisko bo ná ziemię patrzy! o moy Boże! co zá pokusa y przewrotność, á zatym błąd gotowy.

Szatańska iest zabawa, nas kusić y probować, á nasza powinność, iego pokusom sprzeciwiać sie ná chwałę Bogu, ktory nas nawidza, żebyśmy walczyli, wspomaga, żebyśmy woyne popierali, utwierdza, żebyśmy nie ustawali.

W po-

W potrzebach doczesnych prószący wiernie Boga, iak miłosiernie wysłuchany, tak niewysłuchany miłosiernie, bywa, bo co iest y bydź może pożytecżnieyszego choruiącemu, lepiey wie lekarż, niżeli chory.

Wielu Bog nie wysłuchuie według ich woli, żeby wysłuchał według zbawienia.

Nie ustaway w Modlitwie: daie Bog, choć nie zaraz, nieomyli w tym, co obiecał. Choć niema zá co, ale ma z kąd, dobrze czynić.

Modlącego sie słow, mało Bog uważa, bardziey ná serce iego patrzy; lepiey sercem bez głosu, iak głosem bez serca, poruszony, uproszony, y ubłagany bywa.

Ná Modlitwie ten prosi całym sercem, kto nie rozdzielonym: ten całą myslą, kto nie rozerwaną; mało takich Modlitew, u wielu, żeby całe były; częściey całe, u niewielu, y nie całe, u wielu.

Kto Modlitwą drugiego ratuie, ten miłością, wiele sobie pomaga. Tym prędzey sam w swoich porżebach, wysłuchany bywa, im nabożniey w cudzych do Boga o pomoc, woła.

Obfitsza bywa łaska Boska w dawaniu, iak Modlitwa nasza w proszeniu: bo więcey y nad to bierżemy, iak prosiemy.

Mniey pożyteczne podnosi do Boga* ręce z Modlitwą, kto ie z iałmużną niewyciąga do ubogiego.

Co tylko iest nad to, y nad potrzebę twoią, w Skarbie y zbiorach twoich, nie twoie to iest, ale ubogich. Zbytnich takich dostatkow, ty nie Panem, ale tylko dozorcą, y strożem iesteś. Potrzebuiącym (to co zbywa) dać powinieneś; iak byś im wydarł, kiedy im niedasz.

Dla ciebie, nie dla Boga ten prosi, kto co sobie od gęby odeymuie ná czas, nie daie ubogiemu zaraz, ale sobie zachowuie ná potym.

Ten wiele ná zasłudzę Postu szkoduie w Niebie, kto sobie z niego zostawuie pożytek w domu,

Ten pod nieprzyiacielem iuż z nog zwalonym, sam śmiertelnie przywalony upada, kto sie podnosi w pychę z dobrych uczynkow, z zwycięstwa pokus, y okkazyi grzechow.

Pewnieysza iest śmierć iak życie iutrzeysze, żyi dziś, zá iutro. Wiemy że umierać musiemy, gdzie, y kiedy, niewiemy. Każdego czasu, y ná każdym mieyscu, gotowi bądźmy.

Złe życie, sprawuie boiaźń śmierci; iak dobre iey żądanie.

Kto złego życia nie polepszył przed śmiercią,

niech

niech przynaymniey, poprawi go przy śmierci, grżechy zaniedbane niech gładzi przynaymniey opozniona, byle ſzczera Pokuta, wreſzcie iaka taka lepſza, niżeli żadna.

Rżewliwe łzy pokutuiących, ſą winem Boga kontentuiącym, Aniołow rozweſelaiącym, Swiętych pragnienie napawaiącym, grżeſznych ſłabość ożywiaiącym; w tym iak łza; cżyſtym winie, ieſt odor życia, ſłodycż łaſki, ſmak odpuſzczenia, zdrowie przywroconey niewinności, poiednania przyiemność, łagodność, ſpokoynego ſumnienia.

Przychodzącą śmierć, ten przyimuie weſoło, kto ſie do niey długo, y zawczaſu gotował.

Co tylko iey trwogi, boiażńi, y niebeſpieczeńſtwa przy śmierci, nie ieſt wina y przycżyna ze śmierći, ale z umieraiącego: że albo nazbyt kocha życie, á nienawidzi śmierci, albo że ma długiego nadzieie życia, á zatym wſtrent ciężki, do nieſpodzianey, może y w krotce, śmierci.

Chceſz dobrze umrzeć, czyń teraz, co byś chciał ná ten czas, czynić. bo przy śmierci, czaſu nie będzie y ſpoſobności, w oſłabieniu ſił duſzy y ciała. Jnſze intereſſa innym, zlecić możeſz, ten oſtatni á naywiękſzy, tylko ná tobie zawiſł. Nikt go zá ciebie nie ſprawi, y nieodbędzie.

Wſzyſt-

Wſzyſtkich rodzących ſie wyiſcie pierwſze ná Swiat, był zaraz uczyniony krok pierwſzy zbliżenia ſie do śmierci. O! my nieſzczęśliwi y nierozumni, ieżeli nam tak marnie życie naſze uchodzi, że ani żyć dobrze umiemy, ani umierać uczymy ſie.

Nie potrzebnie boiemy ſie tego, co nie ieſt w mocy naſzey; tego ſie bać trzeba, przez co bywa śmierć ſtraſzna, to ieſt, życia złego.

Teraz żyiąc, iak będzieſz umierał? myśl z wielką pilnością, bo umieraiąc rozmyślać, iakeś żył? będzieſz z wielką boiażnią.

Zebyś umarł raz dobrze przy ſkonianiu, umieray w życiu częſto, przez gotowanie ſie, y pamięć ná śmierć.

Czaſowi nie wierz, ktory wielu oſzukał, zdrowiu nieduſay ktore, w iednym momencie ſzwankować może; śmierć nierozumiy że daleka, bo kiedy ſie nieſpodzieieſz, wtenczas będzie naybliżſza.

Umrzeć, nie ieſt rzecz oſobliwa, bo poſpolita, wſzyſtkim żyiącym: ale umrzeć dobrze, ieſt naywiękſza y naytrudnieyſza, tak dalece że y Anioł opowiedzieć doſtatecznie niepotrafi, iak wiele dobrego albo złego dzieie ſie z dobrey, albo złey śmierci.

Nic z sobo do Wieczności nie poniesiesz, tylko swoie dobre albo złe sprawy, ku nadgrodzie wieczney, albo ku wieczney karże. Co cie procz Boga kontentowało w życiu, to cie dręczyć będzie przy śmierci; co cie trapiło w życiu, dla Boga, będzie kontentować przy śmieci. Zá coż przez marne uciechy Swiatowe w życiu, ciężkie utrapienie zbierasz sobie ná śmierć? á po śmierci, ná całą Wieczność!

O śmiertelny grzeszny Człowiecze, iak każdego momentu umrzeć możesz, tak każdego potępionym bydź możesz! exekucya twoich mąk wiecznych, zawieszona iest iak ná iednym subtelnym włosie ná iednym tylko punktcie czasu.

Bez kary nieuydzie nikomu wina, dla tego że nie on sam, ale wielu z nim, albo tak iak on, grzeszy? iak niemniey grzeszy ná ziemi, kto z drugiemi, tak w Piekle niemniey goreć będzie, kto z wielu choć y w naywiększey kompanii. Pomnożenie przestępstwa y licznieysza wina, tym samym większa, że większą sprawiedliwą ściąga zemstę y karę.

Z leśnemi płonkami, y z prostym chrustem co sie dziać będzie, kiedy Laury, y Cedry Rayskie kruszone będą? iak sie bać maią bezbożni o siebie, kiedy pobożni y sprawiedliwi, w sobie trwożyc sie, y lękać

y lękać będą, ná ſtraſznym ſądzie Bożym? gdzie ſkryć ſie nie podobna, á pokazać ſie nieznośna.

Oczywiſte bezſprawia, y ciężkie wyſtępki z terminu ſpuſzczone nie będą, gdzie ſame nawet ſprawiedliwości y Cnoty, będą ściśle ſądzone.

Złodziey uważa, y patrzy godziny, ktorey iego nieuważaią y nie patrżą. Ty patrż y uważay, że do złodzieia ieſt przyrownana śmierć, y ſąd Boży; żebyś ná duſzy nie ſzkodował; ieżeli każdey godziny nie ieſteś czuynym, gotowym, y oſtrożnym, cale nie pilnuieſz ſie, y nie dopilnuieſz.

Ná co ſie zda, zoſtawioney po tobie ná Swiecie prożney chwały pamięć, że tam gdzie ſam nie będzieſz, chwalony będzieſz, á tam gdzie będzieſz, wiecznie męczony będzieſz?

Nie myślić o Piekle, dziwna ieſt ślepota; myślić o nim, á niebać ſie go, ieſt cud złości! myślić o nim y bać ſie go, á nie ſtarać ſie żeby go uyść, ieſt opłakane ſzaleńſtwo. Myślmy o nim, żebyśmy go ſie bali, boymy ſie go żebyśmy uſzli.

O Wieczności, Wieczności! iak dla wſzyſtkich ieſteś nieſkończona, á dla wiecznie potępionych, nieſkończenie opłakana! gdyby ieden tylko z potępionych, iedne łze tylko w ſto Lat wypuścił, prędzeyby z niey przez nieżliczone wieki, wielkie rże-

ki y morża zebrały ſie, niżeliby do ſrzodka przyſzło mąk wiecznych, do końca ich, nigdy, chyba do początku przyſzłoby zawſze.

Kto ſamey tylko ſzczęśliwey Wieczności pragnie, y ſzuka, ukontentowania ná świecie nie nayduie. W dobrych czaſach ſzczęściem niepodnoſi ſie, á w złych, nieſzczęściem, nie upada, iak niema czegoby ná ziemi pragnął, tak niema czegoby ſie obawiał.

Chwała Wieczna, ktorą Bog nagotował dla wybranych ſwoich, poięcie naſze przewyżſza; nabyta bydź może, ale oſzacowana bydź nie może. Szczęśliwość Jey przez wieki nieſkończone, ta ieſt naywiękſza, że Swięci nad zwyczay y kondycyą ślepey miłości ziemſkiey, w Niebie widzą co kochaią, y kochać wiecznie będą, co widzą.

Zadna praca, nie ieſt wielka, żaden czas nie ieſt długi, dla wieczney Chwały.

SUM-

SUMMARYUSZ

Doſkonałości, Zycia, Chrześciańſkiego.

CNoty, Wiara, Nadzieia, y Miłość, ſamego, tyczące ſie Boga, z Nim razem, niech zawſze będą w ſercu, y pamięci, u ciebie.

Kochay ſie w Pokorże, y poniżeniu ſwoim, bo beśpiecznieyſza do zbawienia y pożytecznieyſza rżecż ieſt, bydź wzgardzonym, y zá nic mianym, iak chwalonym, y ſzanowanym od wſzyſtkich.

Wſzyſtkim życż dobrże, złym y dobrym, cżyń im ile możeſz dobrże zawſze, á zle nigdy. ciężkości nikomu nie cżyń w niczym.

Strżeż ſerca twoiego, od błąkania ſię, y prżylgnienia (procż Stworcy) do ſtworżenia. Uſt od złey, y prożney mowy, á wſzyſtkich zmyſłow, od prżeſtępſtwa Prawa Bożego.

Niech ci miła będzie y zwycżayna, oſobność y cichość; w nich naydzieſz wielkie uſpokoienie, y zachowaſz dobre ſumnienie.

Obieray niedoſtatek y podłość w ruchomościach, y ſprzętach twoich; á małym ſie kontentuiąc, wielki pokoy w Duſzy twoiey, y ná umyśle, mieć będzieſz.

Chroń

Chroń śie Swiata, y uciekay od Ludności, bo niewydołaśz Bogu, y Ludziom; przemiiaiącym, y wiecżnym rżeczom, ieden niewyſtarcżyśz.

Cżyń dzięki Bogu zawśze ſercem y uſty, zá powodzenia twoie, złe y dobre; bo wśzyſtko dla dobra twoiego, opatrznie, y ſprawiedliwie z woli Bożey dzieie śie.

Uniżay śie wśzyſtkim, we wśzyſtkim, tym u Boga łaſkę znaydźieśz, u Ludzi prżyięmność mieć będzieśz, á Cżartu ſtraśznym śie ſtanieśz.

W każdym uczynku dobrym, miey czyſtą intencyą, podobania śie Bogu; bo On tego naywięcey po tobie żąda, w tym śie kocha, y każdego naybardziey zá to.

Miey zá naymilśzych prżyiacioł, nieprzyiacioł twoich; y prześladowcow, zá obrońcow; bo ci, ktorzy śzkodzą we złym, pomagaią ci do dobrego; ieżeli cierpliwie dla Boga znośiśz

Pracą; y boleścią, płaczem y ięczeniem, Krolestwo Boże nabyte, á wygodami y honorami, tracone bywa.

Wielki ieſt dar Boży, ku zbawieniu, Uboſtwo y poniżenie dla Chryſtuśa: iak ku potępieniu śzatańſka ſprawa, ambit do honorow dla śiebie.

Naymnieyśze dary przyimuiąc od Boga zá wielkie, więkśzych ſtanieśz śie godnym. Sam

Sam ſie niewynoś, á drugiemi niepogardzay, miey politowanie nad ubogiemi, nędznemi, y ſtrapionemi. Wſzyſtkim bądź miły, przyiemny, y uczynny.

Bogu ná chwałę obracay czas wſzyſtek, nad ktory niemaſz nic drożſzego, do pozyſkania kroleſtwa Niebieſkiego. Z uwagą y rozmyślaniem, wſzyſtkie ſprawy twoie, y uczynki dobre offiaruy Mu ná ten koniec.

W uczynku twoim każdym, uważay to nayprzod, ieżeli ſie podoba Bogu? z miłości, z boiażni, przeciwko ſumnieniu, nic nie czyń. A w wątpliwościach, głoſu Bożego ſłuchay w Piśmie Swiętym, y woli w Namieſtnikach Jego. Sam zaś prędzey obieray milczeć, iak gadać, uczyć ſie iak nauczać.

O tych rżeczach nie ſądź ani ſie w nie wdaway, ktore do ciebie nie należą; á będzieſz miał wewnętrzną zawſze ſpokoyność. Dobre ſprawy wſzyſtkim poſpolite, cżyń, oſobliwości niezwyczayney ſtrzegąc ſie, á znaydzieſz dla ſiebie, u wſzyſtkich miłość.

Kto wcześnie czyni co powinien, prędzey koniec dobrych ſpraw ſwoich, y duſzy radość, mieć będzie.

Rozerwane myśli, zewnątrz, y rozproszone passye, zbierż wewnątrż do uwagi, y powroć z niemi do serca: krore iedyne tylko szczere y prawdziwe Dobro, samego Boga, kochać powinno, ná dewszystko we wszystkim.

Czego sie chce ná Swiecie, co sie złego słyszy, co sie oczom miłego widzi, porzuć to, y strzeż sie tego.

Z Cżłowiekiem gniewliwym, nierozumnym, y rozwiozłym, nieprzestaway: ale z samym Stworcą wszystkich, niech będzie w cichości zabawa twoia.

Bądź trzeźwy w wikcie, skromny w stroiu, ostrożny w słowach, uczciwy w obyczaiach, poważny w Radzie, mężny w przeciwnościach, pokorny we czci, y nieczci: wdzięczny w dobrodzieystwach, wesoły w kontemptach, cierpliwy w boleściach, roztropny, we wszystkich sprawach.

Boy sie Boga obraźić, y naymnieyszym, z defektow twoich, nie dufay w żadnym, choć nay-większym, z twoich dobrych uczynkow; nie despe-ruy w cudzych, przeciwnych woli twoiey. Całego siebie, ná wolą Bożą poday. A choćby co naygorszego trafiło ci sie, lekko dla niego zniesiesz.

Daruy

Daruy Bogu, wszystkie wygody y uciechy twoie, á większe odbierżesz z łaską Jego, w dobrach Ducha Swiętego.

Chrystus zá ciebie umieraiący, niech będzie życie twoie, nauka twoia, rozmyślanie twoie, mowa twoia, pragnienie twoie, nadzieia twoia, zysk twoy, zapłata twoia. Bez Niego, y przez Niego, we wszystkim będzie szkoda twoia.

Rozumem upokorżonym, y posłusznym, Boga wierż y poznaway: całym sercem nadewszystko kochay, ustami chwal nabożnie, dobrym przykładem chwałę Jego pomnażay w bliżnich, á życiem całym, Nayświętsze Jmię Jego uwielbiay wszędzie. Zá to od Niego mieć będziesz Krolestwo wieczne. Amē.

CZĘSC DRUGA
NAUKI KROTKIE SWIECKO-OBYCZAYNE

Niemnieysza iest dobrowolnie niewiedzieć, co sie godzi; iak uczynić wiedząc, co sie niegodzi.

Zli Nauczyciele dobrym Uczniom, złemi obyczaiami więcey szkodzą, iak rozumami, pomagaią.

Niepoiętey trudności w Pismach nie przypisuymy winie piszącego, ale, niedoskonałości, Czytaiącego.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O Panowaniu, o Urżędach, y o Godnościach

DObru poſpolitemu, nie prywatnemu dogadzaiąc, Urżedom, y Godnościom, Ludzi; nie Ludziom Urżędy y Godności, dawać należy.

Nayniżſzy wyſokiego ſtanu ieſt, naywyżſzy niſkiego; á nayniżſzy niſkiego, wyżſzy ieſzcze niżſzego, byłby, gdyby mogł bydź.

Nie Krolom kroleſtwa, ale kroleſtwom Krolowie dani ſą od Boga: Nad kroleſtwami Krolowie, á nad Krolami y kroleſtwami ieſt Pan Nieba, y ziemi.

Panowanie utwierdza, y Panuiącego ubeſpiecża, Wſpaniałość, ktora uſzanowanie; Powaga ktora boiażn; Dobroczynność, ktora miłość w poddanych ſprawuie.

Jak niżſzy boi ſie wyżſzego, tak wyżſzy niechay ſie lęka, naywyżſzego.

Poddanych, Powagą, á rozumem lepiey rozporżądzić, á niżeli groźbą y poſtrachem.

Szczęśliwa ieſt Rżecz-poſpolita, w ktorey albo mądrzy rżądzą, albo Rżądzcy, mądrości ſzukaią y używaią.

Kiedy

Kiedy ſą niezgodni Obywatele, zle ieſt, gdy dobrży: dobrże, gdy zli. Niezgoda złych, ieſt beſpieczeńſtwo dobrych. dobrzy, długo w niezgodzie, zli, długo w zgodzie bydź niemogą.

Wola y przedſiewzięcie Rżądzących z początku, ma bydź ukryte: bo wprzod podeyrżane niżeli ſprawiedliwe zdawać ſie będzie. Lud zobligować trżeba żeby chciał właſnego dobra, albo mądrże oſzukać, żeby niechciał ſwoiego. Cżaſem zaś, niby oziemble to wyrabiaiąc, y zwolna, prędzey ſie zrobi, y lepiey.

Wielom, ſzkodziło to wiele, że ſie nie podobali drugim: ale drugim więcey ſzkodziło, że ſie podobali aż nazbyt.

Wielu Konſyliarżow, wielką uczynią rożność Rady, ktora ieſt trucizną zgody: á zepſuią prędkość, ktora ieſt życiem Jntereſſu. Ktorzy ſie zechcą przypodobać, nie będą ſie ſtarali pomoc; á ktorży zechcą pomoc, ci odważą ſie, urazić.

Myśl zawczaſu o ſpoſobach kiedy ich ieſzcze nie potrzebuieſz, żebyś ich miał ná pogotowiu, iak ci ich potrzeba będzie. Długo myśl, á prędko cżyń.

Potentat, z ktorym maſz wſpolney obrony ligę, ieżeli będzie ſłabſzy, pociągnie cie zá ſobo w

M2 niebe-

niebeſpieczeńſtwo: ieżeli mocneyſzy? będzieſz miał z niego Pana, ktoremu ſłużyć muſiſz.

Wielu, chcąc zaſzkodzić, pomogli, á pomagaiąc, zaſzkodzili.

Tam ieſt oſtatnia zguba, tak dobrego porżądku, iak dobra poſpolitego, gdzie nabiiaią ſie panować, ktorzy ſłużyć powinni; á ktorży ſłuchać cudzych rozkazow maią, chcą rozkazować.

Zaden nierżądzi, gdzie wielu, á nikt, gdzie wſzyſcy: bo ieden drugiemu prżeſzkadza, albo ſie ná niego ſpuſzcza.

Z Cudzoziemca Obywatel Cnotą, á Niecnotą, z Obywatela Cudzoziemieć ſtaie ſie, w ſwoiey Oyczyznie.

Rownie do Cnoty Obywatela należy, iak dobro Oyczyzny ſobą pomnożyc, tak złe iey, ná ſobie, ponieść.

Nikt Oyczyżny niekocha dla tego, że ieſt Szlachetna, albo piękna, ale że ſwoia.

Częſto, á ſłuſznie dzieie ſie odmiana taka, że ktorzy, ſwemu dobremu, ſłużyć niechcieli Panu, ſwoim nieprzyiaciołom nayzłośliwſzym, bydź poddanemi, muſzą.

U godnych y dobrych Ludzi, niegodna ſtaie ſie ſama Godność, y Honor ieſt bez ſławy, kto,

re

re trzymaią zli, albo otrzymuią niegodni, y nieſławni.

Złych Ludzi niegodność, nie tak łatwo będzie poznana, kiedy Godnościami, ozdobiona nie będzie.

Godność niegodnych, ſzpeci, nie zdobi.

Jmaginaryiny ma honor, kto ma bez zaſług, y należytych przymiotow: á ten ma prawdziwy, kto go godzien,

Chceſz mieć dobrą ſławę? o pierwſzą ſie ſtaray: bo rzadko przez pożne lubo dobre obyczaie, złych pierwſzych, gładzi ſie pamięć.

Tam bywa naywiekſza niegodziwość, gdzie ſie wſzyſtko godzi.

Więkſza tam niewola, gdzie wſzyſtko wſzyſtkim wolno, iak tam gdzie nic, nikomu.

Paſſya, albo nierozum w Rżądzącym, ieſt miecż; u ſzalonego, w ręku.

Surowość, traci powagę uſtawicżnością, á uſtawicżność poprawę, ſurowością.

Rżąd, ieſt naylepſzy w cichości, naygorſzy w zapalczywości.

Twardo-uſtych, albo wyuzdanych ná złe, Ludzi, wolnym powodem, lub powściągnieniem, iak dzilnych koni, łacniey zażyieſz.

Nie-

Nieroztropny zakaz bywa ſzkodliwſzy, niżeli pozwolenie.

Ludzmi rządzący, ſam niepamiętaiąc ſie bydź Człowiekiem, ſtanie ſie Lwem ryczącym, albo, Niedźwiedziem, zawſze mruczącym.

Z Panem, á z Dworem, poſtępuy, y obchoć ſie, iak, z ogniem: z bliſka ſie ſparżyſz, z daleka nie zagrzeieſz.

Z Panem, żarty, y kontrakty, nie ná dobre wychodzą: gdy ſie naymniey ſpodziewaſz, w ten czas uraziſz. Y czyieykolwiek łaſki, albo przyiaźni pragnieſz, ſtrzeż ſie, ile możeſz, oboyga tego; albo miernie, y oſtrożnie, zażyway.

Zbyteczne ſtowarzyſzenie ſie, Rownośći, wzgardę przynoſi, á Zwierżchnośći odbiera, całą powagę.

Dobry Pan, do karania złych, ma bydź żołwiem, á ptakiem do nadgrody dobrym.

Szukaiącym, y doſtępuiącym, nad proporcyą ſwoią, wyſokiego mieyſca, niezazdrość; bo ich z tamtąd, cięſzki bydź może upadek, y prędki.

Tak żyi, z niżſzym, iakbyś ſobie życzył, żyć, z wyżſzym.

Podły, y wzgardzony Człowiek, czaſem iak, pchła, ná Lwa, albo mucha biie ná Bohatyra: iedna

dna tamtemu, ktory Niedzwiedzie łamał y obalał Słoniow, w pyſzney, á rozkoſzney plondruie grzywie, druga tego utnie, ktory Pułki nieprzyiacielſkie ścinał: kąſa tego, ktory ziadł, wielu.

ROZDZIAŁ DRUGI

O Woynie, y o Pokoiu.

WIelkie cudzey zguby pragnienie, większą część, ſwoiey trucizny, piie.

Wielka, á raptowna boiażń, w naywiększą odwagę, y w oſtatni azard, obraca ſie: takiey bać ſie trzeba naybardziey śmiałym, boiażliwych śmiałości; wielkim onebywaią ſtrachem, w oſtatniey potrżebie y nieuſtraſzonym Bohatyrom: bo maiąc ſie zá zgubionych, drugich uporczywie gubią; y ſami ſdeſperowani, czynią nad nadzieię, oſtatntnią klęſkę.

Połowe złego zwyciężył, kto go przewidział, w puł żwyciężony ieſt, kto nie przewidział; czegoby ſie miał ſtrżedz, ten ſie nieboi, kto ſie ſtrzeże tego, czegoby ſie bać miał.

Zma-

Zmałego nieprzyiaciela, nie wielki tryumf, á z podłego, małe zwycięſtwo, y nie wielka Zwycięſcy ſława, takiego, lepiey pominąć.

Choć dobry zapęd, zły iednak bywa, bo ſzkodliwy; gdy nie rozmyślny.

Mądry, ná obydwie ſtrony ſpodziewa ſie, y gotów: dla tego, nic mu niezakſzodzi: nic mu ſie nie trafi, nad ſpodziewanie.

Służąc Woyſkową, cudzego życia Panem ſie ſtaie, kto ſwoie wydaie ná śmierć.

Oſtrożność, á ſekret, ieſt duſza Woyny, á życie Pokoiu.

Ná wygraną, nie zapatruy ſie, ale o pewną nieprzegraną ſtaray ſie, á wygraſz,

Lepſza ieſt pewna nieprzegrana, iak nadzieyna wygrana.

Lepſzy ieſt żołnierż ſtracony w potyczce, iak ocalony w ucieczce.

Zaiąc, ucieczką beſpieczny bywa, y cały, á Lew, ſtawieniem ſie y mężnością: chociażby z trafu ſzwankował, przecież on śmiały y mężny; tak żołnierż lepſzy ktory ſie potyka, choć mu ſie nieuda, niż ten co uciecże, y z krżaku, ná batalią, patrży.

Dość z ſiebie cżyni; kto wykona, co źmoże.

Choć

Choć w małym ciele, kiedy wielkie ſerce, albo rozum; to Olbrżym.

W trudnych okkazych, fortelem Muzykow, narobić, niezawadzi: ktory z nich wyſokiego niemoże dociągnąć głoſu, octavô wezmie, albo quintô, ſpuſci; byleby nieuchybił tonu, ażeby ſwego dokazał.

Więcey okkazya ná Woynie, iak Potęga, więcey Rada iak oręże.

Z Mnoſtwa Ludu, większa w Obozie zawada, niżeli pomoc; bo co innego Woyſko, á co innego Gromada.

Dwoch, ná iednego, kupa: á trzech, Woyſko.

Ten dobry Wodz, nietylko, co wyſtępnych karże, ale bardziey ktory niema zá co ſwoich Woyſkowych karać,

Kto Zołnierża, w karności niema, niema Woyſka, á tym ſamym bez Woyny, zwoiowany bywa.

Znak dobrego Zołnierża ieſt, ſkromność w Marſzu, á śmiałość, y żwawość w Boju.

Konny, iak naſtąpi, tak y uſtąpi prędko; lepiey placu dotrzyma pieſzy, y ná nim utrzyma ſie.

W Hetmanie, głowy, á ſerca; w Zołnierżu tylko ſerca y ręki trzeba.

Sam Wodz biiąc ſie, niewiele pomoże, bo iak ieden; ale wiele zaſzkodzi gdy zginie, bo iak tyſiąc. Owſzem w Oſobie iego, duſza całego Woyſka.

Dobrze zacżął Zwycięztwo, kto ubieſpieczył, áby niebył zwyciężony.

W rozpuſzczonym porządku, nie iak Zołnierż powinien, ale iak ktory chce tak ieſt dobry

Woienny porżądek albo oſtrożność, nie ieſt boiażń.

Co innego ieſt woiować, á co innego zwłoczyć, albo przedłużać Woynę. inſza zwłoká, inſza odpocżnienie, inſza leniſtwo, albo prożnowanie w kampanii, inſza, zadufanie Woyſkowe, á inſza nieoſtrożność.

Rownie ſerca wſpaniałego y nieuſtraſzonego ieſt właſność, niebać ſie poſtrachow, iako niewdawać ſie, w iawne niebieſpieczeńſtwo.

Mogąc bydź Zwyciężcą, á dać ſie zwyciężyć dobrym końcem y intencyą, tym więkſzy ieſt tryumf Cnoty Chrześciańſkiey, że nie zwycżayny, y niepoſpolity.

Jeſt oſobliwſza Duchowna Woyna, y naychwalebnieyſze w Duchu Zwycięztwo: gdzie, y kiedy potrzeba, to nienawidzić, co kto kocha, á kochać co nie nawidzi.

Chęć ſzkody, okrucienſtwo zemſty, nieubłagana zawżiętość, zuchwałość buntu, chciwość bezprawna panowania: te y im podobne ſą niegodziwości Woien świeckich.

Jeżeli Narod iaki, albo ktore Miaſto, zá pokrzywdzenie wielkie publiczne, albo zá nie ukaranie czyniących takie krzywdy, albo zá wzięcie y nieoddanie cudzego, woiowaniem czyli inkurſyą maią bydź ſłuſznie karani, Woyna taka, może bydź ſprawiedliwa.

Dobra ieſt Woyna dla uczynienia Pokoiu, dla poſkromienia złych, á dla obrony dobrych.

Lepſza ieſt Woyna z Bogiem iednocząca, iak Pokoy rozłączaiący.

Ná Woynę przygotowanie długie, w krotce zwycięſtwo daie.

Woyny nie daway ani przyimuy, chyba kiedy większego á ſprawiedliwego pożytku ieſt nadzieia, iak daremney boiaźń utraty.

Wſzyſtkie rzeczy, przyzwoitym ziednoczeniem konſerwuią ſie, y długo zachowuią, á rozłączeniem prędko giną.

Tak wielkie ieſt Dobro Pokoiu, że nad niego w rżeczach ſtworżonych nic ſłyſzeć przyiemnieyſzego, nic pożądać milſzego, nic mieć pożytecznieyſzego, można.

Dobrzy, nie maią takiego pokoiu y zgody w dobrym, iaki miewaią zli, we złym.

Jak wielka ieſt ſzkoda, gdzie nie ieſt Pokoy, zgoda y iedność, między Cnotliwemi, tak ieſt wielka, gdzie ieſt, między niecnotliwemi.

Wſzędzie y zawſze byłby pokoy y zgoda, gdyby dwie te ſłowa wygubić można wſzędzie y ná zawſze; Moie, y Twoie.

Złe, kiedy ſie uciſzy, day mu pokoy; niech tak ſpi, uſpokoione; bo obudzone, gorſze będzie.

ROZDZIAŁ TRZECI

O Przemocy Mocnieyſzych, względem Słabſzych.

NIewſzyſtko wſzyſcy możemy: ale niektorzy, niektore tylko rzeczy.

Boiaźń, mocnych nazbyt dufać ſobie, á ſłabych cale deſperować uczy.

Zły, zle zrobiwſzy, ná dobrego to złoży: á naygorſzy ná niewinnego.

Za-

Zá wzgardzeniem Osoby, wszystke iey sprawy, w pogardę idą.

Niewinny, każdemu wierży, á chytry, ani sobie, ani komu.

Cudze rżeczy wiedzieć, iest ciekawość; ale swoie, potrzeba.

Z napomnienia zły do urazy, á dobry, do poprawy, chęć bierze.

Więcey sie boy iednego ktorego urazisz, niżeli spodzieway pomocy od dziesiąćiu, ktorym dobrze uczyznisz. bo tamten bardziey myśli o zemście, iak ci o ratunku.

Y dobre, niewszystkim bywa dobre; przecież lepsze iest od złego, kiedy wielom pomaga, y wychodzi ná dobre.

Insza iest bydź insza widzieć sie dobrym: nie ten grżeczny co sie sam ma zá takiego, ale kogo maią.

Jak trudno dobremu, zle rozumieć y o złym, tak złemu łatwo y o dobrym.

Niezgodzi sie z niskim, kto sam z sobą, y z swoiemi słowami, niezgadza sie.

Kto może ratować ginącego, á niechce, sam go zabiia.

Czekay

Czekay y ſpodziewąy ſie tego ſamego dla ſiebie, coś drugiemu uczynił.

Z takim naytrudnieyſza ieſt ſprawa, ktory uważa coś ty iemu powinien, á niechce wiedzieć, co on tobie.

Nie zawadzi poſzanować tego, kto nie ſwoiey Godności, ale cudzey Grzeczności, przywłaſzcza, y przyznaie, uſzanowanie.

Niebeſpieczeńſtwo, ktore poſtrzeże oglondaiący ſie, przezorny przewidzi, boiażliwy zmyśli: á ktorego zuchwały ſzuka, głupi naydzie, przed ſie go wezmie, nieſzczęśliwy.

Dobro cudze, podoba ſie bardziey iak ſwoie: á złe ſwoie, bardziey nienawidzi ſie iak cudze.

Łatwiey ieſt wiele, złych rzeczy poprawić iednemu, iak iednę rżecż dobrą, zrobić wielom.

Kto drugim dobrże czynić nieumie, o taką uczynność, dla ſiebie nieſprawiedliwie proſi.

W wielkich przypadkach, niemała ieſt ta pociecha, że to drugiemu przytrafiło ſie teraz, co dawniey przytrafiało ſie nie iednemu. Ten drugi, w tym nie ieſt pierwſzy, ani oſtatni.

Nieſzcześliwy przypadek trapi iednego, á iego boiażń, wielu: nie więcey cierpi, kto ná niego teraz boleie, iak ten co go ná potym bolec może.

Sam

Sam ſie oſzukał, kto prędko uwierżył, y łatwo ſpodziewał ſie. gotowy ieſt zawod y omylenie, nie pewnośći rżeczy, zapomnienie.

Cżego uſilnie y zbyt pragną nieſzczęśliwi, temu łatwo wierzą, że ſie im ſtanie.

Gdyby Oſieł miał ſkrzydła, niechodziłby po ziemi, ale latałby po powietrzu; á gdyby ieſzcze miał ten rozum co Ludzie byłby nad Ludzi, bo Oſłem y Człekiem, á przecie nie przeſtałby bydź Oſłem; byłby Człowiekiem y Oſłem, między Ludzmi.

Rownym albo podobnym, rzadko czyni natura, ale częſto, naśladowanie.

W emulacyi, y w tumulcie bez braku, więcey bywa nauczycielow iak uczonych, y niemniey przeuczonych, iak nie douczonych.

Wſtyd ieſt wielki ſługę, wſtydzić ſie bardziey Pana, iak ſłużby; á ſtrach niezmierny niewolnikowi, więcey bać ſie tyranna, iak mąk okrutnych.

Takich pokrzywdzonych, można nieżałować, ktorzy wprzod ſami krzywdząc drugich, krzywdy czynienia nauczyli.

Ze oſtro naſtąpił ná drugiego, żałował nie ieden; á że miernie poſtąpił z nim, y ſkromnie, rzadko kto, albo żaden; rzadko kiedy, albo nigdy.

Gdzie

Gziemniey dobrych, á złych znaydzie ſie więcey, tam zli łatwo przed dobremi prym biorą, y z ich poniżeniem, ſami guruią: nie dlatego że godni, ale że w zaſkakiwaniu, ſą fortelni.

Dobrzy widząc ſie upośledzonych, dobrowolnie ná ſtronę uſtępuią: w ſobie á w cichości, ſamą cieſząc ſie Cnotą. miaſto poważania, y nadgrody, wzgardę y nienawiść odnioſzſzy, za zyſk, wſpaniałego umyſłu maią.

ROZDZIAŁ CZWARTY

O Dobrych, y Złych Obywatelach.

NIektorzy z miękkości natury, y lekkiego affektu, bardziey; ſą dobremi, á niżeli z prawdziwey Cnoty. Ztąd iak ſą ſkłońni, ná dobre, tak łatwo ro zmyślą ſie y ná złe. Zá troche życzliwości, domierżaiąc potym y nad to, niewiary y nieſmaku.

Z dobrocią ſwoią y naymilſzy konfident, zá czaſem w nieſmak poydzie: nieziadſzy z nim korca ſoli, w długim doświadczeniu, ieżeli ſzczerością, albo udatnością poſtępuie.

Kto

Kto o kim przed tobą, pewnie mowi o tobie przed nim, albo przed innym.

W lękkiey kompanii ucieſzyſz ſie, ale ſie też y w lekkość podaſz. Kto ieſt lekkomowny, ten lekko czynny.

Rzeczy te, iak rżadkie, tak ſą nayprzyiemnieyſze: weſoła y dobra kompania bez lekkości; powaga, ſtatek y przyſtoyność, bez pychy; łagodność bez obłudy; przyiaźń, bez prywaty; proſtota, bez głupſtwa; mądrość, bez wynioſłości; moc y potęga, bez cięſzkości, y poniżenia drugich.

Złemu, ná zepſowanie dobrey rżeczy, łatwo o ſto ſpoſobow; á do ná prawienia złey, y o ieden ciężko, naylepſzemu.

Ná złe doſyć ieden przywodzca, á ná dobre mało y dzieſięć.

Ná upor, niema racyi, niema perſwazyi, tylko, muſiſz. inaczey niepſuy głowy, bo nieporadziſz.

Gniewaiąc ſie, albo dziwuiąc, złemu niezabieżyſz, ale radząc, y czyniąc.

Dobrze wpatruy ſie kto złe obyczżaie ma z nałogu, á kto z natury? bo kto z nałogu, karą albo ſtrofowaniem, poprawiſz, ale kto z natury, niema

ná nie ſpoſobu, chyba ie poniechać, bo ſam daremnie ſie zmartwiſz, y ochydziſz.

Ten ieſt niepoprawiony y niepoprawny, kto po karaniu gorſzy.

Jeden woli zle zrobić, byle ſwemu uporowi dogodził; drugi, ſzkodę mieć, byle ſie nagadał.

Błędu lepiey poprawić, á niżeli bronić, bo ſie bronić niemoże, tylko nowym, á większym pobłądzeniem.

Nie zły dobremu winien, ale ſam ſobie każdy kto ſie z nim wdaie.

Bydź dobremi, w naſzey ieſt mocy; żeby nas zá takich miano, ieſt w cudzey. Zeby o nas zle mowiono, w cudżey to mocy, żeby tego nieuważac, ieſt w naſzey.

Nie to widzi ſie dobre, co ieſt dobre, ale to, co ſie komu podoba.

Łatwiey ieſt cudze poprawić, iak ſwoie dobrze zrobić.

Bywa zły ſubtelnieyſzy w oſkarżeniu cudzego przewinienia, niżeli dobry w oczyſzczeniu właſney niewinności.

Nie uſtaną plotki y obmowa, poki ſtanie tych, ktorży ie, chętnie ſłuchaią.

Gdzie mowności ſiła, tam mowy mało, á ieſzcze mniey czynienia.

Nie

Nie wſzyſtko ſie temu godzi, kto wſzyſtko może.

Więcey w Ludziach może cichy przykład, iak głośne rozkazanie: bo to ſłyſzeć tylko, á tamto daie ſie y ſłuchać.

Mocy, y doſtatkow, dobrży iak lekarſtwa zażywaią, żeby pomagali, á zli, iak trucizny, żeby ſzkodzili.

Już ieſt dobry, kto żle uczynił, kiedy tego ſzczerze żałuie.

Smiały mocny, niech ſie obawia, choć nieboi ſłabego, boiażliwego, bo od takiego ośmielonego, przypadek gorſzy, y nieznośnieyſzy bywa, kiedy nad ſpodziewanie.

Wielkich Ludzi ſprawy, podobne ſą, do ogromnych obrazow: ktore z bliſka, grubą robotę pokazuią, ale z daleka piękny pozor y widok, maią.

Odległością, opinia roſnie, y z daleka, daleko większe, o rżeczach bywa rozumienie.

Kłutnie y urazy, nayłatwiey zapomnieniem pozbyć, y zakończyć amniſtyą.

Małą ſzkodą pozbyć więkſzey, ſtoi zá korzyść; bo lepiey ieſt zmoknąć, á niżeli utonąć.

Kto ſiła kiedy chce, może, choć czaſem bywa dobry, zawſze ſie go bać trzeba. Lwem bydź nie-

przeſtaie, Lew ugłaſkany; przy łagodności ſwoiey, lada poſługacża ſłucha, ale y ná znaiomego rżuci ſie rozgniewany.

Nie daway, á nie wydzieray nie łay, á nie przepraſzay; nie pſuy, á nie naprawuy, nie biy, á nie głaſkay.

Nie tak znaczno, ná ciele cierpiącego kiedy pogłaſzczeſz, iak kiedy uſzczypnieſz, á bardziey, kiedy ukąſiſz.

O cudzym intereſie pamiętaiąc, nie zapominay o ſwoim, żebyś pomagaiąc komu, nic nie zaſzkodził ſobie.

Ná upadaiącym, albo ná ſłabo ſtoiącym drzewie niewſpieray ſie: bo z nim razem upadnieſz.

Kto mocy niema, pomocy nieda, kto pomocy nie daie, pomocy nie odbierże.

Między złemi dobrego, á między winnemi niewinnego, mała ieſt obrona bez potęgi.

Zli ſą tacy, ktorzy nazbyt chcą bydź dobremi; każdemu dogadzaiąc, flegmatykami ſą, y miękkiemi; o iednym z takich, Włoch powiedział, tak ieſt dobry, że ſie ná nic nie przyda.

Ná to ſie nie odważay y nie obiecuy, czemu nie wydołaſz: bo im cie bardziey poważaią gdy ſie ofiaruieſz, tym wzgardzeńſzy zoſtanieſz, kiedy nie uczyniſz.

U nie dobrego Pana, dobry ieſt w podeyzrzeniu; á w obrzydzeniu zły ſługa.

Kto ſie wkogo w grozi, ten go ſamym wzrokiem ſtraſzy. bitemu pſu, doſyć kiy pokazać.

Tak nie głodny ieſt, co ſie naiadł, iak ten co mu ſie ieść niechce. tak ma doſyć, kto ma ſiła, iak ten co więcey nie pragnie. ſwoia dola y ſtan każdego może uſzczęśliwić, kiedy z nich kontent. Ten wſzyſtko ma, kto więcey, niepragnie.

Są, ktorzy z prożnowania, Człowieka ſpokoynego tytuł ſobie iednaią y powagę, takim ow żart ſłuży, ſtateczny ni do czego ſie nieruſzy. tacy naybardziey cudzym ſprawom przyganiaią, ſami niebłądząc w czynieniu, bo nic nigdy nierobią.

Lepſze ieſt czaſem prożnowanie iak zła robota: ma bydź ladaiaka robota, lepiey, żeby niebyła.

Woli drugi zle robić, byle nie prożnował; ale taki, ná złe zarabia.

Kto ſiła razem, chce zagarnąć, mało, albo nic niedotrzyma. Kto nazbyt ciągnie, prędko zerwie.

Cudzego nabywaiąc, ſwoie częſto traciemy. Kto po cudzą ſtawkę iedzie, trzeba też żeby ſwoią ſtawił, á czaſem, y zapłacił.

Kto

Kto ſie dwa razy ná iednym kamieniu potknie, trzeci raz w łeb nim wziąć może. bo niema wymowki, kto dwa razy, błądzi: raz ſie ſparzywſzy ná gorącym, trzeba drugi raz, ná zimno dmuchać.

Bez cholery, nie będzie obrot, ani w czynieniu rzezwość; mierną iednak narabiać trzeba: bo zbyteczna zepſuie bardziey, niżeli żadna.

Więcey z przydatkiem cholery, ſprawi obrotny w roku, nizeli flegmatyk, zá lat dzieſięć, dla tego mowić ſię może, że obrotny, dwa razy żyie.

Łagodność, á cholera, w ſprawch Ludzkich, maią ſie iak cukier, y ſol, w potrawach bez ſłodkiego cukru, każda będzie, ale bez oſtrzeyſzey ſoli, żadna nie obeydzie ſie, byle nie przeſolić.

Słodycż ieſt ſioſtra rodzona miłości, iak gorſzkość nienawiści.

Kto nie z rozkazu ſwego, ani z powinności, ale tylko z domyſłu ſwoich domowych poſługi czeka, mizernym ieſt Panem y lichym Goſpodarzem.

Potrzebnieyſza ieſt, z ſwoim ſie poiednać, niżeli z obcym poſwatać.

Kto ieſt ſkompy groſzem poſpolitemu dobru, ten tyſiącem ſzkodzi prywatnemu, y ſwemu bo

co ná poſpolitą obronę dane bywa, to zdrowia, maiętności, Oſob, y wſzyſtſkiego naſzego, co mamy, ſtrzeże,

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Cnocie, y Niecnocie, o Dobrych, y złych Przymiotach.

NIektorzy Prezumpcyą, zá Wolność; podchlebſtwo, zá akkommodacyą; Przewrotność, zá Rozſtropność; grube głupſtwo, zá delikatność ſumnienia, zá ſzczerość, albo proſtotę udaiąc, Cnoty podobieńſtwem y ſami oſzukani y oſzukuiący drugich, zdaią ſie w tych przymiotach chwalebni, ale rzeczą ſamą, nazbyt ſą y wielce naganni.

Zli dobrą cudzey podściwości ſukienkę nicuią, według ſwoiey myśli; ſami ná ſobie nie maiąc y płatka potściwości, takiey, ktorą taxuią w drugich.

Ze dobry niepodoba ſie złemu, to ieſt iego pochwała; bo zwyczaynie, ſobie podobnego, każdy lubi.

Wielu zá złych maią, nic że takiemi oni ſą, ale

ale że tak o nich rozumieią, nie dobrze znaiący ſie ná Ludziach.

Zli ſwoią miarą, dobrych mierzaią, nie dla tego iakby ci złemi byli, ale że oni złemi ſą zwierciadłami, reprezentuiącemi fałſzywie cudzą poſtać.

Cudze złe, ná ſłońcu, ſwoie w cieniu, ſtawiamy: ſwoie dobro podaiemy ná oko Ludzkie, á z cudzym w kont, choć będzie lepſze.

Naygorſza ieſt złość, y nayoſtatnieyſza, niewiedzieć do ſiebie złości, y niewidzieć iey w ſobie.

Znaydzie co przyganić, kto tego ſzuka; złemu oku, wſzyſtko ſie złe widzi, y zepſutemu, inakſze, iak ieſt w ſobie.

Gość, ná chytrego poſzedł, ktory przychodzi z uśmiechaiącym ſie przymileniem; á długą oracyą prawi.

Jak w Tenczy, naturalnych kolorow poiąć, tak w niektorych Oſobach fantazyi, ciężko porozumieć. Nie ze wſzyſtkim zły, nie ze wſzyſtkim dobry: nie cale rozumny, ani cale proſtak; nie cale ſtateczny, nie cale lękki; nie cale grzeczny, nie cale grubian; trudna z takim ſprawa; naylepiey żeby nie była żadna.

Maią to do ſiebie, godni, á Cnotliwi Ludzie, że ſkromni, y pięknie umiarkowani bywaią. Na-

pigtą

piętą cerą, y akommodowaną ná wszystkie strony twarżą narabiać; przypodobaniu cudzemu nadskakiwać; z umizgami niziuteńko sie kłaniać; podchlebstwem respekta łowić, ná okkazye cżuwać; opinii akommodować sie; wtrącić sie w każdą rżecż y niewezwani, nieumieią y niechcą. y zá wielkie cżyny. y zasługi, nieradzi nadgrody szukać; spodziewaiąc sie że oni szukani będą.

Sama Cnota, prerwsza y naywiększa iest nadgroda Cnotliwemu.

Lepiey iest złych cierpieć, dla konserwacyi dobrych, iak gardzić dobremi (albo im szkodzić,) dla złych; bo lepiey iest choć nie zasłużonym, dobrego co uczynić, iak dobrym y zasłużonym, co sie im należy, niedać, albo im uiąć.

Nie dobrego sumnienia Człowiek, co wie złego do siebie, to rozumie o drugich.

Komu niedowiedziono, (choćby zadano) że iest zły, albo winien, rozumieć o nim trzeba, że iest dobry y niewinny.

Zły, kiedy sie dobrym bydź zdaie, w tencżas iest naygorszy.

Jedney złey matki, dwie gorsze są corki, z niewiadomości zrodzone, nieprawda, y wątpliwość; pierwsza szkodliwsza, á druga uprzykrzeńsza.

Od złego, ſpodziewać ſie cżego dobrego może tylko niewinny.

Co innego ieſt ſprawiedliwość, co innego ókrucieńſtwo: co innego miłoſierdzie, albo łaſkawość, co innego folgowanie złemu, y niekarność: co innego kara, co innego zguba Cżłowieka.

Od kary, nie koniec życia, ale poprawy mabydź pocżątek. bo nie śmierci złych, ale życia dobrych, dobro poſpolite, potrzebuie.

Co innego powaga, co innego wynioſłość. co innego doſtatek, co innego zbytek. inſza pokora, inſza nikcżemność, inſza ſkromność, inſza ſkępſtwo. inſza ſzczerość, inſza w ſprawach nieoſtrożność. inſza żarliwość o dobro, inſza popendliwość o złe. inſza związek ná złe, inſza ziednocżenie ná dobre. inſza poſtrzeżenie ſie y lepſzy rozmyſł, inſza nieſtatek w przedſiewzięciu, y lekkość. inſza śmiałość, inſza nieuwaga.

Co innego ieſt gorący albo popendliwy, co innego rźeźwy albo cżynny; co innego ochotny do ſpraw, co innego natrent; co innego obrotny, á co innego nieſpokoyny.

Co innego śmiały, co innego śmiałek. co innego mądry, co innego mędrek. co innego niewinny, co innego niewinnionko, y z winy wywinąć

nąć ſie umieiący. co innego ſpokoyny, ſkromny, y cichy, á co innego prożnuiący boiazliwy, y nieuk.

Jnſza przeſtać źle cżynić, á inſza iuż pocżąć cżynić dobrże, inſza bydź bez wyſtępku, á inſza bydź cnotliwym. inſza żart, inſza przymowka. inſza rozmowa, inſza ſwar. inſza ſtateczność w dobrym, inſza w złym upor. inſza widzieć, albo wiedzieć co, inſza uważać albo rozumieć. inſza baiać, inſza mieć, albo umieć co, á inſza umieć tego zażyć. inſza wolność, inſza ſwawola, cżyli rozpuſta. inſza proſtota ſzczera y cnotliwa, inſza proſtaſtwo, cżyli głupſtwo. bądź proſtym, ale niebądź proſtakiem.

Nayłatwiey ieſt o przycżynę, źle cżyniącemu, ale ta w nim choć nie u niego nayprawdziwſza, że tak chciał, to ieſt chciał źle, albo niechciał dobrze.

Zebyś niechybił ſłuſzności y Cnoty, zachoway we wſzyſtkim miarę: niżſzemi, (dyſkretnie rżądząc,) niepogardzay. wyżſzych, (dobrże żyiąc,) nieboy ſie. w odbieraniu y oddawaniu Ludzkości, ani chciwym pokazuy ſie, ani niedbałym. wſzyſtkim bądź łagodny, á nikomu podchlebny. mało komu podufały, ale wſzyſtkim ſprawiedliwy. Surowy bądź w rozſądku, bardziey iak w mowie:

á w życiu bardżiey, iak ná twarzy. bądź łaſkawy, bez pobłażania, bez okrucieńſtwa nieprzyiazny. ſławy, ani ſwoiey ſzukaiący, ani cudzey zazdroſny. Powieściom, kalumniom, ſuſpicyom, niewierżący, á przeciwny, złośliwie ie rozſiewaiącym. do gniewu, bądź nierychły, ale do miłoſierdzia, prędki. w przeciwnościach mężny, w pomyślnościach oſtrożny; kryi ſie z Cnotami, iak drudzy kryią ſie ze złemi ſprawami. Prożney chwały, ná ſobie bądź wzgardziciel, á ná drugich, akcyi dobrych, ſwoim podobnych, niebądź przykry y gwałtowny exaktor. Sam roztropny, nieroztropnym wybaczay; ſam mało mowiący, gadatliwym dyſſymuluy; z powagą dla poważnych, á dla podufałych, y weſołych, bez affrontu, y deſpektu. Jeżeli czas wyciąga uczciwych żartow, y tych dyſkretnie, á mądrze zażyi, dla miłey obyczaynośći, nie dla ſzyderſtwa. Weſołość, ma bydź bez zbytniego śmiechu. głos, bez hałaſu, chodzenie bez lekkości, bez gnuſności, ſpoczynek.

RO-

ROZDZIAŁ SZOSTY

O Pochwałach, y Obmowach; o Sławie, y Niesławie.

NIe ieſt więkſza dzilność, ani więkſza chwała, rżeczy nie będące wyſtawić, iak wyſtawione dochować.

Co ieſt, to było, á co było, to znowu będzie. nic nowego ná Swiece.

Nieznany w obywczaiach ſam z ſiebie, z drugiego poznany bywa, z ktorym przeſtaie.

Nie mieć w ſamym ſobie tego, co w drugim ganiſz, miy zá pochwałę.

Dobrą ręką, ieſt dobra broń, koń Jezdzcem; Woyſko Wodzem; poddani, Panem; Dom, Goſpodarżem.

Strzeż ſie ſkwierkliwych, y niedotkliwych; bo im nigdy ſłuſznie, nigdy dobrze, nigdy doſyć, nigdy niedogodziſz. lepiey ſie im okupić, cżyli odkupić, byle ich pozbyć.

We-

Wesołość, á mownośc, bliższa iest lekkości; á cichość bliższa iest statku, uwagi, y Cnoty.

Nie iest to dobroć, bydź lepszym od naygorszego.

Lepszy iest lada sąsiad blisko, niżeli brat rodzony daleko.

Gdzie wiele zachodu, tam czynienia mało; gdzie wiele apparencyi, tam w istocie, niema co widzieć.

W pustkach, bywa naywiększe echo; y każde naczynie prożne ma huku y rezonu więcey, niżeli pełne.

Co sam dobrże czynisz, mow o tym nic, albo mało: bo ile dobrym czynieniem przyczyniasz sobie sławy, tyle chełpliwością uymuiesz. dobre sprawy, niech kto inszy chwali, á ty czyń.

Z iedney bywa gemby, iest, y nie iest, zimno y ciepło, śmierć y życie.

Podchlebstwo ma w sobie osobliwszy przysmak, chociasz czasem nieprzyiemne y nieprzyięte będzie, przecież ono smakuie.

Kto o sobie zabrania mowy, większą wieści, y mowienia okkazyą daie: bo znać że sie do czegoś, czuie.

Dobrze czyń, obmowa ci nie zaszkodzi. á co źle zrobisz, choćby wszyscy chwalili, sumnienie twoie zgani, y strofować cie będzie. Nie-

Niechay Papugi pleto, niechay Sroki gadaią, kiedy Orłowie milczą, taka mowa y obmowa nie zaſzkodzi, śmiechem to zbyway.

Day dobre ſłowo przynaymniey, kiedy co lepſzego dać niemaſz.

Bez dobrych ſłow, dobre czynienie, wdzięk traci.

Szkodliwſzy ieſt Język podchlebuiący y obmawiaiący, iak miecz prześladuiący.

Lepiey ieſt urazić, prawdę mowiąc, iak przypodobać ſie, podchlebiaiąc.

Nie mnieyſza ieſt chwała zamilczeć, niedobrze co wiedząc, albo umieiąc, iak wymowić, umieiąc dobrze, y wiedząc.

U Ludzi małey Cnoty y krotkiey ſławy, bywa wielka gemba, y długi ięzyk.

Jak w złych Ludziach, co kolwiek dobrego, tak w dobrych co kolwiek złego, nayduie ſie.

Wſzyſtkie we wſzyſtkich ſą albo bydź mogą defekta, ale niewſzyſtkie w każdym.

Ktorzy kſztałtem y wyborem ſłow, rzeczy ſwoie udaią, można o nich rozumieć, że nie dla tego opowiadaią co chwalebnie uczynili, że uczynili, ale dla tego uczynili, żeby opowiadali.

Między ślepemi mało widzący, ieſt oſtrowidz.

á kto

á kto widzi ná iedne oko, widzi mu ſie że on ſtoczny.

Jak Przyiaciele podchlebni, chwaląc, dobre obyczaie pſuią, tak nieprzyiaciele zazdroſni; ganiąc, naprawuią.

Przyiacielowi chwalącemu, y nieprzyiacielowi obmawiaiącemu, niewierz.

Niech ieden mowi zá wſzyſtkich, á wſzyſcy niech gadaią przez iednego; żeby, (ieżeli on co wymoże, albo zmoże racyami, y zwycięży,) wſzyſcy zwycięſcami byli, á ieżeliby był zwyciężony, żeby ſam zawſtydzony, kto zwyciężony, zoſtał.

Pſom ieſt przyzwoita, że im mocy mniey, tym więcey ſzczekania maią.

Szkodzić, albo niemoże, albo nieumie, albo niechce, kto ſie wydaie y odgraża, że chce y będzie.

Cale chwalebnym będzie, kto rzeczą ſamą, takim będzie, iakim chce bydź miany, y rozumiany.

Ta ieſt prawdziwa y ſtateczna chwała, ktora żadną pochwałą powiękſzona, żadną naganą, umnieyſzona, niebywa.

J ten, kto nieſzuka chwały, ieſt przecie załoſny, kiedy ieſt bez niey.

Lubo łatwo ieſt obeyść ſie bez pochwały gdy iey niedaią, cięzko iednak nie mieć z niey ukontentowania, kiedy ią daią.

Tam

Tam ieſt od prożności, daleka pochwała, gdzie od urazy ieſt beſpieczna nagana.

Kontentować niebędzie pochwała tego, kto przyſzłe rzeczy pamięta, ktorych żałuie; á przyſzłe ma ná myśli, ktorych ſie obawia.

Podłych ſentymentow ieſt rozumienie iakby ich pochwała była, cudza nagana: ktorży ze ſwoich zaſług albo przymiotow niemogą bydź znakomici, chcą bydź chwalebnemi, z komparacyi, Ludzi gorſzych.

Chwal dyſkretnie, á gań ieſzcze dyſkretniey: bo iak zbytnia pochwała ieſt naganna, tak y niepomiarkowana nagana: tamta o podchlebſtwo, á ta o złość Ludzką, ieſt podeyźrzana.

Dobrą ſławę, złe ſłowo, cięſzko urazi, choć lekko, wymowione.

Łatwo ten źle mowi; kto z ſcięſzkością ſłucha o cudzey dobrey ſławie.

Nie zje żaba wołu, choć ná niego pyſk otworży, tak zła gemba niepołknie, wielkich przymiotow, y Cnot ogromnych, Człowieka.

Wielka część dobroci ieſt, chcieć bydź dorybm; á cale Cnota, ſtarać ſie bydź cnotliwym.

Bardziey ſtan dobremi Obyczaiami, zaſzczyczony bywa, iak Obyczaie ſtanem.

Dziwnieyſza rżecż ieſt kiedy zły, dobrże, iak kiedy źle, dobry, o kim mowi.

Zle gadaią o drugich ktorży dobrże mowić, nieumieią. niemowią co ſie godzi, y co należy, ale to tylko, co ſami gadać zwykli.

Kto nie mowi, tylko to, co dobrze wie, naylepiey mowi.

Kto zbytnim, á niezbytym konfidentem ſie cżyni, á naybardziey w mowie beſpiecżnym y podufałym, więcey w nim ieſt lekkości, iak grżecżności; więcey obłudy iak ſzcżerości; więcey chciwości, albo nieprzyſtoyności, iak ſkłonności y przychylności.

ROZDZIAŁ SIODMY

O Szcżęściu, y nieſzcżęściu, Roſzkoſzy, Doſtatkach, Uboſtwie.

ZAzdroſni y nienawiſni, cudze ſzcżęście, ſwoią nieſzcżęśliwością bydź rozumieią, á nieſzczęśliwość, ſzczęściem.

Szcżęście do Ludzi, uchodzi w polityce, zá wielką cnotę. Slepa

Slepa fortuna tego nie odbierże nigdy, ani przypadek, w czym kto sobie dobrże poradzi, maiąc oczy ná wszystkie strony.

Jednym Cnota, drugim práca, á trżecim szczęście (czasem y prżed pierwszemi,) daie, o co sie stara wielu.

Rzeczy teraz dobre, ná złe potym, często wychodzą, iak czasem, złe, ná dobre.

Smiech płaczem, á Radość smutkiem sie kończy.

Prżystoi tym czaesm iedno dobre opuścić, żeby uyść, dziesiąciu złego.

Kto nie może dokazać, czego chce, niech czyni, co zmoże, á wiele zrobi.

Prżykrzeysze bywa, Doktorskie lekarstwo Pacyentowi, niżeli Pacyentowa choroba Doktorowi.

Chcenie samo, pożytku nieprżyniesie, ale z niemi staranie, y czynienie.

W staraniu y czynieniu, nic nad siłę, nic nad potrzebę. Zle nic źle nazbyt.

W cudzym nieszczęściu y szkodzie, naywięcey iest perswazyi; á w swoim inaczey sie mowi, y cięszko sobie wyperswadować.

Szczęście z nieszczęściem, wzaiem idzie; iak

kto ſtraci niema, tak kto niema, nieſtraci; tamten od pilnowania, á ten wolny od ſzkody.

Kto małym cżym obeyść ſie może darmo więcey pragnie.

Ten młody co zdrow, ten bogaty co niewinien, ten weſoł, co nie uważa.

Zła Fortuna á bardziey kara Boża, kiedy chce Fortunata, albo Felixa zmartwić y zaſmucić, ná to mu umyślnie do woli, á cżaſem y nazbyt daie, żeby miała co odniego, iak naywięcey odbierać.

Prędko miiaią dobre mienia y roſkoſzy: á po ſobie zoſtawuią prżyczynę gorżkiego żałowania częściey, iak ſłodkiego pamientania.

W ſzczęściu niemoże bydź beſpieczny długo, kto niebeſpieczeńſtwu iego utraty ieſt bliſki, w krotce będzie ſzkodował.

We wſzyſtkich pomyślonych rżeczach, uciechom, naybliżſze ieſt obrżydzenie, y koniec.

Ná nikogo nieprżyiaciel żaden, gorſzy nie ieſt, iak ná zoſtaiącego w ſzczęścu, Rozkoſzy właſne; ktore, zrazu niepotrżebne, potym ſzkodliwe; w zwyczay prżod, á potym w potrzebę, obrociły ſie ze ſługi ſwego, niewolnika cżyniąc,

Rozkoſz głodna zawſze w ſzcżęściu, choćby nay-

naywiękſzemi karmiłaſie uciechami, nie utyie: á zakazanemi, albo ſtruie ſie, albo udawi, cżaſu ſwego.

Głodnemu potrawa ſmaczna, ſpocżynek, miły; pragnącemu napoy dobry; oziembionemu, ciepło przyiemne.

W wielkim bolu, ta wielka ieſt folga, że go nie długo, gdy nazbyt cierpiſz.

Lubo zgoi ſie rana, do boleści, ale zoſtanie blizna do pamięci.

To nas boli y śmuci, co mamy á ńiechcemy, albo cżego chcemy, á niemamy.

Naywiękſze to złe y nieznośne, ktorego kto znieść niemoże, albo ńiechce, á muſi.

Niemoże, kto niechce. (modz, y chcieć, ieſt ná woli,) kto chce, to może.

Kto co zmoże albo nie? ſił nieprobuiąc, niebędzie wiedział.

Gdzie ieſt trudna okazya, tam drugiey niecżekaiąc, pierwſza będzie, zá naylepſzą.

Ledwie kiedy ſtanie ſie dobrze, co pierwſzy ráz.

Służy cżaſem do zdrowia, zdrowa iednak nie ieſt trucizna: tak do poznania Cnoty, niecnota ſłuży, choć ſama nie ieſt Cnota.

Na-

Nabycie bez utraty, powiękſzenie, bez umnieyſzenia, bogactw y Cnot, rzadko bywa.

Cżym nie ieſteś, tym żebyś niebył widziany, ſtaray ſie.

Swoim ſzczęścia Loſem, á nie cudzym nieſzczęściem, bydź ſzczęśliwym, należy.

Ten ná końcu ſtraci w trudnych początkach podiętą pracę, kto niezacżyna od końca.

Spocżywaiącemu robić, á robiącemu ſpocżywać trzeba.

Rżecż ukochana, kochaiącego ślepym cżyni, początku niewidzącym, y końca niepatrżącym.

Pragnienie uciech marnych, y używanie pomyślności, (żeby ich doſtąpić, y nieſtracić,) ſą pełne troſkliwości, á ſytość, nieſmaku, iak ſtrata żalu.

Zła Fortuna tylko to ma dobrego, że rozumu naucży, a Przyiaciela pokaże.

Lepiey o ſobie radzi, kto długow pozbędzie, iak kto nabędzie Intrat.

Pan, ktory wſtydzi ſie, albo niechce o ſwoie pytać, bardźiey ſie wſtydzić będzie muſiał, iak mu nieſtanie.

Gwałtowne ſubſtancyi zebranie, bywa prędkie ſtracenie, albo umnieyſzenie; powolne zbieranie pewnieyſze ieſt dotrżymanie y pomnożenie.

Lepſzy ieſt y pożytecżnieyſzy, mały zbior, z boiażnią Bożą, iak bez niey, milliony y nay-więkſze Skarby.

Lepſzy ieſt funt złota, iak ołowiu cetnar.

Lepſze ieſt pewne dziſiay, niżeli naylepſze niepewne iutro.

Lepſza gotowa, iak cżekana fortuna.

Właſny pożytek y ſwoią, y cudzą, uſidli cnotę.

Złoto Cnocie ieſt nieprżyiaciel; ale byle był wzgardzony, iuż będzie zwyciężony.

Co ſie godzi, nie ieſt miłe, á co miłe, niegodzi ſie.

Ruina niewielka prędka; á nieprędka, wielka bywa.

Kiedy nam nie idą rżeczy iak my chcemy, chcieymy ie, iak one idą.

Wielkie Szczęście, niebywa długie, pomnieyſze, dłużey trwałe.

Gdy prezumuiący animuſz, z doſtatnią intratą, w zawody poydą, wprzod ſie intrata wyſili, á potym y ſilny animuſz, uſtać muſi.

Jedni ze ſwego daią, y udzielaią drugim, y nieubywa im; drudzy ſwego niedaiąc, innym wydżieraią, á nieprzybywa im; źle nabywaiąc tracą, á dobrze tracąc, nabywaią. Procż

Procż kary albo nagany, nic niezarobił, kto ma zyſk, rowny utracie.

Większe ieſt danie, y milſze branie, z ręki, prędko, iak pełną garścią daiącego.

Zła Rozrutność, ieſt drewniane, zeſchłe naczynie, ktorego cięſzko napełnić; w niego iedną ſtroną leieſz, á dzieſięcią płynie z niego, co przybędzie, zaraz ubędzie.

W dawaniu wſzyſtkim, ieden Bog doſtarczy, bo nieprzebrany. A ludzkiemu rozdawaniu, prędko bywa koniec. tak daway teraz, żebyś miał co y ná potym dawać.

Łakomy ieſt nad marnotrawcę, ubożſzy y nieſzczęśliwſzy, bo ten, co ma, rozproſzy, rozda, ale y ſam zażyie z Ludzmi; á tamten odludek, nędzę, dobrowolną cierpiąc, co ma, tego niema, y dla ſiebie, y dla drugiego; bo ſobie żałuie, y drugiemu nieda, tak tego niema co ma, iak tego, czego ſie nieſpodziewa, y mieć niemoże.

Nie ten kto mało ma, ale ten ktory więcey pragnie iak ma, ubogi ieſt, ieżeli potrzebę uważyſz? wielo rżeczami; ieżeli Cnotę? wſzyſtkiemi zbytniemi wzgardzić, y bez nich obeyść ſie możeſz.

Jak

Jak nie to co mamy, ale co mieć chcemy, nas kontentuie, tak, nie to nas trapi, czego pożądamy. rownie szczęśliwy iest ten, ktory nic niema, y niczego niepragnie, iak ten ktory ma to wszystko, czego pragnie.

ROZDZIAŁ OSMY

O Radach, y Sądach, Mądrości, Rostropności, y Nierozumie.

WIele zamyślaiącemu, zmyśli wypadnie to, co ma czynić. taki albo nic, albo mało co zrobi.

Obroty nieustanne, procz Niebieskich, roboty bez odpoczynku, procz Boskich, nie są trwałe.

Ná[dzień tylko niepotrzebne są gwiazdy pysznemu, y zuchwałemu, kiedy mu słońce świci.

Niepewnych rzeczy szukaiąc, pewne tracemy.

Co czynić masz dobrego, przystoi czynić,

prędzey, żebyś tak myśli otym y ſtarania pozbył, iak z uczynku dobrego, pociechy nabył.

Opieſzałość, niedbalſtwa albo Curko ieſt albo Matko. Zwłoczyć, co czyli odkładać, y niechcieć, iedno ieſt. Te rżeczy niemaią bydź odkładane, ktore nie mogą bydź chwalone, poki ſie nieſtaną.

Rżeczy ſtraſzo nas, iakie ſie nam widzą: widziane iakie ſą wſobie, nie ſą ſtraſzne. iak o rzeczach ſądziſz, takie ſą uciebie; tenże ſam kray świata, y część ziemi, ieden ma zá Oyczyzne, á drugi, zá wygnanie, bo rożnie go ſobie imaginuią. w mocy zá tym każdego ieſt, uyść ſwego nieukontentowania, albo niewygody.

Wygoda każda, ma ſwoie niewygody.

U niepewnego Doktora, naypewnieyſza ieſt ná śmierć recepta: á nie uwaznego Konſyliarża, rada ná zgube.

Kto ſie niedouczy, albo przeuczy, ſzkodliwſzy bywa, nad proſtaka.

Umie to deſperacka porada, że niemogąc naprawić, zepſuie ná złość, ale ſam ſobie taki, niżeli drugiemu, gorſzy.

Zawierżucha żeglarża, á zły przypadek, dobry pokazuie rozum. iak ſie kto zle, albo do-

brze

brze w nieſzczęściu kieruie, tak go ſzacuy rozumnym.

Nie ze ſkutku, ale z uwagi, ſądzi ſie Rada dobra.

Niema tam mieyſca poradzie y poprawie, gdzie wyſtępki w zwyczay ſie obruciły, y zá żart uchodzą.

Cżemu niemożeſz zabieżeć y poradzić, poniechay racżey, iak byś niewiedział: abyś ſie w niemożności nieodkrył, á złego gorſzym, y hardzieyſzym nieucżynił. Ná cżas iednak y okkazye, patrzay.

Poty perſwazyo y mądro radą zabieżeć rżecżom można, poki, wſtyd ugrżeſzących, y ſtrofowanie, zá kare uchodzi. ale kiedy bez wſtydność, gore wezmie y zły miaſto zawſtydzenia, ieſzcze ná ſtrofuiącego powſtaie, tam ręki bardziey y muſu, niżeli ſłow, do poprawienia potrzeba.

Swawolnemu głupſtwu, albo uporowi, cokolwiek pozwolić trzeba: gdzie (zwłaſzcza, przeciw wielom á zawziętym) zakaz bywa niebieſpiecżnieyſzy, niżeli pozwolenie.

Swawola Ludzka ná złe wylana, dowody ſtawowey ieſt podobna, ta gdy nienayduie upuſtu,

wezbrawszy całą rozerwie groble. ſtak tamtey chce się sprobować, ná co sie zawezmie. á iak skosztuie, albo sie naie, złą potrawe sobie z brzydzi, albo przyie.

Nierozsądnemu porada tyle pomoże, wiele niedoskonałemu kucharżowi przestroga; albo prżesoli, albo niedosoli, á nigdy, w miare.

Nie z słow, nie z oczu, nie z twarży, nie z mniemania, ani z cudzey powieści, sądź iakim kto iest wewnątrż: ale sprawy iego y postępki pilnie uważay, poznasz. inaczey sie zawiedziesz.

W Osobie, (choćby ona była iak wieża,) y w pozornym ciele, y w okazałym korpusie, niezawsze bywa wielka Cnota, lub potęga, trafia sie to czasem, co nad pęcherżem nadentym, napisano: ogromne nic.

Kto sie ná swoy tylko rozum spuszcża, pyszny iest, á nie mądry: żuchwały, nie roztropny.

Więcey oczu, większe patrzanie, y dozur. więcey rąk, większa moc, y pomoc; więcey rady, y nauki

Bespiecznie cżyni, kto ostrożnie, mądrze kto z poradą.

Cżego niemasz dokończyć, nie zacżynay: iednakże, rąk nieopuszczay; bo byle zacżąć dobrze,

brże, okazya, y trafiaiące ſie okoliczności, mogą dokonczyć.

Kto nigdy źle, nigdy dobrze; á kto raz nieźle ten drugi raz lepiey, á potym zawſze dobrze.

Slepy oſtro widzi, ná iedno ſie zapatrzy, á dzieſięciu, niewidzi: prżezorny, tak naprawuie iedno, żeby drugiego niezepſował. doſkonały Medyk, gorącą wątrobe chłodząc, niezaziembi żołądka.

Bardziey rozumna rada z oſtrożności, iak ſzcżęśliwa z trefunku, u rozſądnych ieſt w cenie, y ſzacunku.

Łatwiey cżaſem, ieżeli nierownie ciężko, doſtać cżego, iak dotrzymać; trefunkiem częſtokroć, do rąk rżeczy przychodzą, ale Cnotą, umieietnością, y zdrową radą, zatrzymane bywaią.

Z rożnych Ludzi rada, rożna bywa; á każda defektowa. ieżeli złożona z Sędziwych? to będzie nierychła, boiażliwa, y nierezolutna, ieżeli z młodzi? to prętka, popędliwa, y nie zawſze beſpiecżna. ieżeli z mądrych? to będzie wielomowna, y uparta. ieżeli z nieucżonych? to lekkomyślna, y niepraktykowana. ieżeli z maiętnych? to będzie rozwiązła, y zuchwała. ieżeli z chudych

dych pachołkow? to intereſſowana, y korrupcyi podległa. ieżeli z domowych to podchlebna y ſłużebna. ieżeli z obcych? to ſobie dobra, y rżadko wierna. ieżeli z wielu? to długa, y zamieſzana. ieżeli z niewielu? to niezupełna, y niedoſtatecźna. A w reſzcie, wſzyſtkie naradzenia ſie bywaią prżypadkowe, z rużności humorow, y rozumow, y z odmiany rzecży, rowny ſkutek, biorąće.

Udaie ſie niektorym cżyniącym oślep, y nieuważnie: ádrugim niewiedzie ſie, z radą y rozumem.

Wielu żyie bez zdrowey rady, dla ſłabych racyi, zwyczaiem bydła: zá trzudo gminu poprzedzaiącego ſpieſząc: niektorendy iść trzeba, ale ktorendy idą drudzy, zá niemi, y oni idą; ale to nie uchodzi.

Nie ieſt ſprawność, albo umieiętność, ale zuchwałość, nieſpoſobnemu podiąc ſie cżego łatwo, niedawſzy ſie naucżyć.

Naywiękſze, naygorſze, y nayſzkodliwſze ieſt Głupſtwo, dobrowolne: nieumieć, á niedać ſie naucżyć.

Z mądrości, bez wymowy, mały bywa pożytek, á z wymowy bez mądrości, wielka dzieie ſie ſzkoda. Wielu

Wielu ieſt mądrych w mowie, ktorzy ſą proſtakami w czynieniu.

Wiele ten umi, kto nie umi, nad potrzebe: byle to umiał, co do niego należy doſyć mądry.

Proſtak y niepraktyk, o rżeceach baie, werſat, y mądry, mowi.

Co by trzeba cżynić, pytay ſie o to wielu, á co ty maſz czynić, nie z wielo naradzay ſie, ale znaywiernieyſzemi, á naybardziey, ſam, z ſobo.

Zła rada, bywa przyczyno, albo okkazyo, wielkiego nieſzczęścia, á ieſzcze więkſzego, nierozmyſł, y nie uwaga.

Wielka ieſt część wiadomości, wiedzieć doſiebie, że niewſzyſtko wieſz, umieiętności, że niewſzyſtko umieſz.

Pożytecznieyſze ieſt mądrego proznowanie, iak głupiego zakrent, albo robota.

Są ktorży ná oko pruznuiąc, wiele pracuią y ſprawuią: ſą ktorzy, ná pozor pracuiąc, y cżyniąc, wybornie proznuią.

Ledwie kto, albo żaden, będzie niewinny, kiedy ná ſamym udaniu obwinnieniu, ſąd y poſądzenie, fundować ſie będzie.

Kto niewyſłuchanego potępia chociaſz winnego, prżecieſz go iak winnego gubi; bo nieoſkarżony, ale przekonany, winien. Niech

Niech złoży Osobe przyiaciela, kto Urżąd Sędziego bierze.

Ná iedną stronę Miłość, ná drugą niech ustąpi, nienawiść: á samym srzodkiem, niech idzie sprawiedliwość.

Tam będzie potępiony Sędzia, iako fałszywy gdzie uwolniony winowayca prawdziwy.

Lep'zy iest y pożyteczniey, iednego przestępcy ukaraniem rozpustę wielu powściągnąć, iak dla wielu iednemu karę darować.

Więcey pomoże rozumnemu połaianie iedno, niżeli sto plag głupiemu.

Często śmieiący sie, zawsze z głupim ná pośmiewisko idzie.

Naywięcey racyi y wymowek, u prostaka: mądry mało co mowi.

Tym każdy w sobie y we wnątrż staie sie głupszy, im z siebie zewnątrż usiłuie bydź widziany mędrszy.

Szaleni, im mniey wiedzą o swoich rżeczach, tym więcey myślą y sądzą o cudzych.

RO-

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

O Prawdzie, Urazie, Krzywdzie, Zemście, Gniewie, Łaskawości, Boiaźni, Wierności.

PRawdę, y wolność ſtrofowania złych obyczaiow w uściech maiący, niema łaſki, y miłości, u Ludzi zle obyczaynych.

Ten ma bydź Obrońca Prawdy, kto dobre ſentymenta wymowić ani boi ſie, ani wſtydzi.

Niegodzień ſłyſzeć Prawdy, kto o nie zdradliwie pyta.

Wprzod, y bardziey uważay, z kim maſz ieść y pić, á niżeli co?

Jedna rana dwa razy boli cierpiącego, z podłości czyniącego.

Jednemu łaſkę uczynić, z krzywdą wielu, iednemu albo bez, albo dla małych zaſług dać co wielkiego, z uymą, innych zaſługi pewnieyſze y większe pominowſzy; honor iednemu uczynić, z deſpektem y pogardą drugich; oſtatniemu pierwſze mieyſce wyznaczyć, á pierwſzych zepchnąć

ná oſtatni koniec, ſą ſprawy piekielne, wſpak obroconego Swiata, y z gruntu wywroconego porżądku.

Paſſya nieuwaza, y ślepa miłość, chcąc iednemu dogodzić, dzieſiącią urazi, iak chcąc ſobie dobrze zrobić, źle uczynić drugim, tak chcąc komu naprawić, zepſuie innym: co rownie miało bydź z dobrem ſwoim y cudzym; y bez ſzkody tak iednego, iak wſzyſtkich.

Zapłata bez pracy, nadgroda bez zaſługi, praca bez zapłaty, zaſługi bez nadgrody, nierozumu, nieſumnienia, nieſprawiedliwości ſą ſkutki, á ná koniec y niepolityki.

Miłość Właſna, bez względu ná Ludzi, bez oka iednego, ná przeſzłe, á bez drugiego ná przyſzłe rzeczy, oślep czyni wſzyſtko, byle ſwoiego dokazała.

Czekay od drugich tego dla ſiebie, co ſam drugim uczyniſz. Rodzicom y ſtarſzym poſzanowanie, Krewnym miłość, Sąſiadom zgode, Przyiaciołom wiarę, każdemu ſprawiedliwość, czyń, y daway; á odbierzeſz.

Nieieden prześladuiący nieſłuſznie drugiego, ſłuſznie prześladowany bywa od trzeciego.

W utrapieniu niedopuſzczay ſmutku do ſiebie, nie-

nieprżyczyniay ſobie, á prżynaymniey niepokazuy po ſobie.

Obmowa y prżymowka nieſzkodzi temu, ani go urazi, kto iey ſobie nieprżywłaſzcza.

Prawda bez racyi, albo niewczaſie prżytoczona, bywa obmowa: bardziey niepotrżebnie rżeczona, niż prawdziwie.

Kto złego niezabrania gdy może y powinien, ſam czynić naucża, y pozwala.

Bywa to, że tacy bardziey ná cudze gniewaią ſie defekta, ktorży więcey kochaią ſie w ſwoich ſobie pobłażaiąc w złych obycżaiach, y folguiąc, podobnych nienawidzą, y karżo to w drugich, co maią w ſobie godnego kary. trafia ſie y w niecnocie, ta Cnota.

Zle okim mowiący, y źle komu cżyniący, niedaleko odſiebie chodzą, zeydo ſie zá lada okkazio, y będzie to iedno.

Prżepraſzaiącemu, darowanie winy albo urazy odkładać, ieſt niebeſpieczna, odmowić, ieſzcze niebeſpiecżnieyſza, á nayniebeſpiecżnieyſza zá nie mścić ſię, y karać z gniewu.

Nayſromotnieyſza ta ieſt zemſta, ſądzić ſwego nieprżyiaciela, tak lichym y podłym, że aż niegodnym, ſwoim zemſty.

S2 Krzy-

Krzywdę cżyni dobrym, kto złym folguie. iednakie okrucieństwo iest, niedarować żadnemu, winy: y darować wszystkim.

Nie bądź sprawiedliwym nazbyt, ani mądrym nad potrzebę.

Ran, y urazy, ktorych znieść y zcierpieć niemożesz od kogo, ty pierwszy, nie może od ciebie, drugi.

Gdy Doktor nie do gustu zpreparuie lekarstwo, y zmarszczywszy sie leczy, wstrent choremu cżyni: cżasem, milsza iest chorować, iak kurować sie prżykro. Milsza niemieć zdrowia, iak nabywać z cięszkością.

Kto nie może pokazać możności, niech prżynaymniey pokrywa niemożność.

Taka iest moc w łagodney cerże, y w dobrych słowach, że prżyiemniey si bywaią ktorży (gdzie y komu potrżeba,) źle, y dobrże mowią, á niżeli ci, ktorży nikomu, ani źle, ani dobrże.

Piękny będzie żart, y prżyiemny, kiedy bez lekkości, szkody, bolu, prżymowki. ieżeli tych kondycyi nie będzie, nie będzie żart, ale gotowa zwada, y kłotnia.

Kto sie zbytecżnie wystrżega urażić, ten szkodzi; bo prawdy niepowie á nieuraziwszy, niemożna lecżyć rany. Le-

Lepſzy ieſt gniew rozſądnego, iak nieuważnego, łagodność.

Mądrze łaſkawym bydź, y mądrze rozgniewać ſie; mądrze dać y uiąć, uderzyć, y pogłaſkać, kto umie, takiemu żyć, y bydź, między Ludzmi przyſtoi; y Ludzmi rżądzić można.

Ten nayſprawiedliwſzy Sędzia, kto ſie ſam oſądzi; ten nayprawdziwſzy Weredyk, ktory ſam ſobie prawdę powie.

Pewnieyſzy ieſt y beſpiecżnieyſzy, choć niegodziwſzy, Sędziego fawor, niżeli rygor Prawa. A nayſprawiedliwſzy będzie Dekret gdzie nieznaiomych oſądzą.

Raz zganionego, albo znienawidzonego, ná potym złe y dobre ſprawy, zá niechwalebne maią.

Jak mucha, niewołana do potrawy, tak natrent, nieproſzony, ma ſie do kazdey ſprawy.

Kto komu, może, y powinien bydź wiernieyſzy, iak ſam ſobie każdy? ſam ſwoie ſkrytości wynurżaiący drugiemu, nieſłuſznie go obliguie do ſekretu. było to mieć u ſiebie ſamego w zataieniu.

Sługa nie Panu ſwoiemu ſłuży, y kłania ſie, ale Fortunie iego, y honorowi.

Jednak-

Jednemu dana nadgroda, drugim bywa przykład y zachęcenie. Kara ná iednego, ná wszystkich postrach.

Potrafi każdy, nie tylko zegnać, ale y zadławić, mizerną muchę, ale byle sie dała, byle ią złapać.

Bardziey nam szkodzi boiaźń, iak przypadek, opinia, iak rzecz sama. Ztąd pochodzi, ze gdy bez potrzeby alteruiemy sie, y trwożemy, strapieni bywamy nad potrzebe. y uciśnienie. samo złe raz nas dotknie, a boiaźń iego zawsze trapi.

Nikt wszystkich, y wszyscy nikogo, ile ieden drugiego, oszukuie.

Kto żyie kłamstwem, ten wiatrem sie karmi; ten bez skrzydeł po powietrzu lata á nie po ziemi chodzi, postępuiąc, nad Ludzi.

Dobrych rzeczy zbyteczne używanie, iest naygorsze.

Choćby kto wszystko stracił, byle sam sie niezgubił, ieszcze ma wiele, y może odzyskać stracone wszystko: albo y więcey nabydź.

Może bydź co ztego, albo z owego, ale z niczego nic niebędzie.

Ná gorącym Konsyliarzu, sparżył sie nie ieden; á z prędkiego pomocnika rzadki kto miał pomoc, chyba zawod y pomieszanie. Je-

Jeżeli chceſz zmoc wſzyſtko coś zamyślił, tak poczynay żebyś dokończył. Ażebyś do końca trafił z początku, do niego zmierzay.

Po czaſie każdy, y lada proſtak, iak ſie co ſtanie, pozna: y poradzi; ale przed czaſem wiedzieć co ſie ma ſtać, y radzić; należy do mądrego.

Dwarazy czyni kto z ochoto, choć zá rozkazem: ale nierownie więcey, kto z właſney chęci.

Doſyć, ſiła potrzebuie, á wiele, niema doſyć.

Prędki rozum, prędka ochota, prędka czynność, iak ſkory koń, wyſiliwſzy ſie, prędko uſtanie. przyleniwſzy, dłużey dobry.

Kto z Paſſyą czyni, często tego żałuie, á rzadko kiedy odczynić może, co uczyni.

Racya niewroci zguby, y ſzkody nie nadgrodzi; chyba rozum ſzkoduiącego, oſzuka.

Kto ſie zbyt boi oſzukania, ſam pokazuie, że łatwo może bydź oſzukany.

Uczy złego źle czynić, kto ſie niepotrzebnie obawia żeby ſie to nieſtało.

Rzeczy z iſtoty ich uważać, á nie z pozoru, ſądzić trzeba.

Nie dowiarſtwo, wiernego pſuie: á niedowierzaiącego, złe rozumienie, ná gorſze obraca. Ro-

Rownie źle ieſt, wierżyć wſzyſtkim y nikomu.

Kredyt dany, wiarą bywa y wiernością oddawany.

Myli ſie cżęſto, widzimi ſie: wpatrzno ſie lepiey, á obacżyſz inacżey: y zgniłe pruchno, w koncie, á w cieniu, świeci; prżecieſz ono nie ieſt złoto, ani dyament.

Kto koſztu żałuie, pożytku mieć niechce.

Kto ſie roboty lęka, taki bardziey robić niechce, iak niemoże: y bardziey niezacżnie, iak niedokońcży.

Niechcącemu wſzyſtko ieſt trudno, niezbywa ná racyach nieczynności.

Nie baw ſie, kiedyś gotow: á gotuy ſie, żebyś ńiebawił.

RO-

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

O Naukach, o Wymowie y Cichości, o Szczodrobliwości, Grzeczności, Przyiaźni, o Czaſie y o Smierci.

JAk Rzemiesło tylko od Rzemieślnika, tak nauka, tylko od uczonego znana y rozumiana bydź może.

Szczęśliwi ſą, ktorym albo czynić co, godnego piſania; albo piſać co godnego czytania; á nayſzczęśliwſi, ktorym oboie to od Boga pozwalaią.

Co ieden głupi zepſuie, tego dzieſiąciu mądrych, nienaprawi.

Serce mądrych, ieſt w melancholii, á głupich, w radości y uciechach.

U nieznaiących ſie ná Cnocie, podchlebſtwo zá pokorę, albo zá miłość uchodzi. A kto nieumie podchlebiać, zá pyſznego, albo zazdroſnego, miany bywa.

Rotzropność bez ſprawiedliwości, nic, albo mało co waży: ſprawiedliwość zaś z roztropnością,

wiele. Tak umieiętność bez używania, nic, albo mało, ale używanie z umieiętnością wiele.

Do mowności, á nie do rozumu należy, wiele ięzykow, umieć: kto iednym, dobrze y rozsądnie mowi, iakby wszystkie umiał.

Choćby nayszpetniey czynić, byle pięknie momić y swoie udać, to zepsowana polityka, chwali.

Gadatliwości, y mowy niepotrżebney, lepszy iest koniec, iak początek.

Milczenia rzadko kto żałował, wymowienia często, y nie ieden, á gadatliwości, zawsze, y każdy.

Milcż nie wdaway sie w rżecż: zwłaszcża gdy sie niecżuiesz ná zupełney umieiętności; będą cie mieć zá mądrego, ba y zá grżecżnego, gdy sie nie wydasz z sekretu,ześ prostak.

Nie wiele, á z wielkim rozmysłem mow, co, y kiedy, trzeba, żebyś co niepotrzebnego niewymowił, żeby cie albo nie obmowili, albo ci nie odpowiedzieli drudzy.

Kto mowi co chce, usłyszy, co niechce.

Zbior, y treść, całey Polityki, iest milczenie: milcżąc, wyrozumiesz, zbędziesz, nieurażisz, prżedysputuiesz.

Wielkie

Wielkie rżeczy milczeniem, mowią ſie naylepiey.

Chwała ieſt dobrze czyniącego, taić ſie y chcieć bydź niewiadomym, ale powinność y wdzięczność, odbieraiącego dobrodzieyſtwo, ſzacować go y opowiadać.

Pochwała naſza z uſt cudzych, będąc wſpaniała, ze ſwoich, ieſt podła, y nikczemna.

Maiący co mowić, wprzod uważay ſłuchaiących Oſoby; żebyś prędzey, y bardziey wyśmiany niebył, iak ſłuchany.

Jak ieſt dobrze wſtydzić ſię złego, tak źle dobrego.

Więcey ſłuchać potrzeba, niżeli mowić; bo dla tego dwie uſzy mamy á uſta iedne.

Szukay tego, co znaleść możeſz, tego ſie ucż, czego ſie naucżyć możeſz, tego ſobie życż, cżego doſtąpić, możeſz

Obietnicę możeſz odmienić, ieżeliby tobie miała więcey ſzkodzić, iak temu pomoc, komuś obiecał.

Kto rad podarunki bierze, gotow ieſt zá nie ſwoie ſumnienie oddać: á kto ie daie, biorącemu duſzę odbiera,

Dobrodzieyſtwa te ieſt między dwoma Prawo, żeby ieden z nich zaraz zapomniał ktory daie, á drugi co bierze, żeby pamiętał zawſze: żeby daiący milczał, á biorący mowił o tym.

Daiąc zyſkuie, kto godnemu daie; nie traci, kto płaci, zaſłużonemu.

Rozrutnośc y zła Ekonomia dobra rozpraſza; mądrośc, y roztropnośc udziela, y wie komu daie. Mądrość wſzechmocna Swiatem władaiąca, ma Skarby nieprzebrane, przecież iednym mało, drugim wiele daie, czaſem wſzyſtkim uymuie, albo odbiera, nie dla oſzczędności, ale dla mądrego rządu.

Nie maiętnośc, ani wielka intrata, czyni bogatym, ale rząd dobry, y umieiętny rozchod.

Zaden prędzey, y ochotniey nie obiecuie, iak ten, ktory łatwo ſłowa, y obietnic, nie dotrzymuie.

Kto naybardziey żąda y pragnie, niechcącego Oſobę bierze.

Kto małemu daniu przygania, więcey wziąć, niepragnie, albo nieſpodziewa ſie. A kto mały datek chwali, do większego zachęca daiącego, bo znać, że bywa wdzięczen.

Jak

Jak dwa razy daie, kto prędko daie, tak przez połowe ná proźbę czyni, kto nie maiąc woli albo mocy uczynić, zaraz odmowi.

Kto niczego ſie nieſpodziewa, niema po czym deſperować.

Dobre powodzenie złych Ludzi, ieſt nietrwałe, y krotkie.

Dębowi wielkiemu, mały robak ſzkodzi, nie że go bardzo kąſa, ale że częſto.

Rownie ſtrzeż ſie iak kogo innnego, tak ſiebie ſamego: żeby kto tobie, á ty komu, źle nie uczynił.

Szanuiącego, chce ſie kochać á o hardego niedbać.

Hardego zepſuieſz nie naprawiſz, gdy mu ſie uniżaſz. Pamiętay dawne przyſłowie, ieſt fortel ná pyſznego, niedbać, o niego.

Wielomownego milczeniem prędzey, iak odpowiedzią zwyciężyſz.

Mądry mało mowi, á wiele uważa, co, kömu, kiedy, gdzie, y przy kim, mowić.

Do Cnoty y rozumu należy, tak milczeć zá ſobą, iak nie mowić przeciwko ſobie.

W Affekcie naynieoſtrożnieyſzy ieſt Człowiek:

wten czas poznaway co ſie wnim tai, choćby ná czas ſkromność, y Cnotę zmyślał.

Zebyś był kochany, bądź kochaiący, żebyś był ſzanowany, bądź ſzanuiący.

Z przyiaźnią obchodź ſie iak z nową ſuknią; w uſtawiczności powſzednieie, ba y pſuie ſie; á rzadko zażywaiąc, dłużey ieſt dobra.

Przyiaciel w nieſzczęściu ieſt pewny, ale w ſzczęściu, omylny; Omylny doznany, bodayby, był nieznany.

Bogday niemieć Przyiaciela, z ktorym ſie zawſze iednać przychodzi; á Sługi, ktory częſto przepraſza. Sługa napominany, á Przyiaciel iednany, tak dobry, iak zła ſuknia, łatana.

Chceſz mieć Przyiaciela ná długo? tak go zażyway, iaki ieſt; z cichego, nieuczyniſz mownym, z trzeźwego bieſiadnym, z oſzczędnego, rozrutnym. Zły ci, wiednym? ná co innego ci ſie przyda. Albo niedrazniy tego, á ſzukay ſobie, w humorze podobnego.

Lepſza ieſt rana od Przyiaciela, iak od Nieprzyiaciela, pocałowanie.

W Przyiacielu nie wſzyſtko uważać: niektore rzeczy, przebaczyć; niektore niewidzieć; niektore naturze iego darować; kiedy w czym pryncypal-

niey-

nieyſzym, ieſt dobry. Prawdy á żartow, z nim zażyway iak ſoli.

Hardy, woli, upaść ſwoim, niżeli, ratować ſie cudzym.

Przyiaciela nierychło naydzieſz, á prędko ſtraciſz.

Lepiey ieſt doświadczonego Przyiaciela kochać, iak kochanego doświadczać.

O nienaruſzoney wierności, Zony ſwoiey, tylko Adam beſpieczny; o ſzczerey y ſtateczney przyiażni Męża ſwego, tylko Ewa pewna, w pierwſzych czaſach ſtworzonego, y zaraz pſuiącego ſie Swiata.

Początek przyiażni, ieſt dobre ſłowo, á złe ſłowo, nieprzyiażni.

Wſzyſtkich mieć Przyiacioł, trudno: doſyc ieſt niemieć nieprzyiacioł.

Uſługa, przyiażń á prawda nienawiśc rodzi.

Nie zawadzi nabydź Przyiaciela, choć go niepotrzeba, żeby go mieć gotowym, gdy będzie potrzeba.

Ktorego w wielkich doſtatkach twoich, niedoznaſz ſzczerego, tego y w małym uboſtwie, y w lada potrzebie, poznaſz, prawdziwego Przyiaciela.

Kto zechce złe uczynić, przyczynę znaydzie y nie poprożnuie w złey robocie, kto ſie zawezmie.

Sama oſobnośc, złego nauczy y wiele wyperſwaduie: lepiey ieſt zawſze, albo ze wſzyſtkimi, albo przynaymniey z niektoremi bydź, niżeli z ſamym ſobą.

Kto ſie w czym kocha, niemoże o tym żapomnieć; á o tym niechce pamiętać, co nienawidzi.

Więcey nieprzyiacioł ná nas może ſkierorować cudza zazdrośc, kſobie, iak ſwoia krzywda ná cudzego, od ſiebie.

Wielkomyślny y wielkoczynny ná niebieſpieczeńſtwa, ani ſie naraża iak zuchwały, ani im uſtępuie, iak boiażliwy.

Wielkiego umyſłu zwyczay ieſt, zbyteczne rzeczy miiac, wielkiemi gardzić, á mierne obierać.

Jak ſtraconego ſerca, tak zgubioney duſzy, znak ieſt, ſżukać okkazyi do niewdzięczności, kiedy kto zá łaſki cudze, z łaſki ſwoiey, chce bydź niełaſkaw.

Niekrorzy im więcey powinni kochać, tym więcey nienawidzą. Za nie wiele pożyczonych

pie-

pieniędzy, oddaią więçey złorzeczenia, ſwoim kredytorom.

Chciwość brania dobrodzieyſtw, w potrzebuiącym, wzięcia ich, traci pamięć; nie iak te oddać, ale iak więcey dobrać; nie iak zá te dziękować, ale iak o więcey proſić, myśli.

Co daiąc, ma zginąć, u niewdzięcznego, niedaiąc, ginie to ſamo, u ſkompego.

Niebeſpieczna ieſt iednego, wielo dobrodzieyſtwami obciązać; y łaſk świadczeniem, naładować: bo ten poczuwaiąc ſie do oddania, á niemogąc oddać, czyli niechcąc, pomyśliłby może żeby nieſtało tego, komu winien.

Godzien zawodu y oſzukania, kto daiąc co, myślił zawczaſu, iak ná potym odebrać.

Wdzięczny y obligowany, zá mały, ſtaie ſię większego daru godny.

Okrutny, kat ieſt ná pieniądze, kto ie u ſiebie męczy y duſi, á Dobrodziey, kto ie do Ludzi puſzcza.

Są niektore rzeczy, ſzkodzące proſzącym o nie: tych, niedać, ale zabronić, ieſt dobrodzieyſtwo. bo pożytek bardziey, iak żądanie proſzących uważać trzeba.

U Zby-

Zbyteczna oſzczędność, ieſt niedoſtatek wſpaniałego animuſzu, pięknego rezonu, y grżeczności.

Skompy, y w naywiękſzey ſwoiey właſności nie ieſt Panem: ale Sukceſſorow ſwoich, wiernym Podſkarbim. On ſłuży pieniędzom, nie one iemu.

Skompy, á chciwy, cały w ſzkatule, czyli w ſkrzyni, iak w trumnie żyie. kiedy umiera, wtenczas dopiero, przydatny Ludziom, y pożyteczny.

Mocna podpora całego Domu, dobry Goſpodarz: wſzyſtko tam dobrze; á gdzie Pan domu, nie ieſt grżeczny, tam wſzyſtkie domowe y gościnne grzeczności, nie ſą przyiemne.

Prżykrzeyſza ieſt bydź odproſzonym, iak niezaproſzonym; á ſzpetnieyſza bydź wypchniętym, iak nieprzyiętym Gościem.

Zły ieſt Gość, w cudzym domu, kto niedobry Goſpodarż, w ſwoim.

Pyſznie ten rad w ſwoim domu, Gościowi, kto ná wolę niedaie, ale przymuſza; lubo proſi. ſobie ten bardziey, iak Przyiacielowi dogadza. ſobie zabawy, á nieukontentowania iemu ſzuka.

Wiel-

Wielkiey grzeczności dopełniaiący Personat, zá stołem, sam Bohatyr, Orator, y Hystoryk: każdego zagłuszy, nikomu nie da mowić; á ná innym mieyscu, y innego cżasu, iuż nie ten, iak pełnia likworu, y humoru, minie.

Jedni są bez czasu, á drudzy, nad czas. Ale naylepiey każdemu w sam czas; iednym niedostaie cżasu potrzebnego, á drudzy zbywaią czasowi, iak niepotrzebni.

Pan czasowi, kto mądrze nim szafuie; siła ten zrobi, kto robi wcześnie, y według cżasu.

Występki uchodzą prędkością, á dobre sprawy, osobliwie więksże, przedłużeniem cżasu, nadaią sie, byle bez opoźnienia; długo myśl, á prędko czyń; kwap sie z wolna.

Czas temu poradzi, komu nieda rady, Władza, y Prawo.

Powinnyby rzeczom, czasy; ale częściey rzeczy, cżasom; służyć muszą.

Nie odrodzi sie co sie złym urodziło; takim żywy nieboszczyk umrze, iakim, żył.

Cżego kto, prżez czas długi nauczy sie, nie zaraz sie oduczy. á złego łatwiey sie naucżyć, iak oduczyć; łatwiey to pamiętać, iak zapomnieć, o czym nienależy myślić.

Sam czas wiele złych rżeczy przemienia w dobre: tylko ie tym cżaſem, mieć ná Oku.

Kto ſobie życzy ſtarośći, życzy ſobie długiey choroby y nieuleczoney.

Starość naſza, powinna bydź iak w dzieciach, á dziecinność, iak w ſtarych: to ieſt, żeby ani rozum był z prezumpcyą, ani pokora bez rozumu.

Młody, niebędzie zaraz mądry, bo mu wprzod roztropnośći, á potym experyencyi trżeba: á do tego, wiele cżaſu.

Niegodnie przepędzona miłośc, wzgardzoną ná potym y obmierzłą, ucżyni, ſtarość.

Chcą mieć niektorży, powagę ſtarych, á maią lekkość, y obycżaie młodych.

Jak młody, prżyſzłey ſtarości, nielęka ſie ale iey życży ſobie docżekać, tak ſtary naſtępuiącey śmierci, niebać ſię ale żądać, powinien.

Bać ſie tego nietrżeba, cżego uyść niemożna. Smierć, choć ſie prżewlecże, ale nieucieċże, y nikt przed nią, y przed nikim, ona.

Od urodżenia aż do śmierci, ile prżybywa nam lat, tyle ubywa życia. ile żyiemy, tyle

umie-

umieramy po części; poki całe nieſkończemy naznaczonego nam czaſu, á niezaczniemy wieczności.

Smierć, rowna wyżſzych, y niżſzych: nierowni ſie rodzą, ale zarowno umieraią.

Umrżeſz nie dlatego że choruieſz, ale dla tego, że żyieſz; ieżeli ozdrowieieſz? choroby pozbędzieſz, ale śmierci, nieuydzieſz; ktora cie nieminie nigdy, á zawſze czeka.

Smierć, nie ieſt ſtworżenie Boże, ale Corka grżechu, Potomek pierwſzych Ludzi żyiących, á Plemie umieraiących.

Wielkie rżeczy z małych, powoli; á małe z wielkich, ſtaią ſie prędko.

Więkſzy ſzacunek Nauk potrżebnych bydź powinien, nad ſamo życie, iak więkſzy walor życia rozumu, nad życie zmyſłow. Ztąd znośnieyſza ieſt, nie żyć w ten czas kiedy potrżeba, iak nie umieć tego, co potrżeba.

SUMMARYUSZ NAUK POLITYCZNYCH.

NIe expenſuy, nieczyń, niewierż, nieſądź, niemow.
Cokolwiek maſz, możeſz, ſłyſzyſz, widziſz, wieſz.

Bo

Bo kto expenſuie, cżyni, wierży, ſądzi, mowi,
Cokolwiek ma, może, ſłyſzy, widzi, wie,
Cżęſto proſi, cżyni, wierży, ſądzi, ſłyſzy,
Co, nie ma, nierozumie, niemoże bydź, nie ieſt, nieprżyſtoi.